BIELSK PODLASKI ROK II Nr 3(4)/1992 ZIMA 1992/93

UKRAIŃSKIE PISMO PODLASIA

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. 83 341 64 52
regionalia@mbp.org.pl

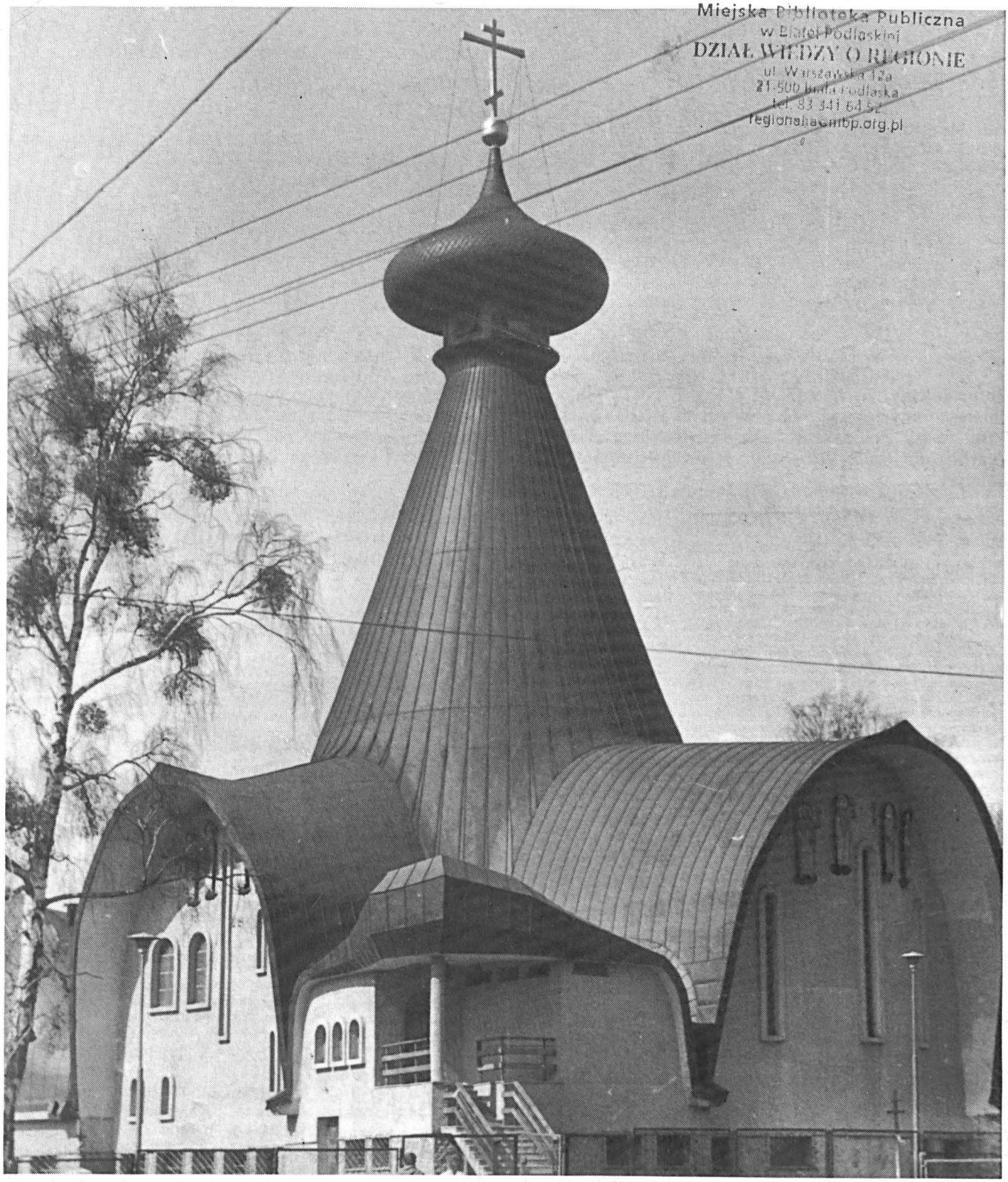

СОБОР СВ. ТРОЙЦІ У ГАЙНІВЦІ ФОТО: Ю. ГАВРИЛЮК

Nr indeksu 367214 Cena 5000 zł

„ДУМКА УКРАЇНСЬКА"

Rozgłośnia Polskiego Radia w Białymstoku nadaje trzy razy w tygodniu program w języku ukraińskim.

W programie:

- reportaże ze wsi i miasteczek Północnego Podlasia i województwa suwalskiego,
- informacje o życiu Cerkwi Prawosławnej na Podlasiu, w Polsce i na świecie,
- historia i kultura Podlasia,
- informacje o ciekawych wydarzeniach na Ukrainie, Polesiu i w ukraińskich środowiskach emigracyjnych,
- najpopularniejsze piosenki ukraińskie.

Zapraszamy w programie Radia Białystok na falach UKF (72.8 MHz, 72,68 MHz) w każdą niedzielę od godz. 8^{00} do 8^{30} oraz w poniedziałki i środy od 18^{30} do 18^{45}.

Do usłyszenia w eterze!

NASZA KSIĘGARNIA

Informujemy, że w redakcji «Над Бугом і Нарвою» można zamówić podane poniżej wydawnictwa. Wszystkich zainteresowanych prosimy o przysyłanie zamówień na adres: „Nad Bugom i Narwoju", ul. Widowska 4, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski. Książki będziemy wysyłać „za zaliczeniem pocztowym" (do ceny książek doliczając koszty przesyłki; dla osób, które zaprenumerują jednocześnie «Над Бугом і Нарвою» koszty przesyłki książek pokryje redakcja).

***Церковний календар 1993,* Сянік 1993, с. 260, ціна 50 000 зл.**

Видаваний Перемисько-новосанчівською православною єпархією «Церковний календар» містить, як завжди, церковний православний календар на 1993 р. за старим стилем з позначенням православних свят, імен святих згадуваних Церквою кожного дня року, читань Євангелія і Апостола на неділі і свята та богослужбові вказівки. Крім цього в календарі традиційно є популярно-наукова частина, яка становить більше 2/3 книжки. Знаходимо там ряд статей присвячених історії Української Православної Церкви, української культури (м.ін. В. Жуків «Нищення церков на Холмщині в 1938 р.», А. А. Д. «Пересоницьке Євангеліє», А. Наумов «Про богословські погляди перших руських друкарів», О. Орач «Іван Власовський») та багато інформаційного матеріалу про церковне і культурне життя на Лемківщині, Холмщині і Підляшші.

***Rozmówki polsko-ukraińskie,* Kraków 1992, s. 291, cena 25 000 zł.**

Po raz pierwszy ukazały się w Polsce rozmówki polsko-ukraińskie. Zawierają one podstawowe słowa, zwroty i terminy niezbędne dla każdego wybierającego się na Ukrainę. Podane są one w języku polskim, języku ukraińskim oraz w transkrypcji słów ukraińskich alfabetem łacińskim. Rozmówki składają się z 15 rozdziałów, zawierających materiał uporządkowany tematycznie np. „Napisy informacyjne", „Podróż", „Hotel", „Posiłki", „Zakupy", „Miasto" itp. Poza częścią praktyczną rozmówki zawierają podstawowe informacje o języku i wymowie ukraińskiej.

***Акафіст Пресвятій Богородиці перед Її чудотворним образом Холмським,* Холм 1992, с. 19, ціна 5 000 зл.**

Акафіст перед Холмською іконою у перекладі на українську мову митр. Іларіона (Огієнка). Ювілейне видання з нагоди 110-ліття народження і 20 річниці смерті митрополита.

Mikołaj Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich,* Tom pierwszy, Warszawa 1992, s. 317, cena 40 000 zł.

Mieszkający w Warszawie ukraiński historyk dr M. Siwicki przedstawia z ukraińskiego punktu widzenia dzieje stosunków polsko-ukraińskich od czasów średniowiecza. Książkę rozpoczyna słowami: *Polsko-ukraińskie stosunki społeczno-polityczne można lapidarnie określić tak: Polacy przez długie wieki gnębili Ukraińców, a kiedy ucisk dosięgał szczytu, Ukraińcy rżnęli Polaków. Odwdzięczając się pięknym za nadobne, Polacy mordowali Ukraińców.* W pierwszym tomie autor omawia okres I i II Rzeczypospolitej. Przytoczonych jest w całości wiele nie znanych powszechnie dokumentów ukazujących kulisy polityki władz polskich okresu międzywojennego wobec ludności ukraińskiej, a także wobec Cerkwi Prawosławnej (m.in. zagadnienie przymusowej polonizacji Cerkwi Prawosławnej). Książka ciekawa, choć kontrowersyjna, szczególnie dla czytelnika znającego te zagadnienia jedynie w oświetleniu historiografii polskiej.

Św. Serafin Sarowski, *Ogień Ducha Św.*, Białystok 1992, s. 51, cena 9 000 zł.

Słynna rozmowa M. Motowiłowa z wielce czczonym w Cerkwi Prawosławnej św. Serafinem z Sarowu o sensie życia chrześcijańskiego, modlitwie, Bogu, wierze... Jest oto pierwszy przekład na język polski rozmowy, uważanej za jeden z podstawowych tekstów duchowości prawosławnej w czasach nowożytnych.

Władysław Zin, *Hajnowska parafia prawosławna św. Trójcy,* Hajnówka 1992, s. 96, cena 15 000 zł.

Książka napisana przez opiekuna (*starostę*) hajnowskiej cerkwi z okazji 50-lecia parafii prawosławnej w Hajnówce zawiera dokładną historię prawosławia w tym mieście. Szczególnie dużo uwagi autor poświęca budowie nowego soboru św. Trójcy.

Mikołaj Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich,* Tom drugi, Warszawa 1992, s. 333, cena 40 000 zł.

Drugi tom pracy M. Siwickiego obejmuje problematykę stosunków polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej. Autor przytacza wiele nieznanych lub pomijanych faktów. 90% książki stanowią dokumenty z tego okresu, w dużej części ukazujące politykę i koncepcję obozu londyńskiego wobec kwestii ukraińskiej. Na ich podstawie autor dochodzi m.in. do wniosku, że obóz londyński planował po wojnie *„całkowitą likwidację na kresach wschodnich ludności nie tylko ukraińskiej, lecz i białoruskiej".* Szeroko omówiony jest również problem walk polsko-ukraińskich na Wołyniu.

Тадей Карабович, *Біля вогню.* Поезія, Варшава 1990, с. 45, ціна 10 000 зл.

Тадей Караброви, *Кличу тебе як ластівку,* Варшава 1991, с. 56, ціна 10 000 зл.

Дві найновіші збірки поезії сучасного українського поета Холмщини Тадея Карабовича.

o. Grzegorz Krug, *Myśli o ikonie,* Białystok 1991, s. 99, cnena 15 000 zł.

„Myśli o ikonie" mieszkającego przez wiele lat we Francji prawosławnego mnicha i ikonopisca, a jednocześnie wybitnego teologa i artysty. W książce napisanej w formie krótkich esejów ukazana została teologia ikony oraz znaczenie ikon poszczególnych świąt.

Św. Jan Chryzostom, *Dialog „O kapłaństwie",* Kraków 1992, s. 162, cena 38 000 zł.

W nowej serii „Biblioteka Ojców Kościoła" ukazał się w bardzo starannym opracowaniu edytorskim polski przekład traktatu, żyjącego w V wieku, jednego z „Trzech Hierarchów" — św. Jana Złotoustego, autora prawosławnej Liturgii.

SPIS TREŚCI · ЗМІСТ

ПОДІЇ · WYDARZENIA

Юрій Гаврилюк, *Пісня єднає! ІІ Фестиваль української культури Підляшшя — Мельник '92* 2

Mikołaj Roszczenko, *Всесвтній Форум Українців Підляшшя на Форумі* 4 5

Grzegorz Kuprianowicz, *50 lat parafii prawosławnej w Hajnówce* 6

Kalendarium 6

Собор св. Трійці у Гайнівці 7

ІСТОРІЯ · HISTORIA

Kazimierz Urban, *Świątynie prawosławne na Lubelszczyźnie (przyczynek do ich losów powojennych* 9

Dokumenty 9

Grzegorz Kuprianowicz, *Arcypasterz Chełmszczyzny i Podlasia* 12

НАША МОВА

Michał Sajewicz, *„Nasza mowa prosta", czyli o białorusko-ukraińskiej granicy językowej na Białostocczyźnie.* 15

ФОЛЬКЛОР

Людмила Вишенко, *«Ми пришлі Христа славімі...» Різдвяні звичаї на Підляшші* 20

ПОЛІССЯ · POLESIE

«Зберегти нашу мову і культуру...» Розмова з головою УГКО БО М. Козловським.. 24

„Ludność Polesia jest bliższa do narodu ukraińskiego". Historyczna uchwała Rady Miejskiej Brześcia nad Bugiem 26

UKRAINOZNAWSTWO

Mikołaj Roszczenko, *Ukraińcy na świecie. Diaspora zachodnia* 27

RECENZJE

Mikołaj Roszczenko, *Prawosławie na Podlasiu w XVI-XVII w.* 28

NOWOŚCI WYDAWNICZE 29

KRONIKA PODLASKA 31

Z archiwum ruchu ukraińskiego na Podlasiu 32

Над Бугом і Нарвою

Український часопис Підляшшя

Видає Союз українців Підляшшя

Редакція: **Микола Рощенко** (головний редактор), **Юрій Трачук** (заступник головного редактора). **Григорій Купріянович** (секретар редакції та технічний редактор), **Роман Висоцький, Ярослав Вишенко, Юрій Гаврилюк, Мирослав Маліш.**

Постійні співпрацівники редакції: **Іван Киризюк, Єлизавета Рижик, Славомир Савчук.**

Часопис субсидіований Міністерством культури і мистецтва Республіки Польща.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів присланих на адресу редакції не повертаємо, редакція застерігає собі право скорочування та зміни заголовків надісланих текстів.

Редакція не відповідає за зміст поміщуваних реклам та оголошень.

ПЕРЕДПЛАТА: Всіх зацікавлених регулярним отримуванням «Над Бугом і Нарвою» повідомляємо, що передплату можна оформити, вплачуючи відповідну суму на банковий рахунок часопису (з позначенням «Передплата на 1993 р.»). Ціна річної передплати на 1993 р. в Польщі 30 000 зл., за кордон 7$ або 102 000 зл.

РЕКЛАМА: Зацікавлених поміщенням реклами та оголошень на сторінках «Над Бугом і Нарвою» просимо листовно або особисто зв'язатися з редакцією. Умови поміщення реклам до обговорення.

Число закрито 31 грудня 1992 р.

Nad Buhom i Narwoju

(Nad Bugiem i Narwią)

Ukraińskie pismo Podlasia

Wydaje Związek Ukraińców Podlasia

Redakcja: Mikołaj Roszczenko (redaktor naczelny), **Jerzy Traczuk** (zastępca redaktora naczelnego), **Grzegorz Kuprianowicz** (sekretarz redakcji i redaktor techniczny), **Jerzy Hawryluk, Mirosław Malesz, Jarosław Wiszenko, Roman Wysocki.**

Stali współpracownicy redakcji: **Jan Kiryziuk, Elżbieta Ryżyk, Sławomir Sawczuk.**

Pismo sponsorowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki RP.

Nie wszystkie poglądy wyrażone na łamach naszego pisma są poglądami redakcji. Materiałów nie zamówionych przysyłanych na adres redakcji nie zwracamy, redakcja zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

PRENUMERATA: Wszystkich zainteresowanych regularnym otrzymywaniem «Над Бугом і Нарвою» informujemy, że prenumeratę można zamówić wpłacając odpowiednią kwotę na konto redakcji (z zaznaczeniem „Prenumerata na 1993 r."). Cena rocznej prenumeraty na 1993 r. w Polsce 30 000 zł, za granicą 7 $ lub 102 000 zł.

REKLAMA: Zainteresowanych zamieszczeniem na łamach «Над Бугом і Нарвою» reklam i ogłoszeń prosimy o listowny lub osobisty kontakt z redakcją. Zasady zamieszczania reklam do uzgodnienia.

Numer zamknięto 31 grudnia 1992 r.

Adres redakcji:/Адреса редакції: „Nad Buhom i Narwoju" ul. Widowska 4, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski

Konto:/Банковий рахунок: Związek Ukraińców Podlasia — *Nad Buhom i Narwoju,* PBK Warszawa, Oddział Bielsk Podlaski, 370419-5018-132.

Skład komputerowy i łamanie:/ Комп'ютерний набір та ломка: „TYRSA" — Zakład Wydawniczy Związku Ukraińców w Polsce, ul. Kościeliska 7, 03-614 Warszawa, tel. 19-95-43.

Druk:/Друк: „ORTHDRUK", ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok, tel. 51-62-30, fax 41-81-28.

II ФЕСТИВАЛЬ УКРАЇНСЬКОЇ КУЛЬТУРИ ПІДЛЯШШЯ МЕЛЬНИК '92

ПІСНЯ ЄДНАЄ!

Мельник, прекрасна осада над Бугом, вже вдруге стала господарем свята української культури на Підляшші. Є це зрештою місцевість вже в найдавніших віках пов'язана з українською культурою і духовністю — вже бо в XIII ст. славився цей «град» чудотворною іконою Спаса-Ізбавника, перед якою молився князь Данило Романович Галицький, як також його сини. А і сам Буг, якого берегами півтора тисячоліття тому примандрували з півдня перші предки сучасних підляшуків-українців є неначе символом єдності, маючи початок в Галичині, омиває він в нелегкій мандрівці Волинь, Полісся, і не дивлячись на державний кордон, несе свої води на підляські рівнини і пагорби.

Тим, що найбільше єднає українців без огляду на місце їхнього проживання та їхню національну свідомість (на Підляшші з нею по-різному) є пісня. Вона ж супроводжує наш народ від століть в хвилинах праці і свята, в час горя і радості, від народження до смерті. Не дармо вже 150 років тому писав один з романтиків, схований за криптонімом «Підляшук (А. П....лович з околиць м. Нарви)»:

Nie tak rzecz ma się z Rusinami podlaskimi: tu każdy od kolebki żyje śród pieśni, uczy się pieśni, umie śpiewać i śpiewa. Chata, pole i las, brzmią na przemian stosownie do czasu, bo na wszystkie pory roku mają inne śpiewy i nigdy w jesieni nie śpiewają pieśni wiosennych, ani zimą tych co latu przystoją, oprócz śpiewek skocznych dobrych na każdą porę. Przez położenie kraju ze zlewka dwóch narodowości, Rusini podlascy umieją wszystkie niemal pieśni ruskie i polskie — nie obce im dumy i kozaczki ukraińskie, nie obce mazurki i krakowiaki. A takie mają ucho, że co raz usłyszą, najdokładniej wyśpiewają.

І зараз Підляшшя закохане в своїй народній пісні — раз веселій, раз сумній, але завжди своїй, близькій серцю. І для такої саме пісні приїхали до Мельника і виконавці, і глядачі II Фестивалю української культури Підляшшя.

Організатором фестивалю був нещодавно створений Союз українців Підляшшя. Спонсорами імпрези були: фірма «Фармбест» з Більська, Міністерство культури і мистецтва Польщі, Воєвідська управа в Білостоці та управи ґмін Мельник і Більськ.

На мельницькій естраді в останню суботу і неділю серпня (29-30) зустрілися з глядачами не лише підляські фольклорні колективи з Райська, Орішкова, Мельника, Черемухи, Вільки Терехівської, Городник чи естрадний ансамбль «Remix» з Більська, але й майстри музики і співу з Луцька («Чумацький шлях», Марія Вислоцька-Федосюк) з Рівного (естрадний ансамбль «Кіоск)», з Києва (бандурист О. Лісовал), зі Львова (Андрій Панчишин) та інших, зокрема волинських, містечок і сіл: «Намисто» зі Здолбунова, «Джерельце» з Рожища Волинської області, ансамбль народної музики «Полісяни» з Костополя Рівненської області. Має це значення так символічне, як і практичне. Через довгі роки Підляшшя було планово ізольоване від української культури, роблено все, щоб тут не пробуджувалася свідомість і культурної, і кровної єдності з усією Україною.

Зараз Україна перестала бути країною «за

Фестивальна афіша запроектована підляським художником Ярославом Вишенком

сімома морями» — стала присутньою на Підляшші не тільки через гостей-співаків, але й через організаторів культурного життя. На запрошення Підляського відділу ОУП, а зараз Союзу українців Підляшшя, при фінансовій допомозі окремих ґмінних управ працюють тут інструктори з Волині, а й саме проведення мельницького фестивалю було здійснене при їхній активній допомозі.

Фоторепортаж Юрія Гаврилюка

Дні слави Мельника, як і всього Підляшшя, як кипучого осередку економічного життя і культури здаються ще бути попереду. Тому треба ще добре попрацювати, щоб слова директора Відділу культури воєвідського управління в Білостоці, що Мельник це найгарніше місце в Європі, не були «на виріст».

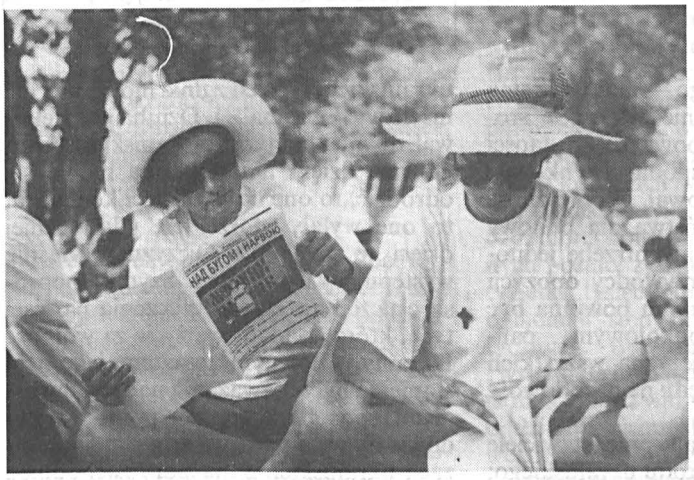

Емблемою фестивалю було зображення козака, що грає на бандурі. Це власне бандуристи, часто сліпі, складали і переспівували думи про наше минуле, про боротьбу запорозьких козаків за волю, пригадували минуле — були провідниками народу по стежках минулого. Приходили вони і до нас, залишаючи хоч би цю, записану в половині XIX ст. думу про Морозенка:

...Ой Морозе, Морозеньку, ти прекрасний козаче,
За тобою, Морозеньку, Україна плаче:
Ой, поставілі Морозонька на високуй могілі:
Поглянь, поглянь, вражи сину, по Польщі, по Україні.

Ой, поставілі Морозонька на зельонуй муравi,
І знялі із Морозонька сині шаравари.
Посаділі Морозонька на жовтум пісочку,
І знялі із Морозонька красненьку сорочку,

І уриезалі йому, уризалі головочку,
Та матенька мисліла, що то стрілка лєтіла,
А то із Морозонька головонька злєтіла...

Пісня єднає...І не дає забути.

Юрій Гаврилюк

КИЇВ '92

ВСЕСВІТНІЙ ФОРУМ УКРАЇНЦІВ

Po raz pierwszy w historii Ukraińcy z całego świata spotkali się 21-24 sierpnia 1992 roku w stolicy niepodległej Ukrainy — Kijowie. Na Światowe Forum Ukraińców przybyło około 1,5 tysiąca delegatów i zaproszonych gości z 26 państw, nawet tak odległych jak Australia, Argentyna, Brazylia. Przybyli ażeby zademonstrować jedność, zastanowić się nad możliwościami pomocy młodemu państwu i by wspólnie świętować pierwszą rocznicę niepodległości.

Z Polski uczestniczyło w Forum ponad 30 osób reprezentujących różne regiony i różne organizacje ukraińskie. Byli również przedstawiciele obu Cerkwi, do których należą Ukraińcy w Polsce. Prawosławnych reprezentował dziekan warszawski ks. mitrat Anatol Szydłowski i prof. Marian Bendza, prorektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, natomiast grekokatolików dziekan krakowski ks. M. Mychajłyszyn. Przedstawicielami Związku Ukraińców Podlasia był wice-przewodniczący Związku Ukraińców Podlasia Grzegorz Kuprianowicz i redaktor naczelny „Nad Buhom i Narwoju" Mikołaj Roszczenko.

Forum odbyło się w najładniejszej sali Kijowa w pałacu „Ukraina". W uroczystym jego otwarciu, oprócz przedstawicieli organizacji ukraińskich z różnych państw, uczestniczyli także przedstawiciele najwyższych władz państwa na czele z prezydentem Leonidem Krawczukiem i przewodniczącym Rady Najwyższej Iwanem Pluszczem. Samo otwarcie miało niecodzienny charakter. Rozpoczęto je odśpiewaniem pieśni — modlitwy za Ojczyznę «Боже Великий Єдиний, нам Україну храни...». Następnie przewodniczący Światowego Kongresu Wolnych Ukraińców (Світовий Конгрес Вільних Українців) Jurij Szymko zaproponował «Отче наш», jako że jest ukraińskim zwyczajem, każdą nową poważną sprawę i pracę zawsze zaczynać od modlitwy. Poproszono więc najstarszego uczestnika Forum 94-letniego patriarchę Mstysława o rozpoczęcie modlitwy i wszyscy solidarnie wstali z miejsc.

Po przywitaniu gości, głos zabrał prezydent Ukrainy. Główne tezy jego wystąpienia były następujące: Ukraina ma znaczny potencjał naukowo-techniczny i ekonomiczny, jest zasobna w bogactwa naturalne. Jej obywatele są wykształceni, a państwo ma korzystne położenie geopolityczne. Na Ukrainie jest też wiele problemów i wiele złego — mało wydajna ekonomika kraju, zanieczyszczone środowisko naturalne, poważne trudności z wprowadzeniem gospodarki rynkowej. Prezydent zaakcentował konieczność konsolidacji społeczeństwa dla budowy niepodległego państwa, potrzebę jedności, a tu niektórzy przywódcy opozycji grożą destrukcją. Ukraina powinna być demokratycznym, pokojowym państwem, prawdziwą ojczyzną wszystkich jej obywateli bez względu na narodowość i wyznanie.

Z kolei głos zabrali przedstawiciele jakby trzech gałęzi narodu ukraińskiego: w imieniu Ukrainy wystąpił prezydent Republikańskiej Asocjacji Ukrainistów I. Dziuba, w imieniu diaspory zachodniej prezydent SKWU J. Szymko i w imieniu diaspory wschodniej D. Rudenko-Desniak, członek rady Towarzystwa „Sławutycz" (Federacja Rosyjska). I. Dziuba zastanawiał się głównie nad problemami budowy państwowości ukraińskiej, przedstawiwszy uprzednio dogłębną analizę aktualnej sytuacji w kraju. W sferze ideologicznej i politycznej Ukraina winna być pluralistyczną, co nie znaczy, że interesy własne należy stawiać ponad dobro narodu. Tym, którzy zapominają o tym przypomniał słowa jednego z patriotów ukraińskich: „Niech zginie moje imię, ale niech żyje Ukraina". I. Dziuba podziękował również matkom ukraińskim, bo to głównie dzięki nim Ukraina mogła się odrodzić, to one uczyły dzieci kochać ją, to one wylały morze łez, gdy później dzieci te ginęły za Ojczyznę. Właśnie występujący następnie J. Szymko poprosił o uczczenie chwilą milczenia pamięci tych, którzy oddali swe życie za wolność Ukrainy. Głównym tematem jego wystąpienia były rozważania nad możliwościami i sposobami większej pomocy w budowie nowego państwa ze strony organizacji ukraińskich z diaspory zachodniej. Mimo, że ta pomoc i obecnie jest znaczna, to są jednak jeszcze możliwości jej zwiększenia. Trzeba też w krajach zamieszkania aktywnie popularyzować Ukrainę, jej osiągnięcia i problemy, bo odczuwalny jest tam ogromny brak podstawowych informacji o Ukrainie. Tam, gdzie społeczność ukraińska jest silna, należy starać się tworzyć lobby proukraińskie. Zadecyduje jednak o wszystkim to, co będzie się działo w samej Ukrainie, dlatego należy jak najszybciej wprowadzić radykalne reformy ekonomiczne. Z kolei O. Rudenko-Desniak w wystąpieniu swym przedstawił ogromne problemy i trudności z jakimi codziennie boryka się

diaspora wschodnia (Ukraińcy w krajach byłego ZSRR); brak obiektywnej informacji o tym, co się dzieje na Ukrainie, zupełny brak ukraińskiej prasy i książki, a także dostępu do radia i telewizji, nierzadkie przypadki dyskryminacji i odmowy rejestracji stowarzyszeń ukraińskich, brak środków na prowadzenie działalności kulturalnej. Znaczny odsetek Ukraińców chciałoby powrócić na Ukrainę. Wielu też chciałoby mieć podwójne obywatelstwo.

* * *

Podczas dwóch dni obrad plenarnych wystąpiło ok. 50 mówców. Głos zabrali przedstawiciele chyba wszystkich państw uczestniczących w Forum i wielu organizacji ukraińskich. Charakteryzowali własną diasporę, mówili o nurtujących ich problemach, dzielili się refleksjami, proponowali konkretne rozwiązania i pomoc. Wystąpiło także wielu czołowych pisarzy i parlamentarzystów ukraińskich poruszając podstawowe problemy istnienia państwa i narodu. Niestety, nie obyło sie bez demagogii i kilku mówców zebrało, zupełnie niezasłużone, według mnie, oklaski. W imieniu Ukraińców z Polski wystąpił Przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce Jurij Rejt. W zwięzłym i wyważonym wystąpieniu omówił on nasze dole i niedole w okresie powojennym oraz stwierdził, że celem i obowiązkiem naszym jest, między innymi, sprzyjanie tworzeniu dobrosąsiedzkich stosunków między Polską i Ukrainą, a także popularyzacja kultury i nauki ukraińskiej w Polsce. Tu dodam jeszcze od siebie, że miło nam było słyszeć, gdy omawiając dorobek Ukraińców w Polsce, wymienił on także nasz skromny kwartalnik.

* * *

Jeden dzień obrad Forum był poświęcony dyskusjom w sekcjach i przy tzw. okrągłych stołach. Było ich 14 i omawiano na nich problemy społeczne, ekonomiczne, prawne (nowa konstytucja), bezpieczeństwa, ochrony środowiska, nauki, kultury, oświaty, młodzieży, tradycji historycznej, współpracy diaspory z Ukrainą i stosunków wyznaniowych.

* * *

W przeddzień święta niezależności, 23 sierpnia, wszyscy uczestnicy Forum zaproszeni zostali na uroczyste posiedzenie Rady Najwyższej Ukrainy poświęcone pierwszej rocznicy niepodległości. Prezydent Ukrainy wystąpił na nim z refleksyjnym, mądrym przemówieniem, w którym przedstawił męczeńską drogę, jaką musiał przebyć naród ukraiński, ażeby wreszcie uzyskać wolność, tym bardziej należy więc cenić naszą Ojczyznę, gdyż zapłaciliśmy za nią milionami ofiar. Warto podkreślić, że chyba po raz pierwszy w historii, na Ukrainie, na tak wysokim szczeblu, wymieniono akcję „Wisła" (przesiedlenie Ukraińców w Polsce w 1947 r.) jako jedną z największych tragedii narodu ukraińskiego w XX wieku. Na tym uroczystym posiedzeniu wystąpił również ukraiński prezydent na emigracji Mykoła Pławjuk i przekazał na ręce prezydenta L. Krawczuka symboliczny akt, w którym rząd na emigracji zrzeka się swych praw i uważa obecne państwo i władze Ukrainy za kontynuatorów tradycji Ukraińskiej Republiki Ludowej. Obecni przyjęli to owacją na stojąco. Następnie znany poeta Iwan Dracz przeczytał manifest demokratycznych partii i organizacji Ukrainy o jedność. Nie podpisały się pod nim jedynie dwie partie: postkomunistyczna i nacjonalistyczna.

Na zakończenie odbył się uroczysty wspólny koncert. Była to panorama osiągnięć współczesnej kultury ukraińskiej, od zespołów dziecięcych poprzez estradowe, folklorystyczne do partii baletowych i operowych. Wystąpiła także orkiestra wojskowa. Dziesięciotysięczna sala była zachwycona i reagowała bardzo żywo. Wielu, szczególnie tych z diaspory, płakało ze wzruszenia. Ja również, przyznam się, nie widziałem w życiu piękniejszego koncertu.

* * *

I nastał dzień święta — 24 sierpnia, pierwsza rocznica ogłoszenia niepodległości Ukrainy. Kijów, a przynajmniej jego centralne ulice i place, w świątecznym wystroju prezentował się wspaniale. Na Majdanie Niepodległości, w miejscu stojącego tu jeszcze niedawno ogromnego pomnika Lenina, wznosił się herb państwa — Tryzub, otoczony setkami państwowych i kozackich flag. Główna ulica Kijowa, Chreszczatyk, na całej długości była ozdobiona kolorowymi portretami wybitnych postaci z historii Ukrainy.

Setki tysięcy ludzi wyszło na place oglądać występy licznych zespołów artystycznych. Były także salwy armatnie i wspaniałe fajerwerki. Największy chyba jednak aplauz widzów uzyskał przemarsz oddziałów ukraińskiej Gwardii Narodowej, która po raz pierwszy publicznie pokazała się w nowych mundurach, jakie w przyszłości będą obowiązywać w całej armii ukraińskiej. Z samego rana w niemal tysiącletnich murach Soboru Sofijskiego odbył się uroczysty molebień za Ojczyznę, celebrowany przez patriarchę Mstysława, z udziałem najwyższych dostojników państwowych na czele z prezydentem L. Krawczukiem.

Natomiast wieczorem, na placu pod złotymi kopułami tegoż soboru, zebrały się dziesiątki tysięcy ludzi na wiec (народне віче), na którym występowali przedstawiciele różnych organizacji ukraińskich z kraju i zagranicy, m.in., w imieniu Ukraińców w Polsce, Mirosław Czech.

Bardzo symptomatycznym akcentem w tym świątecznym dniu było symboliczne otwarcie Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, nowej uczelni Kijowa nawiązującej do sławnych tradycji swej dawnej imienniczki. Będzie to jakby drugi uniwersytet w Kijowie kształcący głównie kadry humanistów i specjalistów nauk społecznych. Na pierwszy rok przyjęto 200 studentów.

Urządzono także dla uczestników Forum i licznych zaproszonych gości bankiet świąteczny. Wzięła w nim udział elita polityczna i intelektualna Ukrainy: wybitni pisarze, uczeni, artyści, a także posłowie, ministrowie, przedstawiciele wojska i organizacji społecznych ze wszystkich obwodów państwa. Ileż było rozmów, żartów, niespodziewanych spotkań, można było zobaczyć i porozmawiać z wieloma znanymi ludźmi. Był nawet obecny patriarcha Mstysław, który nie omieszkał zwrócić się do obecnych z serdecznymi słowami i podziękował Bogu, że dożył tych radosnych chwil. Ten maleńki staruszek w bieli, mimo swoich lat i ciężkiego inwalidztwa (porusza się na wózku), zachował tak jasny i bystry umysł, że wzbudzał powszechną sympatię i szacunek. Oczywiście, jeżeli gdzieś zbiorą się Ukraińcy, to nie może się obejść bez pieśni. Śpiewali wszyscy: i goście, i obsługujące panie, i osoby „urzędowe". Najbardziej podobał mi się jednak śpiew grupy pułkowników i generałów, którymi dyrygował chwacki kapitan.

* * *

Święto skończyło się i Kijów, jak cała Ukraina, znów pogrążył się w trudnych problemach dnia codziennego. Co wymiernego, jakie korzyści da Ukrainie to pierwsze spotkanie jej synów i córek z całego świata, trudno powiedzieć. Oczywiste jest jednak, że było ono potrzebne.

Mikołaj Roszczenko

ПІДЛЯШШЯ НА ФОРУМІ

В працях Всесвітнього Форуму Українців брало участь 5 підляшуків: ***д-р Микола Рощенко*** *— головний редактор «Над Бугом і Нарвою»,* ***о. Анатолій Шидловський*** *(родом з Гайнівки) — настоятель православної парафії Варшава-Воля та 2 особи родом з Південного Підляшшя:* ***Віра Фальковська*** *(Союз українок у Польщі) і* ***д-р Василь Назарук*** *— науковий працівник варшавської україністики та керівник української секції V програми Польського радіо. представником Союзу українців Підляшшя на Форумі був заступник голови СУП* ***Григорій Купріянович.*** *(ят)*

KALENDARIUM

Koniec XIX w. — istnieje osada Hajnówka na skraju Puszczy Białowieskiej.
Pocz. lat 20. — dynamiczny rozwój Hajnówki, mieszka tu już ok. 3000 prawosławnych.
1925 — powstanie *czasowni* p/w Kazańskiej Ikony Matki Boskiej
1928 — rozpoczęcie nauki religii dla dzieci prawosławnych w szkole powszechnej w Hajnówce
pocz. lat 30. — prawosławni stanowią ok. 30% mieszkańców osady (6000 osób)
1934 — pierwszy stały duchowny prawosławny w Hajnówce ks. Jerzy Paniuk
1936 — petycja prawosławnych mieszkańców Hajnówki o utworzenie filii parafii w Dubinach i zgodę na budowę cerkwi — odmowa władz administracyjnych
1937 — inicjatywa budowy Domu Gromady Prawosławnej
IX 1938 — decyzja władz o wstrzymaniu budowy
jesień 1939 — włączenie Hajnówki w skład ZSRR — likwidacja kaplicy przez władze radzieckie
VI 1941 — zajęcie Hajnówki przez Niemców — ponowne otwarcie kaplicy prawosławnej
26 V 1942 — dekret biskupa grodzieńsko-białostockiego Benedykta o erygowaniu parafii w Hajnówce, pierwszym proboszczem został ks. Serafin Żeleźniakowicz
11 X 1942 — wyświęcenie cerkwi parafialnej p/w św. Mikołaja przez biskupa Benedykta
XII 1942 — powstanie i wyświęcenie cmentarza prawosławnego
11 X 1944 — wyświęcenie ikony Matki Boskiej «Нечаянная радость», początek tradycji obchodów święta tej ikony
1946 — dobudowa do cerkwi dzwonnicy
XI 1951 — nowym proboszczem parafii zostaje ks. Antoni Dziewiatowski
31 V 1953 — wyświęcenie kaplicy cmentarnej p/w Wszystkich Świętych
13 X 1957 — wyświęcenie bocznego ołtarza w cerkwi św. Mikołaja ku czci Ikony Matki Boskiej «Нечаянная радость»
1971 — podjęcie przez radę parafialną decyzji o budowie nowej cerkwi
1973 — rozpoczęcie budowy fundamentów
14 X 1973 — wmurowanie i poświęcenie kamienia węgielnego przez metr. Bazylego
lato 1974 — pierwszy międzynarodowy ekumeniczny obóz młodzieży
V 1978 — wizyta arcybiskupa Aten i całej Grecji Serafina, wyświęcenie 2 krzyży
1982 — ukończenie budowy murów soboru
V 1982 — I Dni Muzyki Cerkiewnej
11 X 1982 — wstępne wyświęcenie soboru
1984 — przeniesienie cerkwi św. Mikołaja do Czyż (po pożarze miejscowej cerkwi)
1986 — wyświęcenie kaplicy p/w Kazańskiej Ikony Matki Boskiej w Górnym
1986 — rozpoczęcie malowania fresków przez greckiego ikonopisca Dimitriosa Andonopulosa
18 XII 1988 — wyświęcenie dolnej cerkwi soboru ku czci św. Mikołaja i wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci 1000-lecia Chrztu Rusi
13 X 1991 — poświęcenie i ustawienie krzyży nad kaplicą do święcenia wody
11 X 1992 — wyświęcenie przez metr. Bazylego i biskupa Szymona głównego ołtarza soboru p/w Św. Trójcy oraz cerkwi-baptysterium p/w Miejscowych Świętych, obchody 50-lecia parafii (gk)

50 LAT PARAFII PRAWOSŁAWNEJ W HAJNÓWCE

W bieżącym roku przypada 50. rocznica powstania w Hajnówce parafii prawosławnej. Obchody tego jubileuszu, połączone z uroczystością a wyświęcenia nowego soboru Św. Trójcy, odbyły się 11 października 1992 r. w dzień parafialnego święta ikony Bogurodzicy «Нечаянная радость» i dokładnie w 50. rocznicę wyświęcenia pierwszej hajnowskiej cerkwi parafialnej p/w św. Mikołaja (11 października 1942 r.).

Hajnowska parafia prawosławna, mimo, że największa na Podlasiu, jest jedną z najmłodszych, podobnie jak i samo miasto Hajnówka. O wiele starsze są okoliczne parafie wiejskie, nie wspominając już o parafiach mieszczących się w starych podlaskich grodach, jak Drohiczyn, Bielsk czy Mielnik. Niektóre z nich powinny być może świętować w najbliższym czasie millenium swego istnienia. Nie ulega wątpliwości, że Prawosławie przybyło na Podlasie (zwane wtedy 'ziemią brzeską' lub 'brzesko-drohicką') przed tysiącem lat, gdy ziemie te wchodziły w skład najpotężniejszego państwa Europy Wschodniej — Rusi Kijowskiej.

Warto wspomnieć, iż w bieżącym roku, poza 50-leciem parafii w Hajnówce przypada jeszcze jedna, wielce znacząca w dziejach Prawosławia na naszych ziemiach, rocznica. Właśnie dokładnie **1000 lat temu**, bo w roku 992, władca Rusi Kijowskiej św. Włodzimierz, nieprzypadkowo uważany przez naszą Cerkiew za Równego Apostołom, powołał dla zachodnich ziem swego państwa nową diecezję z ośrodkiem w (założonym również przez niego) mieście Włodzimierz Wołyński. W granicach nowopowstałej diecezji znalazło się również dzisiejsze Podlasie, a sama diecezja zaczęła z czasem nosić nazwę 'włodzimiersko-brzeska'. Granice diecezji nie były wyznaczane przypadkowo, lecz odzwierciedlały stosunki etniczne i wpływy kulturowe. W naszym przypadku wejście dzisiejszego Podlasia w skład diecezji włodzimierskiej wiązało się z faktem, że ludność zarówno Wołynia jak i Podlasia była tego samego pochodzenia, bo przecież Podlasie zostało w VI-X w. zasiedlone właśnie przez ludność ruską z Wołynia i Ziemi Brzeskiej. Zapewne po roku 992 zintensyfikowała się chrystianizacja tych terenów, w tym i ziemi drohickiej, tak, że w kilka stuleci później polski historyk Aleksander Jabłonowski mógł napisać o Podlasiu: *„Można przyjąć z góry, iż gdzie tylko wzniesiono gródek, czy zameczek tam zaraz i cerkiew stawała"* (A. Jabłonowski, *Polska pod względem geograficznym i historycznym*. T. VI, cz. II, Warszawa 1909, s. 230).

* * *

Uroczystości rozpoczęły się tradycyjnie już *„w kanun"* święta — **w sobotę 10 października — Całonocnym czuwaniem.** Przed rozpoczęciem wieczornego nabożeństwa dokonano poświęcenia i odsłonięcia dwóch tablic pamiątkowych: przy głównym wejściu do soboru i w dolnej cerkwi. Pierwszą poświęcił metropolita Bazyli wraz z biskupem Szymonem, drugą zaś odsłonił burmistrz Hajnówki Mieczysław Gmiter. Następnie odsłonięto świąteczne *Wsenoszczenoje Bdenije*, celebrowane przez biskupa łódzkiego i poznańskiego Szymona wraz z licznie zgromadzonym duchowieństwem, zarówno przybyłym z okolicznych parafii, jak

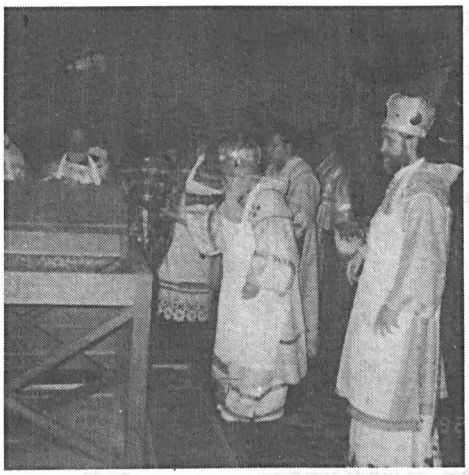

i z bardziej odległych ośrodków Prawosławia w Polsce.

* * *

Samo miasto Hajnówka nie ma zbyt długiej historii. Z osady leśnej na skraju Puszczy Białowieskiej w znaczący w regionie ośrodek przemysłowy Hajnówka przekształciła się dopiero w I połowie XX w. dzięki miejscowym zakładom chemicznym i tartakowi. Początkowo zdecydowaną większość jej mieszkańców stanowili robotnicy z Centralnej Polski — Polacy-katolicy. Z czasem jednak coraz liczniej zaczęła się tu osiedlać ludność prawosławna, szczególnie z okolicznych wsi, albowiem w promieniu kilkudziesięciu kilometrów zamieszkuje zwarcie autochtoniczna ludność prawosławna. Miało to decydujący wpływ na strukturę etniczno-narodową hajnowskiej społeczności prawosławnej — część prawosławnych mieszkańców Hajnówki jest pochodzenia ukraińskiego, a część białoruskiego. Wynika to z faktu, iż w pobliżu Hajnówki (na wschód od miasta) przebiega białorusko-ukraińska granica językowa i etniczna (szerzej na ten temat w artykule dr M. Sajewicza „Nasza mowa prosta" — zamieszczonym w tym numerze «НБіН» na str. 15-19). Językiem ojczystym dla prawosławnych mieszkańców Hajnówki są więc analogicznie gwary ukraińskie lub białoruskie. W Hajnówce osiedlali się również prawosławni z innych regionów Rzeczypospolitej, a także emigranci z Radzieckiej Białorusi i Radzieckiej Ukrainy. Liczba prawosławnych szybko rosła. Hajnówka należała wówczas do parafii w sąsiedniej wsi Dubiny. Gdy w połowie lat 30-tych liczba prawosławnych osiągnęła 6000 osób, narodziła się idea powołania tu samodzielnej parafii prawosławnej i budowy cerkwi. Niestety, inicjatywa ta zakończyła się niepowodzeniem, gdyż zgodnie z restrykcyjną wobec Cerkwi Prawosławnej polityką ówczesnego państwa polskiego, miejscowe władze administracyjne nie wyrażały zgody na powstanie parafii i budowę cerkwi. Pragnienia hajnowskiej społeczności prawosławnej zrealizowane zostały dopiero w 1942 r., gdy **26 maja 1942 r** dekretem biskupa grodzieńsko-białostockiego **utworzono parafię prawosławną w Hajnówce.** Jej organizatorem i pierwszym proboszczem był **ks. Serafin Żeleźniakowicz** (obecnie proboszcz parafii katedralnej św. Mikołaja w Białymstoku). Właśnie dzięki wysiłkom jego i oddanych Cerkwi hajnowskich parafian w bardzo krótkim czasie udało się przebudować budynki nadleśnictwa przekazane parafii i już **11 października**, tegoż **1942** roku, dokonano wyświęcenia pierwszej w dziejach Hajnówki cerkwi parafialnej p/w św. Mikołaja.

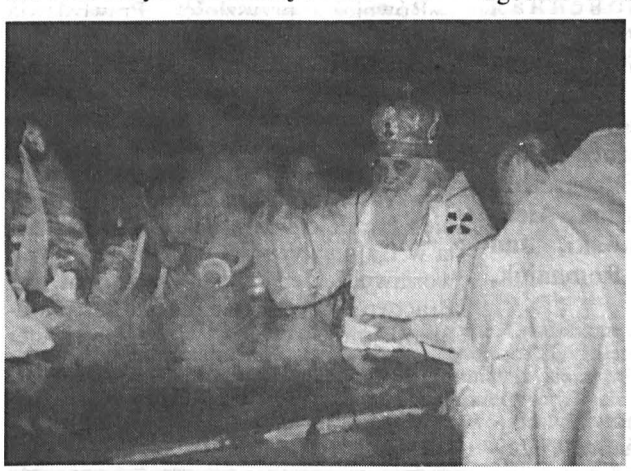

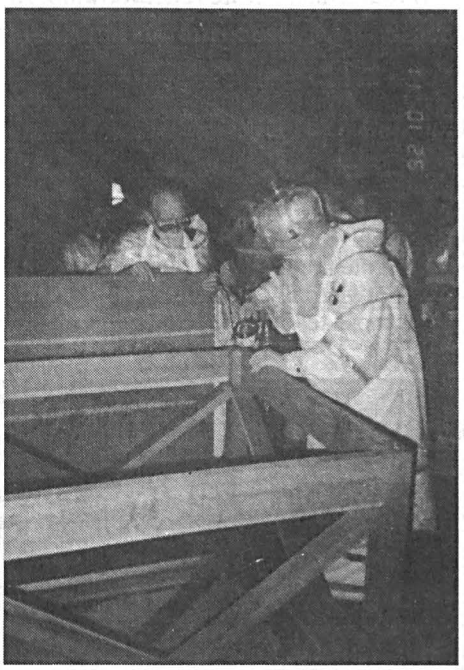

* * *

Przez całą noc z soboty na niedzielę w soborze służono świąteczne akafisty i molebny. Również w nocy odbyło się poświęcenie jednego z ołtarzy — **cerkwi baptysterium ku czci Miejscowych Świętych**. Ta niewielka cerkiewka, znajdująca się po lewej stronie od głównego wejścia do soboru, posiada specyficzną atmosferę, którą stwarza charakterystyczny półmrok i surowe oblicza świętych mężów Starego Testamentu dominujące w ikonostasie. Z kolei ściany cerkwi baptysterium pokryte są freskami przedstawiającymi Miejscowych Świętych — na lewej ścianie są święci białoruscy: św. Julianna OLszańska, św. Zofia Słucka, św. Jefrasinija Połocka, św. Gabriel Zabłudowski, zaś na prawej południowo-ruscy z Polesia: św. Atanazy Brzeski, św. Ławrentij Turowski, św. Martyn Turowski, św. Makary Piński. Idea tej cerkiewki jest bardzo ciekawa i głęboka, wskazuje ona na pochodzenie wiernych hajnowskiej parafii (ludność pochodzenia białoruskiego oraz ludność pochodzenia ukraińskiego, wywodząca

Собор Св. Тройці у Гайнівці

це зараз найбільший православний храм у Республіці Польща (ще більшу церкву будується у Білостоці на Антонюку — собор Св. Духа).

Гайнівський собор має поверхню **1000 м²**, об'єм **15 000 кубометрів,** височину (з хрестом) **50 м;** може помістити до **5000 осіб.** На двох поверхах собору знаходиться **7 престолів:** на горі центральний престол **Св. Тройці,** боковий **ікони Богородиці «Несподівана радість»,** у хрестильній церковці вчесть **Всіх Святих Місцевої Землі,** під дзвіницею в честь **св. Пантелеймона,** а також на нижчому поверсі — головний престол **св. Миколи** та бокові — в честь **св. Варвари** та **преп. Симеона.**

Будова собору продовжувалася майже 20 років (1973-1992). Архітектурний проект церкви зробив **проф. Олександр Григорович** з Кракова, а стіни головної церкви собору розмалював грецький іконописець **Димітріос Андонопульос.** Настоятелем гайнівської парафії і головним будівничим собору був за цілий цей період **о. митрат Антоній Дзєв'ятовський.** (гк)

się z Wołynia i Polesia — święci białoruscy, a także święci z Polesia) i jest jakby wezwaniem do wierności wierze i tradycji przodków, tym bardziej znaczącym, że jest to cerkiew — baptysterium.

* * *

Wydarzeniem, które zadecydowało, że Hajnówka stała się jednym z najbardziej znanych na świecie ośrodków Prawosławia w RP była decyzja o budowie nowej cerkwi — olbrzymiego soboru Św. Trójcy, podjęta w 1971 r. Początkowo idea ta dla wielu wydawała się fantastyczną i przesadzoną — no bo jak wybudować taką świątynię, gdy negatywnie nastawione są władze, brakuje materiałów budowlanych, nie ma funduszy. Jednak kolejne lata potwierdziły zasadność i dalekowzroczność tej decyzji. Kamień węgielny

pod budowę soboru poświęcono 14 października 1973 r. Przez cały 20-letni okres właśnie budowa nowej cerkwi nadawała ton życiu parafii. Wybudowanie przepięknego soboru było efektem wielkiego wysiłku proboszcza — **ks. mitrata Antoniego Dziewiatowskiego** (który proboszczem hajnowskiej parafii jest już ponad 40 lat — od 1951 r.) oraz niebywałej aktywizacji hajnowskiej społeczności prawosławnej.

* * *

Uwieńczeniem jubileuszowych uroczystości było **wyświęcenie głównego ołtarza ku czci Trójcy Świętej** oraz uroczysta Liturgia. Wyświęcenia nowej świątyni dokonali: **metr. Bazyli i biskup Szymon** wraz z duchowieństwem. Po wyświęceniu odbył się tradycyjny *kresnyj chod* z relikwiami świętych, które następnie złożono w *prestole*.

W tej podniosłej uroczystości konsekracji wzięły udział tysiące hajnowskich parafian, wierni z innych parafii, a także zaproszeni goście: **poseł Eugeniusz Czykwin,** burmistrz Hajnówki **M. Gmiter,** przedstawiciel Kościoła Rzymsko-katolickiego **ks. kanonik Alfons Trofimiak** oraz autor projektu soboru **prof. A. Grygorowicz** i wykonawca fresków **Dimitrios Andonopulos.**

W trakcie uroczystej Liturgii budowniczego soboru **ks. mitrata A. Dziewiatowskiego** nagrodzono drugim krzyżem z ozdobami. Na zakończenie uroczystości nagrody otrzymały również inne osoby zasłużone przy budowie soboru — order św. Równej Apostołom Marii Magdaleny II stopnia: **prof. A. Grygorowicz,** ikonopisiec **D. Andonopulos,** parafianie **Leon Tokarzewicz, Michał Tokarzewicz** i obecny *starosta* cerkiewny **Władysław Zin**; order Św. Marii Magdaleny III stopnia: wikariusz parafii **ks. Michał Niegierewicz, Mikołaj Demianiuk, Michał Jankuszyk, Mikołaj Łapiński i Jan Wasiluk**; dyplomy «Благословенная грамота»: **Anna Chilimoniuk, Włodzimierz Maksymiuk, Nina Motycka, Arkadiusz Lewczuk, Innocenty Sidoruk, Jan Sacharczuk, Piotr Kowalczuk, Aleksander Sadowski, Jan Kostecki, Włodzimierz Romaniuk, Aleksander Gagan.**

* * *

Obecnie prawosławni stanowią w Hajnówce około 50% mieszkańców, a Hajnowska parafia prawosławna jest jedną z największych i najsilniejszych parafii Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Dzięki soborowi Św. Trójcy i corocznym Międzynarodowym Festiwalom Muzyki Cerkiewnej Hajnówka jest również znana na całym świecie.

Jubileusz 50-lecia był uwieńczeniem pewnego niezwykle ważnego etapu w dziejach hajnowskiej parafii. Było to święto nie tylko tej parafii, ale i wszystkich prawosławnych mieszkańców Podlasia. Szkoda, że w uroczystościach jubileuszowych nie mogli wziąć udziału inni hierarchowie Cerkwi Prawosławnej w Polsce i pierwszy proboszcz tej parafii ks. pretoprezbiter S. Żeleźniakowicz. Przyznać należy, że uroczystości jubileuszowe zorganizowane zostały znakomicie. Z okazji jubileuszy wydano również

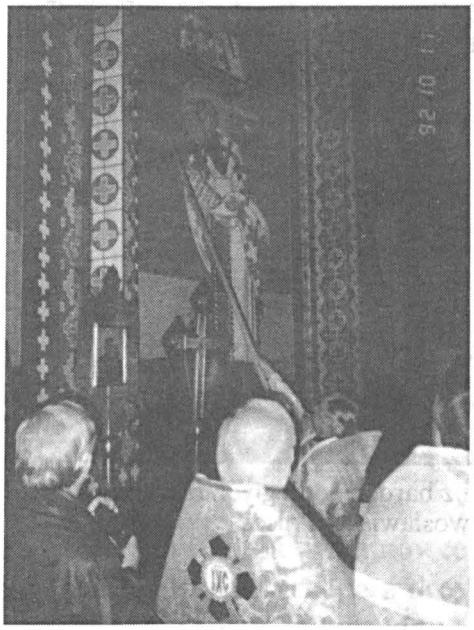

książkę W. Zina „Hajnowska parafia prawosławna Św. Trójcy" (szerzej napiszemy o niej w następnym numerze «НБіН») poświęconą dziejom i współczesności parafii oraz wybito pamiątkowy medal.

* * *

Również przyszłość Prawosławia w Hajnówce zapowiada się budująco. Już od kilku lat rozważana jest kwestia powołania drugiej parafii i budowy nowej cerkwi (sobór nie zawsze mieści wszystkich wiernych), choć niestety nie obyło się przy tym bez nieporozumień. Są nadzieje, że wkrótce sprawa ta sfinalizuje się zgodnie z życzeniem parafian. Aktywnie działa w Hajnówce Bractwo Młodzieży Prawosławnej, niedawno powstało również Bractwo Prawosławne, działalność parafii obejmuje również wiele innych sfer i rozwija się, będąc ośrodkiem życia społeczności prawosławnej Hajnówki.

Grzegorz Kuprianowicz

Foto: Tomasz Lewczuk

MATERIAŁY DO POWOJENNYCH DZIEJÓW CERKWI PRAWOSŁAWNEJ NA PODLASIU — część 1

Świątynie prawosławne na Lubelszczyźnie (przyczynek do ich losów powojennych)

Historia nie okazywała się łaskawa dla świątyń prawosławnych (a nawet grekokatolickich) na Lubelszczyźnie. Tak niestety było przed wojną (m.in. słynna akcja burzenia cerkwi w latach trzydziestych), tak niestety — wbrew pozorom — sytuacja przedstawiała się i po lipcu 1944 roku, nawet do czasów współczesnych. Przesiedlenia ludności ukraińskiej do ZSRR (1944-46), a następnie w ramach akcji „Wisła", sprawiły, że majątek prawosławny został zastawiony na pastwę losu, bynajmniej nie z winy władz kościelnych. Dotyczyło to również świątyń i cmentarzy. Było to wynikiem nie tyle przesiedleń, ile określonej polityki władz wobec ludności ukraińskiej i wspólnot religijnych, które skupiały tę narodowość. Nie inaczej przedstawiała się sprawa i w przypadku Kościoła Prawosławnego. Jego sytuację majątkową bardzo precyzyjnie określały przepisy z lat 1938-39, dotyczące stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Jednak w praktyce po lipcu 1944 roku zostały one przez administrację, zwłaszcza szczebla lokalnego, odrzucone. Przypomnijmy, że tuż przed wybuchem wojny Kościół posiadał i użytkował na tych terenach ponad 60 świątyń oraz ok. 1000 ha gruntów rolnych. Sytuacja uległa jednak zmianie po wyzwoleniu Chełmszczyzny i Podlasia. Majątek kościelny stał się przedmiotem grabieży ze strony instytucji, osób prywatnych, czy nawet parafii rzymskokatolickich oraz samowolnych przydziałów, dokonywanych przez administrację lokalną. Było to możliwe ze względu na brak wyraźnego i zdecydowanego stanowiska władz centralnych, a zwłaszcza ówczesnego Departamentu Wyznaniowego Administracji Publicznej. Nie uregulowały tych kwestii dekrety z lat 1947 i 1949 w sprawie mienia osób i instytucji przesiedlonych do ZSRR. Brak precyzyjnej wykładni dekretów (niezależnie od tego, jak dzisiaj ocenia się ich zasadność), a zwłaszcza przepisów wykonawczych, pozwalał społecznościom lokalnym na daleko idącą samowolę w użytkowaniu tego majątku, którego właścicielem formalnie był nadal Kościół Prawosławny. Cząstkowe przepisy, jakie ukazywały się po 1949 roku, zmierzały raczej do usankcjonowania zaistniałego stanu rzeczy i usprawiedliwienia sytuacji, aniżeli do uporządkowania spraw majątkowych wszystkich zresztą wyznań religijnych. Była to jedna z cech charakterystycznych ówczesnej polityki wyznaniowej. Jej finał miał miejsce na początku lat sześćdziesiątych, kiedy to „ostatecznie" usankcjonowano zaistniały po wojnie stan rzeczy.

Władze kościelne w tamtych warunkach nie mogły skutecznie bronić, ani nawet ochraniać (z różnych zresztą względów), swego stanu posiadania na Lubelszczyźnie. Mogły jedynie apelować do władz, przede wszystkim Urzędu do Spraw Wyznań (w 1950 r. przejął on kompetencję w sprawach wyznaniowych zlikwidowanego Ministerstwa Administracji Publicznej), by otaczać opieką przynajmniej obiekty kultu oraz cmentarze. Urząd reagował na te apele i memoriały raczej mechanicznie i formalnie. Nie był bowiem zainteresowany w obecności prawosławia na tym terenie, dopatrywał się w takiej obecności jedynie „niebezpieczeństwa ożywienia nacjonalizmu ukraińskiego". Tylko w jednym przypadku Urząd reagował: jeśli o świątynię prawosławną starali się rzymskokatolicy czy władze diecezji lubelskiej. Nie wynikało to bynajmniej z chęci obrony stanu posiadania Kościoła Prawosławnego, ale z totalnej antykatolickiej polityki wyznaniowej, jaką wówczas prowadzono. Kościół i jego majątek był jedynie pretekstem w rozgrywkach władz z Kościołem Rzymskokatolickim. Świadczą o tym poniżej przytoczone dokumenty.

Jedynym efektem tego rodzaju posunięć, oprócz antagonizowania i tak napiętych stosunków prawosławno-rzymskokatolickich, było zebranie dokumentacji o stanie majątku prawosławnego w woj. lubelskim. Nie jest ona kompletna. Ówczesna administracja wyznaniowa (Samodzielne Referaty d/s Wyznań na szczeblu powiatów i województwa) miała bardzo słaby wgląd w stosunki wyznaniowe na podległym terenie. Nie inaczej przedstawiała się sprawa i na Lubelszczyźnie. Ale i ten zgromadzony materiał daje wiele do myślenia i odzwierciedla z grubsza istniejący stan rzeczy. Wskazuje bowiem imiennie na użytkownika (lub jego brak) tego majątku, charakteryzuje stan zachowanych obiektów sakralnych i innych, sygnalizuje propozycje biurokracji co do jego ewentualnego przeznaczenia. Są to dokumenty ówczesnych czasów, materiały źródłowe dla historyków: czy to powojennej polityki wyznaniowej, czy dziejów Ukraińców po 1944 roku, czy wreszcie Kościoła Prawosławnego.

Publikowane niżej materiały przytoczone zostały w oryginalnej wersji i układzie, nie dokonywano zmian stylistycznych, interpunkcji, nie poprawiano błędów ortograficznych itp. Niektóre z nich świadczą o wybitnym dyletanctwie i niekompetencji urzędników je sporządzających. To też winno dawać dużo do myślenia. Archiwa przechowują tysiące tego rodzaju materiałów (o ile nie zostały zniszczone) — z reguły zapoznanych — odnoszących się do całokształtu życia społeczno-gospodarczego. Publikowane tu, ograniczone niestety do terenów Białej Podlaskiej, Włodawy i Lubartowa, stanowią jedynie znikomy fragment. Były one przechowywane w archiwum byłego Urzędu do Spraw Wyznań pod sygnaturą „III, 1b/60/53".

Kazimierz Urban

III. 1b/60/53 **dnia 9 lipca 1953 r.**
Sprawa użytkownia cerkwi i nieruch. praw. przez Kościół rz.kat.
Na pismo Nr 293/53 i 294/53

Poufne

Prezydium Woj. Rady Narodowej
Ref. do Spraw Wyznań
Lublin

Urząd do Spraw Wyznań wyjaśnia co następuje. Opuszczone cerkwie praw. i nieruchomości w przeważającej części zostały zajęte przez kościół rz.kat. prawem kaduka bez porozumienia się z władzami państwowymi, ani z hierachią prawosławną. Zaledwie w 4-ch wypadkach ludność rz.—kat. (nie zaś duchowieństwo i władze kościelne) zwróciła się do prawosławnych władz kościelnych w Warszawie z prośbą o wydzierżawienie prawosławnych obiektów kościelnych na cele kultu religijnego. Miało to miejsce w latach 1946-49; o transakcjach tego rodzaju poinformowane było b. Ministerstwo Adm. Publ. (Dep. Wyznaniowy). Od roku 1949-go prawosławna władza kościelna żadnych umów w sprawach wydzierżawienia prawosł. obiektów kościelnych na cele rz.—kat. kultu religijnego nie zawierała i nie zawiera.

Załączając przy niniejszym do wiadomości odpis wykazu cerkwi i innych nieruchomości prawosł., użytkowanych przez kościół rz.-kat., Urząd do Spraw Wyznań prosi o zbadanie i wyjaśnienie:

1. w których z podanych w wykazie miejscowościach i kiedy erygowane zostały parafie rz.-kat. wzgl. filie,
2. które cerkwie obsadzone zostały przez stałych księży, a które — przez dojeżdżających,
3. jaką ilość gruntu (w ha) po prawosławnych przejął kościół rz.-kat. w podanych w wykazie miejscowościach,
4. jaką ilość wyznawców rz.-kat. każdy obiekt (cerkiew) obsługuje,
5. w jakiej odległości od najbliższego kościoła znajduje się cerkiew, podana w załączonym wykazie.

Uprasza się o traktowanie sprawy jako b. pilnej. —

v-Dyrektor Urzędu
(Darczewski Roman)

(na piśmie odręczna adnotacja: „ponagl. 6.X 53")

Odpis

WYKAZ

cerkwi i innych nieruchomości Polskiego Kościoła Prawosławnego użytkowanych przez Kościół rz.-Katolicki

A. Użytkowane samowolnie bez porozumienia się z Kościołem Prawosł.

L.p.	wieś	miejscowość	obiekt	zabudowania	grunta	od roku
1.	wieś	Hostynne, p. Hrub.	cerkiew	plebania	grunta	1946
2.	"	Czerniczyn "	cerkiew	—	grunta	1949
3.	"	Żulin, p. Chełm	cerkiew	plebania	grunta	1945
4.	"	Pławanice "	cerkiew	—	—	
5.	"	Żmudź "	cerkiew	—	—	
6.	"	Buśno "	cerkiew	pleb., budynki	grunta	
7.	"	Podhorce, p. Hrub.	cerkiew	pleb., budynki	grunta	
8.	"	Szpikołosy "	cerkiew	—	—	
9.	"	Zubowice pow. Tom. Lubelski	—	—	grunta	
10.	"	Niewirków, "	—	—	grunta	
11.	"	Komarów "	—	—	grunta	
12.	"	Tarnowatka "	—	—	grunta	
13.	"	Perespa "	—	—	grunta	
14.	"	Gródek "	—	—	grunta	

II. Nieruchmości w użytkowaniu Kościoła rz-.kat. za zgodą Kościoła Prawosł.

1.	wieś	Tieriatyń, pow. Hrubieszów	cerkiew	pleb., budynki	grunta	1946
2.	"	Syczyn, p. Chełm	cerkiew	pleb., budynki	grunta	1946
3.	Łaziska, pow. Zamość		cerkiew	—	grunta	1947
4.	Kulno, pow. Biłgoraj		cerkiew	—	—	1949

WYKAZ CERKWI OPUSZCZONYCH nieczynnych

Dnia 28.VIII. 1953 r. powiat Lubartów

L.p.	Nazwa wsi w której położony obiekt (gmina)	Stan % przydatności murowana czy drewniana	Co znajduje się wewnątrz (obrazy, ołtarz, urządzenia)	Odległość od najbl. kość. rz.kat.	Czy są w tej okol. wyzn. prawosł. ilość	Kto opiekuje się obiektem propozycja władz pow.	Czy są dzwony	Gospod. rolne kto użytkuje	Inne bud. gospodarcze
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
2.	wieś Dratów gm. Ludwin	Murowana w dobrym stanie. Zniszczona ok. 20%	Urządzenia są zniszczone. Pusta	Najbliższy kość. w Rogoznie ok. 5 km.	Prawosławnych około 400	Nie opiekuje się nikt. Urządzić dom kulkultury	nie ma	6 ha. Państwowy Fundusz Ziemi	Dom murowany

UWAGA: Rubr. 4 — Wewnątrz znajduje się tylko część zniszczonego bocznego ołtarza i jeden obraz nad chórem zniszczony.
Rubr. 5. — Wyznawcy rzym.-kat. usiłowali przenieść w ubiegłym roku par. Rogozno do tej cerkwi, lecz nie zgodził się biskup.
Rubr. 6 — Prawosławni z okolicy tej cerkwi należą do par. prawosławnej w Lublinie. Korzystają tylko z cmentarza grzebalnego należącego do tej cerkwi.
Rubr. 8 — Dzwony są zastąpione dwoma szynami kolejowymi które znajdują się na wieży.
Rubr. 9. Gospodarstwo rolne 6 ha ziemia orna i łąki część leży odłogiem część dzierżawią chłopi. Gospodarstwo objęte jest przez Państwowy Fundusz Ziemi.
Rubr. 10 — Z zabudowań gospodarskich znajduje się tylko dom murowany około 6 izb mieszkalnych przekazany przez Państwowy Fundusz Ziemi osiedleńcowi.

Kierownik Referatu
(Wiśniewski Jan)

Wzór Nr. 2

WYKAZ CERKWI opuszczonych nieczynnych

data 31 sierpnia 1953 r. powiat Biała Podlaska

Lp.	Nazwa wsi w której położony obiekt (gmina)	Stan % przydatności murowana czy drewniana	Co znajduje się wewnątrz ołtarz, obrazy, urządzenia, jakie?	Odległość od najbiższego kościoła rzym.-kat.	Czy są w tej okolicy wyznawcy prawosławni, ilość	Kto opiekuje się opuszczonym obiektem. Jaka jest propozycja władz powiat.	Czy są dzwony	Czy jest gospodarstwo rolne, o ile tak kto użytkuje ilość ha	Inne budynki gospodarcze, jakie, opisać dokładnie
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1.	Pawłów Stary gm. Janów Podlaski	drewniana 100% używalności	ołtarz, obraz główny i inne, ikonostas, balustrada	2 km	tak 6 osób	Ks.Dz. Pieniak zam. Janów Podlaski	nie	8.2286 ha P.G.R. Janów	nie ma

Uwaga: Cerkiew powyższa była wybudowana w 1930 r. przez Ks. Biskupa Przeździeckiego dla potrzeb unitów, a która od 1949 r. jest nieczynna.

Kierownik Referatu
(podpis nieczytelny)

Wykaz cerkwi i innych nieruchomości prawosławnych użytkowanych przez kościół rz.-kat.

Data: 1.IX.1953 r. Powiat Włodawa

Lp.	Nazwa wsi w której leży obiekt cerkwi gmina	Nazwa parafii o ile erygowana lub filii data rok	Czy obsadzona przez stałego księdza czy dojeżdżającego od kiedy	Jaka jest ilość gruntu ha po prawosławnym przejął kość. rzym. kat. lub inny użytkownik	Ilu wyznawców obsługuje dany obiekt	W jakiej odległości od najbliższego kościoła znajduje się dany obiekt	Uwagi
1	2	3	4	5	6	7	8
1.	Kodeniec gm. Krzywowierzba	1947 rok	Przez stałego 1947 r.	około 1 ha	825	11 km	
2.	Kosyń gm. Sobibór	1947 rok	Przez stałego 1947 r.	18 ha. Część użytkuje Spół. Produkcyjna	1460	7 km	
3.	Lubień gm. Wyryki	1945 rok	Przez stałego 1945 r.	1 ha użytkuje ksiądz. Kilkadziesiąt ha użytkuje Spółdz. Produkcyjna	2000	10 km	Ziemia oddana Spółdzielni Produkcyjnej

Kierownik Referatu
(podpis nieczytelny)

Wzór Nr. 1

Data: 31 sierpnia 1953 r. Powiat Biała Podlaska.

WYKAZ CERKWI I INNYCH NIERUCHOMOŚCI PRAWOSŁAWNYCH UŻYTKOWANYCH PRZEZ KOŚCIÓŁ RZ.-KAT.

Lp.	Nazwa wsi, w której leży obiekt cerkwi (gmina)	Nazwa parafii o ile erygowana lub filii (data i rok)	Czy obsadzona przez stałego księdza czy dojeżdża? Od kiedy data.	Jaka jest ilość gruntu (ha) po prawosławnym przejął kość. rz.-kat. lub inny użytkownik oraz budynki gosp.	Ilu wyznawców obsługuje dany obiekt	W jakiej odległości od najbliższego kościoła znajduje się dany obiekt	Uwagi
1	2	3	4	5	6	7	8
1.	Połoski, gm. Piszczac	par. Połoski marzec 1950 r.	dojeżdża marzec 1950 r.	53,63 ha, obecnie przejęte na rzecz Państwa. Plebania, stodoła i szopa drewniana	400	3,5 km	
2.	Gnojno, gm. Zakanale	par. Gnojno styczeń 1947 r.	stały styczeń 1947 r.	18 ha ziemi, plebania, stodoła i obora drewniana	1600	9 km	
3.	Bubel Stary gm. Janów Podl.	filia par. Gnojno 1947 r.	dojeżdża od 1947 r.	13,02 ha ziemi i plebania drewniana	350	10 km	
4.	Woskrzenice gm. Sidorki	par. Woskrzenice od wyzwolenia	dojeżdża od wyzwolenia	108,63 ha ziemi obecnie własność Państwa	900	7 km	
5.	Dokudów gm. Sidorki	par. Dokudów 1947 r.	stały 15.VII. 1953 r.	11,42 ha ziemi, plebania, organistówka i stodoła drewniana	100	4 km	była cerkiew unicka

Uwaga: odnośnie pkt. 1 — Cerkiew par. Połoski została wydzierżawiona przez b. Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej w 1950 r. Odnośnie pozostałych zostały zajęte bezprawnie przez Kościół Rzym.-kat.

Kierownik Referatu
(podpis nieczytelny)

Wykaz cerkwi opuszczonych — nie czynnych

Dnia 1 września 1953 r.

Powiat Włodawa

Lp.	Nazwa wsi w której położony obiekt	Stan przydatności murowana czy drewniana	Co znajduje się wewnątrz	Odległość od najbliższego kość. rz. kat.	Czy są w tej wyz. prawosławni	Kto opiekuje się opuszczonym obiektem. Jaka jest propozycja władz powiat.	Czy są dzwony	Czy jest gospodarstwo rolne, kto użytkuje	Inne budynki gospodarcze. Opisać jakie
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1.	Włodawa m.	murowana	Ołtarz, obrazy (6)	100 m	około 100	P.C.K. Można zamienić na dom kultury	nie ma	2.75 ha. Częściowo użytku-PCK resztę prac. UBP	2 budynki gospodarcze. Zajmuje PCK
2.	Sławatycze gm. Sławatycze	murowana	ołtarz, obrazy	30 m	80 osób	Prezydium G.R.N. Można zamienić na D. K.	nie ma	—	nie ma
3.	Sosnowica gm. Wołoskowola	murowana	ołtarz, obrazy	500 m	300 os.	Magazyn rozdzielczy P.G.R.	nie ma	2 ha użytkują mieszkańcy	nie ma
4.	Suchawa gm. Wyryki	murowana	ołtarz, obrazy	10 km	30 os.	Zajmuje PGR Suchawa	nie ma	2 ha przydzielono na kult religijny	1 bud. mieszkalny w użytkowaniu PGR Suchawa
5.	Uhrusk gm. Sobibór	murowana	ołtarz, obrazy	500 m	60 os.	Ks. Ruszkiewicz Henryk	nie ma	3.35 ha użytkują mieszk. oraz ksiądz	1 plebania, resztę spalono

Kierownik Referatu
(Tadeusz Teteruk)

Wstęp oraz wybór i opracowanie dokumentów — **Kazimierz Urban**

110 ROCZNICA URODZIN I 20 ROCZNICA ŚMIERCI METROPOLITY IŁARIONA

ARCYPASTERZ CHEŁMSZCZYZNY I PODLASIA

W trudnych latach 1940-44 arcypasterzem Chełmszczyzny i Południowego Podlasia był arcybiskup chełmski i podlaski Iłarion (prof. Iwan Ohijenko). Był on wybitnym ukraińskim uczonym politykiem i hierarchą Cerkwi. Pod jego kierownictwem na Chełmszczyźnie i Podlasiu nastąpiło odrodzenie życia religijnego i narodowego prawosławnej ludności ukraińskiej. W bieżącym roku minęła 110 rocznica Jego urodzin oraz 20 rocznica śmierci...

Iwan Ohijenko urodził się 15 stycznia 1882 r. w miasteczku Brusyłów na Kijowszczyźnie w rodzinie chłopskiej. Mimo wielkiej biedy i trudnych warunków (w wieku 2 lat stracił ojca) po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnym miasteczku i Wojskowej Szkoły Felczerskiej w Kijowie wstąpił w 1903 r. na Uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie. Początkowo studiował na Wydziale Medycznym (był do tego zobowiązany po ukończeniu szkoły felczerskiej). Wkrótce jednak za namową profesorów przeniósł się na Wydział Historyczno-Filologiczny.

Właśnie w pierwszych latach XX wieku nastąpiło wielkie ożywienie ukraińskiego życia narodowego na Ukrainie Naddnieprzańskiej, a Kijów był największym skupiskiem czołowych postaci świata ukraińskiej nauki i polityki. Studia na Uniwersytecie św. Włodzimierza dały Iwanowi Ohijence możliwość kontaktu z tym środowiskiem. Młody student szybko włączył się w działalność patriotyczną. Był współpracownikiem pierwszych ukraińskich gazet, które zaczęły się ukazywać w Kijowie po zniesieniu w 1905 r. zakazu druku w języku ukraińskim. Był również jednym z członków-założycieli wielce zasłużonego dla rozwoju nauki ukraińskiej Naukowego Towarzystwa im. T. Szewczenki w Kijowie, a także członkiem wielu innych towarzystw i organizacji naukowych i społecznych. Pod koniec studiów (1907 r.) I. Ohijenko ożenił się z młodą nauczycielką Dominiką Łytwynczuk.

Prof. Iwan Ohijenko w r. 1923

Jednak podstawową sferą jego aktywności były studia i praca naukowa. W szczególności zajmował się takimi dziedzinami jak: dzieje literatury ukraińskiej, teologia prawosławna, historia Cerkwi Prawosławnej, językoznawstwo.

Uniwersytet św. Włodzimierza Iwan Ohijenko ukończył w 1909 r. z dyplomem I stopnia (pracę kandydacką napisał na temat jednego z dzieł wybitnego ukraińskiego pisarza cerkiewnego XVII w. Joannikija Golatowskiego pt. «Ключъ розумѣния»). Zaproponowano mu pozostanie na uniwersytecie w celu kontynuowania pracy naukowej, ale niestety peterburskie Ministerstwo Oświaty nie wyraziło na to zgody ze względu na jego „nieprawomyślność" oraz zaangażowanie w ukraiński ruch narodowy. Po kilku latach jednak zgodę wyrażono i Iwan Ohijenko został stypendystą uniwersytetu, oddając się całkowicie pracy naukowej. Już w roku 1915 został docentem na katedrze języka i literatury rosyjskiej.

* * *

Wiosną 1917 r. po rewolucji lutowej i obaleniu caratu, w Kijowie powstała Ukraińska Rada Centralna, która stała się najwyższą władzą ustawodawczą na Ukrainie. Zaczęła odradzać się państwowość ukraińska. Iwan Ohijenko aktywnie uczestniczył w tych wydarzeniach. W 1917 r. został wybrany profesorem Uniwersytetu Kijowskiego i rozpoczął wykłady z historii języka ukraińskiego i literatury ukraińskiej. Napisał także w tym okresie wiele popularnych (wydawanych w setkach tysięcy egzemplarzy) książek o kulturze ukraińskiej, podręczników do nauki języka i pisowni ukraińskiej.

Szybko zdobywał autorytet i szacunek. W 1919 r. został ministrem oświaty, a następnie ministrem wyznań religijnych w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej — odrodzonego państwa ukraińskiego. Wkrótce jednak pod naporem Armii Czerwonej rząd niepodległej Ukrainy opuścił kraj, a jego jedynym przedstawicielem na terytorium Ukrainy został mianowany właśnie Iwan Ohijenko. Jednak w 1920 r. i on musiał opuścić Ukrainę.

* * *

Po przybyciu na terytorium państwa polskiego prof. I. Ohijenko mieszkał w Tarnowie, potem w okolicach Lwowa.

Chociaż był już znanym w środowiskach slawistycznych uczonym miał trudności ze znalezieniem stałej pracy. Kontynuował w tym czasie pracę naukową oraz działalność publicystyczną i wydawniczą.

W 1926 r. prof. Iwana Ohijenka powołano na stanowisko profesora, utworzonego właśnie, Studium Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim. Objął tu katedry języka staro-cerkiewno-słowiańskiego oraz paleografii cyrylicznej.

Przyszły metropolita bierze aktywny udział w życiu Cerkwi Prawosławnej w Polsce. W 1930 r. został wybrany wiceprzewodniczącym ogólnokrajowego Zebrania Przedsoborowego (przewodniczącym był „z urzędu" metropolita Dionizy) i faktycznie kierował przygotowaniami do Soboru Lokalnego Cerkwi Prawosławnej w Polsce (Sobór nie odbył się na skutek zakazu władz państwowych). W 1932 r. prof. I. Ohijenko bez uprzedzenia i podania przyczyn, rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych zostaje zwolniony z Uniwersytetu Warszawskiego. Jak pisze jego biograf A. Nesterenko, później okazało się, że usunięto go z uniwersytetu *„za sprzeciw wobec polonizacji prawosławnych studentów"*.

Po tym wydarzeniu prof. I. Ohijenko w pełni poświęca się własnym badaniom naukowym i działalności wydawniczej. W celu popularyzacji i pogłębieniu badań nad językiem i kulturą ukraińską rozpoczyna wydawanie 2 pism popularno-naukowych przeznaczonych dla inteligencji ukraińskiej «Рідна мова» (od 1933 r.) oraz «Наша культура» (od 1935 r.). Równocześnie profesor intensyfikuje swe prace nad przekładem Biblii na język ukraiński. Przekład całej Biblii kończy w lipcu 1940 r.

* * *

Wybuch II wojny światowej i niemiecka okupacja przyniosły wiele zmian w życiu całej ukraińskiej społeczności prawosławnej zamieszkałej na terenach, które weszły w skład powstałego jesienią 1939 r. Generalnego Gubernatorstwa, w tym także na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu.

W latach poprzedzających ten tragiczny dla Polski wrzesień 1939 r. Cerkiew Prawosławna w Polsce, szczególnie właśnie na

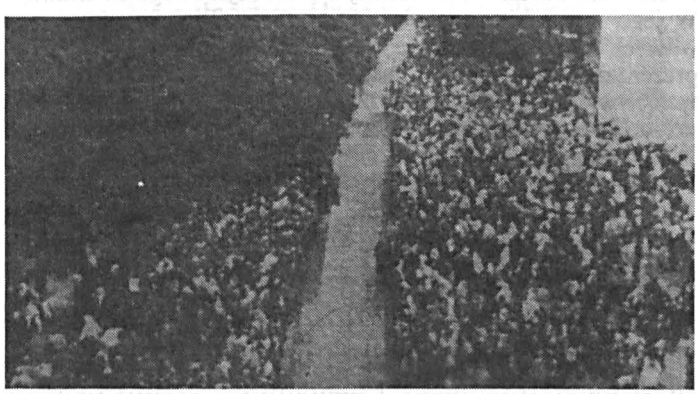

Tysiące wiernych przed soborem na górze księcia Daniela w Chełmie w przeddzień chirotonii metr. Ilariona (19 października 1940 r.)

Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, przeżyła okres brutalnych prześladowań — w ciągu kilku miesięcy 1938 r. zburzono ponad 100 cerkwi, likwidowano placówki duszpasterskie (których liczbę już wcześniej ograniczano do minimum), zmuszano prawosławnych do przechodzenia na katolicyzm, żądano całkowitej polonizacji życia Cerkwi. Po zajęciu tych terenów przez Niemców paradoksalnie nastąpiło odrodzenie życia religijnego i narodowego ukraińskiej społeczności prawosławnej Chełmszczyzny i Południowego Podlasia. Restytuowano zlikwidowane wcześniej wbrew woli wiernych parafie, zwracano prawosławnym zabrane poprzednio cerkwie (m.in. sobór w Chełmie), zaś w samym Chełmie powołano do życia tymczasową władzę cerkiewną — Chełmsko-Podlaski Zarząd Cerkiewny.

W tym samym czasie w Warszawie powstała Ukraińska Rada Cerkiewna, na czele której stanął właśnie prof. Iwan Ohijenko. Na początku 1940 r., po okresie destabilizacji, podjęto działania w celu uporządkowania życia Cerkwi Prawosławnej w nowej sytuacji. Sobór Biskupów podzielił Autokefaliczną Cerkiew Prawosławną w Generalnym Gubernatorstwie (taka była oficjalna nazwa Cerkwi) na 3 diecezje: warszawsko-radomską, krakowsko-łemkowską i chełmsko-podlaską. Chełmsko-Podlaski Zarząd Cerkiewny, poparty przez uczestników zebrań dekanalnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu, zaproponował, aby zwierzchnikiem restytuowanej diecezji chełmsko-podlaskiej został prof. I. Ohijenko, a jesienią 1940 r. Sobór Biskupów ACPw G.G. wybrał go na katedrę chełmsko-podlaską.

Sobór Narodzenia Bogurodzicy w Chełmie, 20 października 1940 r. Pierwsze arcypasterskie błogosławieństwo biskupa Ilariona

Prof. Iwan Ohijenko (był wówczas wdowcem — żona Dominika zmarła w 1937 r.) udał się do monasteru św. Onufrego w Jabłecznej i tam 9 października 1940 r. przyjął postrzyżyny (*nocmpuz*) mnisze i imię Iłarion. W ciągu dwóch następnych dni mnich Iłarion otrzymał z rąk zwierzchnika Cerkwi metropolity Dionizego, święcenia diakońskie i kapłańskie oraz godność archimandryty. Niebawem, w dniach 19-20 października 1940 r. w chełmskim soborze Narodzenia Bogurodzicy odbyła się uroczysta chirotonia archimandryty Iłariona na arcybiskupa chełmskiego i podlaskiego. Chirotonii dokonało 3 hierarchów prawosławnych: metr. Dionizy, arcybiskup Pragi Sawatij (egzarcha patriarchy Konstantynopola) oraz biskup lubelski Tymoteusz. W uroczystościach wzięły udział tysiące wiernych z Chełmszczyzny i Podlasia.

Podstawową potrzebą w życiu restytuowanej diecezji było odrodzenie życia parafialnego oraz organizacja niezbędnych struktur diecezjalnych. W krótkim czasie reaktywowano zlikwidowane w okresie międzywojennym parafie, powołano też wiele instytucji diecezjalnych: Chełmsko-Podlaski Konsystorz Cerkiewny (nadzorujący pod kierownictwem arcybiskupa całokształt życia diecezji), Diecezjalny Komitet Misyjny, Diecezjalne Bractwo Bogurodzicy, Wydawnictwo Cerkiewne, Księgarnia Diecezjalna, Szkoła Psalmistów w monasterze w Jabłecznej, Wyższe Seminarium Duchowne w Chełmie (potem przekształcono je w Akademię Duchowną). Zaczęły się również ukazywać 2 pisma diecezjalne «Український Православний Вісник» oraz «Звідомлення з Холмсько-підляської єпархії», wydawano także «Холмський Православний Календар».

W życiu Cerkwi — w administracji, kazaniach, nabożeńst-

wach — wprowadzono język ojczysty wiernych — język ukraiński. Starano się również odradzać miejscowe ukraińskie tradycje i zwyczaje prawosławne. Równolegle z życiem religijnym odradzało się również życie kulturalne, szkolnictwo — oczywiście na ile pozwalały na to niemieckie władze okupacyjne.

Za niezmiernie istotne arcybiskup Iłarion uważał odrodzenie w życiu Cerkwi Prawosławnej na Chełmszczyźnie i Podlasiu tradycji soborowych. Powołany przez niego Konsystorz Diecezjalny, kierujący życiem diecezji, składał się z członków świeckich i duchownych. Podobnie funkcjonowały Rady Dekanalne i Parafialne, co zapewniało udział wszystkich wiernych w życiu diecezji. Ukoronowaniem tych poczynań był przeprowadzony w dniach 19-21 października 1941 r. w Chełmie pierwszy Chełmsko-Podlaski Sobór Diecezjalny, w którym wzięli udział demokratycznie wybrani świeccy i duchowni przedstawiciele parafii i dekanatów. Sobór podjął szereg istotnych uchwał dotyczących życia diecezji.

Sobór odbył się bez zgody władz niemieckich. W tym czasie wzmagały się represje władz okupacyjnych wobec ludności ukraińskiej, szczególnie po roku 1941. Z rąk Niemców zginęło w czasie wojny wielu duchownych prawosławnych i wiernych, np. w nocy z 9 na 10 sierpnia 1942 r. oddział niemiecki napadł na monaster w Jabłecznej — zabito jednego z mnichów i podpalono zabudowania monasteru. Niebezpieczeństwo groziło również ludności prawosławnej ze strony części polskiego podziemia, które wszelkie przejawy ukraińskiego życia narodowego i religijnego traktowało najczęściej jako zdradę polskiej racji stanu.

16 marca 1944 roku Sobór Biskupów Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Generalnym Gubernatorstwie nadał arcybiskupowi Iłarionowi tytuł metropolity. Już jednak niedługo

Arcybiskup Iarion we wsi Kijowiec na Południowym Podlasiu, lato 1941 r. (Zdjęcie pochodzi z albumu Ireny Szumowskiej «Підляшшя 1940-1943»

pozostało metropolicie pracować na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Zbliżał się front, metropolita pozostawał w Chełmie do ostatniej chwili. Opuścił Chełm dopiero 18 lipca i przez Krynicę, Zakopane, Słowację i Austrię przejechał do Szwajcarii.

W czasie dwuletniego pobytu w Szwajcarii metropolita starał się organizować życie religijne wśród licznych w tym czasie w Szwajcarii i Niemczech emigrantów ukraińskich. Pod jego jurysdykcją było kilka parafii prawosławnych działających w największych skupiskach Ukraińców w tych krajach.

* * *

We wrześniu 1947 r. metropolita odlatuje do Kanady na zaproszenie ukraińskiej parafii prawosławnej przy soborze p/w Opieki Matki Boskiej w Winnipegu. W sierpniu 1951 r. na Nadzwyczajnym Soborze Ukraińskiej Cerkwi Greko-Prawosławnej w Kanadzie metr. Iłarion został wybrany zwierzchnikiem tej Cerkwi — metropolitą Winnipegu i całej Kanady. Na tej katedrze pozostał do ostatnich dni swego życia.

Exlibris metr. Ilariona z okresu chełmskiego. (Ze zbiorów Eugeniusza Misiły)

Pod zwierzchnictwem metr. Iłariona Ukraińska Cerkiew Greko-Prawosławna w Kanadzie przeżyła okres stabilizacji oraz uporządkowania i rozwoju wielu sfer życia. Równocześnie ponad 70-letni metropolita kontynuował działalność naukową i wydawniczą. Już w 1947 r. powołał wydawnictwo „Nasza Kultura", które wydało dziesiątki wydawtnictw poświęconych nauce Cerkwi Prawosławnej, dziejom Prawosławia na Ukrainie, kulturze ukraińskiej, autorem wielu z nich był sam metropolita. Wydawał również w Kanadzie kilka czasopism: «Слово Істини» (1947-51), «Наша культура» (1951-53), «Віра й культура» (od 1953 r.). Od 1951 r. metropolita był również wykładowcą i rektorem jedynej prawosławnej wyższej szkoły teologicznej w Kanadzie — Kolegium św. Andrzeja w Winnipegu.

Metropolita Iłarion zmarł 29 marca 1972 r. w Winnipegu. Pochowany został w ukraińskiej części miejscowego cmentarza. W jego pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych Kanady, delegacje wielu Cerkwi Prawosławnych, reprezentanci licznych ukraińskich instytucji i organizacji oraz tysiące wiernych.

* * *

Metropolita Iłarion — prof. Iwan Ohijenko był jedną z wybitniejszych postaci w dziejach Ukrainy XX w. Przyszło mu żyć w przełomowych dla Ukrainy czasach. Rozumiał to i całe swe życie poświęcił Ojczyźnie — budowaniu niepodległego państwa ukraińskiego, rozwojowi ukraińskiej nauki oraz odrodzeniu ukraińskiego Prawosławia. Nie doczekał spełnienia swych marzeń — wolnej Ukrainy, ale pamięć o tej wybitnej postaci pozostanie zawsze żywą. Nie zapomną również o metr. Iłarionie świadomi swej historii oraz wierni ojczystej kulturze i Prawosławiu synowie Chełmszczyzny i Podlasia...

Grzegorz Kuprianowicz

Nasza mowa prosta,
czyli o białorusko-ukraińskiej granicy językowej na Białostocczyźnie

Białostocczyzna jest niezwykle atrakcyjnym terenem badań językowych. Jest to teren o charakterze typowo pogranicznym, obejmuje on bowiem ziemie położone na styku narodów słowiańskich z bałtyckimi. Przebiega też tędy linia zetknięcia się kilku narodów słowiańskich: polskiego, białoruskiego i ukraińskiego. Tę mozaikę narodowościową dopełniają mieszkający w kilku wsiach pod Sokółką Tatarzy oraz osiadli ponad półtora wieku temu pod Augustowem, Suwałkami i Sejnami Rosjanie-staroobrzędowcy. Przez kilka stuleci znaczny odsetek mieszkańców Białostocczyzny stanowili Żydzi, którzy osiedlali się głównie w miastach i licznych miasteczkach tego regionu. W wielu miejscowościach prezentowali oni drugą co do wielkości wspólnotę językową, a niekiedy nawet ponad połowa mieszkańców używała języka jidysz. Ukształtowany przez stulecia układ sił został zasadniczo zmieniony w rezultacie masowej eksterminacji ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej.

Pograniczny charakter Białostocczyzny sprawił, że ziemie te cechowała zmienna przynależność polityczna, administracyjna i kościelna. Specyfiką tego regionu jest złożoność i długotrwałość procesu osadniczego oraz zróżnicowanie etniczne i wyznaniowe miejscowego osadnictwa.

Najogólniej można stwierdzić, że kolonizacja dzisiejszej Białostocczyzny odbywała się z kilku kierunków. Z zachodu napływali osadnicy mazowieccy, z południa i południowego wschodu Rusini spod Brześcia i z Wołynia, a ze wschodu i północnego wschodu Rusini spod Swisłoczy i Grodna. Na północy i północnym wschodzie w pewnym okresie znaczną aktywność wykazywał także element osadniczy bałtycki.

W wyniku tych specyficznych dziejów osadnictwa dokonał się z czasem podział Białostocczyzny na trzy zasadnicze części: zachodnią, południowo-wschodnią i północno-wschodnią. Część zachodnią Białostocczyzny zamieszkuje ludność polska pochodzenia mazowieckiego o wyznaniu katolickim. Obie pozostałe części zamieszkiwane są przez ludność pochodzenia ruskiego, z tym że na południu mieszkają potomkowie osadników przybyłych tu z terenu Wołynia i Polesia, na północy zaś z terenu Białorusi i częściowo Litwy. Zdecydowana większość ludności pochodzenia ruskiego przynależy obecnie do kościoła prawosławnego, jedynie na obrzeżach zasiedlonego przez nią w przeszłości terenu częściowo spolonizowała się i przyjęła z czasem obrządek katolicki. Skupiska ludności katolickiej występują także wewnątrz tego terenu, zwłaszcza w miastach i miasteczkach, sporadycznie też na wsi. Są to potomkowie osadników polskich przybyłych tu głównie na przełomie XIX i XX wieku, a także w okresach późniejszych.

* * *

Przyczyn zróżnicowania językowego Białostocczyzny należy więc szukać w charakterze procesów osadniczych w przeszłości, jak też w zmiennej przynależności politycznej, administracyjnej i kościelnej tych ziem. Usytuowanie gwar na pograniczu polsko-białorusko-ukraińsko-litewskim musiało znaleźć swoje odbicie w ich strukturze. Łączą więc one w różnym nasileniu cechy właściwe każdemu z graniczących ze sobą języków.

Świadomość tak znacznego zróżnicowania językowego mają też sami mieszkańcy tego regionu, w tym także ludność wiejska. Dzielą oni teren Białostocczyzny na dwie części: zachodnią, którą zamieszkują Polacy należący do Kościoła katolickiego i posługujący się na co dzień językiem polskim, oraz wschodnią, gdzie mieszkają „tutejsi", ruscy, należący do Kościoła prawosławnego i posługujący się na co dzień językiem „prostym", ruskim, mówią „po swojemu".

Ludność wiejska zamieszkującą wschodnią część Białostocczyzny łączy, jak słusznie pisze A. Sadowski, realna więź ze społecznością rodzinną, miejscową i prawosławną. Świadomość tych ludzi pozostaje najczęściej na etapie świadomości etnicznej, nie zaś narodowej. Jest to grupa silnie związana ze wsią, jej mieszkańcami, ich kulturą, przy czym rdzeniem tej kultury jest zawsze prawosławie. Członkowie tych zbiorowości odczuwają żywo związki łączące ich ze „swoimi", to jest wyznawcami prawosławia niezależnie od tego, czy są oni białoruskojęzyczni, czy też ukraińskojęzyczni. Uderzającą cechą tych środowisk jest przede wszystkim chłopskość i niski na ogół poziom wykształcenia. Trafnie więc zauważa Wł. Pawluczuk, a spostrzeżenia jego potwierdzają również badania A. Sadowskiego, że „w zasięgu prawosławia ukształtowała się na wschodniej Białostocczyźnie grupa etniczna istniejąca zarówno w świadomości własnej, jak i w świadomości grup sąsiednich. W świadomości własnej istnieje ona jako grupa „swoich", „prawosławnych", „ruskich", „białoruskich". Określenia te używane są jako synonimy, przy czym z pojęciem „prawosławny" częściej spotykamy się wśród ludzi starszych, pojęcia zaś „białoruski" używa młodzież, zwłaszcza z pewnym wykształceniem. Świadomość białoruskości na tym terenie jest więc jedynie świadomością nazwy".

Wśród badaczy zajmujących się problematyką białoruską zauważa się różne stanowiska w kwestii zakresu tożsamości narodowej mniejszości zamieszkujących Białostocczyznę, jak też samego zasięgu gwar białoruskich. Jedni skłonni są do narodu białoruskiego zaliczyć całą ludność prawosławną z terenu Białostocczyzny, od Augustowa aż po Bug. Oparcie się wyłącznie na kryterium wyznaniowym spowodowało, że za Białorusinów uważa się również ludność ukraińskojęzyczną spod Siemiatycz, Kleszczel, Orli, Bielska Podlaskiego i Hajnówki, której przodkowie przybyli tu z południa, spod Brześcia i z Wołynia. Takie podejście jest niewątpliwie, być może czasem nie uświadamianą, kontynuacją koncepcji ideologów radzieckich, którzy automatycznie i arbitralnie, nie licząc się ani z kryteriami językowymi, ani z historycznymi, ani tym bardziej ze zdaniem samych zainteresowanych, włączyli

w roku 1939 całą Białostocczyznę do BSRR, a mieszkającą tu ludność prawosławną uznali za Białorusinów. Wielu mieszkańców tego regionu ze zdziwieniem dowiedziało się wówczas, że są Białorusinami, a nie „tutejszymi", czy też po prostu „ruskimi".

Inni badacze podkreślają z kolei, że ludność wyznania prawosławnego województwa białostockiego wyraźnie ewoluuje w kierunku polskiej, białoruskiej i ukraińskiej świadomości narodowej. Jest to proces istotnie zauważalny, szczególnie w ostatnich latach, ale trudno jest go uznać za powszechny. Objął on przede wszystkim grupy osób z wykształceniem wyższym lub średnim, zamieszkałych głównie w miastach. Część z nich aktywnie uczestniczy w kulturze i strukturach grupy większościowej, tkwiąc dalej w mniejszym lub większym stopniu w kulturze i strukturach grupy mniejszościowej, bądź rezygnując całkowicie z uczestnictwa w kulturze dotychczasowej grupy. Tego typu osoby bardziej lub mniej wyraźnie ewoluują w kierunku świadomości polskiej.

Inna grupa osób zaczyna coraz bardziej identyfikować się z białoruskością lub ukraińskością. Uświadomiły one sobie, że są częścią narodu białoruskiego lub ukraińskiego, która znalazła się w Polsce nieprzypadkowo, nie w wyniku przesiedleń, procesów migracyjnych, lecz w rezultacie określonych ustaleń granic państwowych. Znają one na ogół dobrze białoruski lub ukraiński język literacki, wykazują ponadto niezłą orientację w historii danego narodu. Są przekonane o potrzebie własnych aktywnych działań na rzecz rozwoju i popularyzacji określonej kultury narodowej. Same też systematycznie podnoszą swoją wiedzę o kulturze, historii i życiu narodu białoruskiego czy też ukraińskiego. Decydującą rolę odgrywa tu kryterium językowe. Świadomość przynależności rodzinnej gwary do określonego języka narodowego jest tutaj podstawowym wyznacznikiem charakteru świadomości narodowej. Niepoślednią rolę odgrywa też wiedza o historii danego terenu, o folklorze, kulturze materialnej i duchowej ludności zamieszkującej ten teren.

Proces kształtowania się białoruskiej świadomości narodowej na Białostocczyźnie zapoczątkowany został na długo przed rokiem 1956, kiedy to szczególnie się nasilił, ale nie objął jednak szerokich kręgów społeczeństwa. Z białoruskością identyfikowała się przede wszystkim grupa działaczy Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, młodej inteligencji, zwłaszcza absolwentów liceów ogólnokształcących z białoruskim językiem nauczania i studiów białorutenistycznych. Dużą rolę w rozwijaniu białoruskiej świadomości narodowej na Białostocczyźnie odegrała działalność białoruskich organizacji społeczno-kulturalnych, stowarzyszeń literackich i wydawnictw białoruskojęzycznych. Podobne cele stawia również przed sobą działające od kilku lat Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne — pierwsza partia mniejszościowa w Polsce. Podkreślić jednak należy, że wspomniany proces w niewielkim tylko stopniu dotknął środowisk wiejskich, zwłaszcza zaś ukraińskojęzycznych. Świadomość zdecydowanej większości tych środowisk w dalszym ciągu pozostaje na etapie świadomości etnicznej, nie zaś narodowej.

W ostatnich latach zauważalny jest na Białostocczyźnie wyraźny wzrost świadomości ukraińskiej u części młodzieży ukraińskojęzycznej, szczególnie z wykształceniem wyższym, która zaczyna dostrzegać istotne różnice, jakie dzielą ich rodzinną gwarę od białoruskiego języka literackiego. Zdają sobie też sprawę z ukraińskiego charakteru ich folkllloru, kultury materialnej i duchowej. Wzrosło w związku z tym zainteresowanie tej młodzieży językiem, kulturą i historią narodu ukraińskiego. Są one popularyzowane na łamach czasopism ukraińskojęzycznych oraz w audycjach radiowych. Aktywnie zaczął działać Związek Ukraińców Podlasia z siedzibą w Bielsku Podlaskim. Należy jednak zauważyć, że działalność organizacji ukraińskich nie zawsze znajduje na Białostocczyźnie podatny grunt w środowiskach ukraińskojęzycznych, bowiem brak jest tu tradycji samej nazwy „Ukrainiec", w dodatku ma ona w odczuciu wielu mieszkanców tego regionu pejoratywny do pewnego stopnia wydźwięk, ponieważ kojarzona jest m.in. z działalnością UPA. Ten stereotyp został wyraźnie wzmocniony przez oficjalną propagandę peerelowską.

* * *

Ludność wiejska, w większości z niepełnym lub pełnym wykształceniem podstawowym, świadoma jest znacznego zróżnicowania językowego tej części Białostocczyzny, którą zamieszkują „tutejsi", „swoi", wyznawcy religii prawosławnej. Nie dokonują oni jednak podziału tego terenu na część białoruską i ukraińską, co skłonni są czynić językoznawcy, ale opierają ów podział na innych przesłankach. Za kryterium mogą służyć mianowicie cechy charakterystyczne poszczególnych gwar. Tak więc mieszkańcy sąsiedniej wsi dziekającej mogą być określani *dziekałami* lub *cieprukami* (por. *ciapier* „teraz"), ci zaś swoich sąsiadów nieznających dziekania określają *dekałami*. Nawet inna wymowa zaimka może być podstawą do określania mieszkańców danych okolic jako *sztokmanów* lub *szczokmanów* (por. zaimki *szto* i *szczo*).

Ludność akająca spod Narewki i Lewkowa określa mieszkańców okolic Hajnówki i Bielska Podlaskiego „Padlaszami". Określenia tego używają ze względu na specyfikę języka swoich sąsiadów „zza lasu". Zwracają oni przede wszystkim uwagę na ich „twardą wymowę" oraz okanie i dekanie. Osoba, która posługuje się gwarą o podobnych cechach, automatycznie uważana jest za „Padlasza". Nie wykluczone jest, że Ukrainiec spod Łucka czy Lwowa również mógłby być określony w ten sam sposób.

Nie ulega wątpliwości, że nazwa „Padlasz" jest reliktem starych podziałów polityczno-administracyjnych na terenie dziesiejszej Białostocczyzny. Okolice Narewki wchodziły niegdyś w skład Litwy, natomiast pobliskie tereny na południu, gdzie nie znano wymowy akającej i dziekającej, znajdowały się w obrębie Korony, to jest na Podlasiu („na Padlaszy"). Stąd też mieszkańcy wsi położonych na południe od Puszczy Ladzkiej byli określani „Padlaszami" i kojarzeni przede wszystkim z ich odmienną wymową.

Mieszkańcy okolic Bielska Podlaskiego, Orli, Dubicz Cerkiewnych określają siebie jako „Korolowców" (por. *korol* „król"), a mieszkańców tych ziem, które niegdyś wchodziły w skład Litwy, jako „Litwinów". „Litwinami" są więc nazywani zarówno mieszkańcy okolic Narewki, gdzie występuje gwara akająca i dziekająca, jak również mieszkańcy niedalekich wsi puszczańskich na wschód od linii kolejowej Czeremcha-Hajnówka, gdzie brak jest tego akania i dziekania. Czynnikiem podstawowym jest tu fakt, że tereny te przynależały w przeszłości do Wielkiego Księstwa Litewskiego, a nie do Podlasia.

* * *

Klasyfikacja gwar peryferyjnych oraz ustalenie ich powiązania z określonym językiem jest sprawą złożoną i budzącą dotychczas wiele kontrowersji. Do gwar tych

ЛЮБЛИНСЬКИЙ УКРАЇНСЬКИЙ ВІСНИК

ЛЮБЛИН · LUBLIN
№ 1(1) / 1992

ДОДАТОК ДО УКРАЇНСЬКОГО ЧАСОПИСУ ПІДЛЯШШЯ «НАД БУГОМ І НАРВОЮ»
DODATEK DO UKRAIŃSKIEGO PISMA PODLASIA „NAD BUHOM I NARWOJU"

Proponujemy państwu pierwszy numer lubelskiego pisma ukraińskiego, które nazwaliśmy «Люблинський Український Вісник», co w wolnym przekładzie znaczy: „Lubelski Goniec Ukraiński". Pismo to jest dodatkiem do Ukraińskiego pisma Podlasia «Над Бугом і Нарвою».

Chcemy być pismem lubelskiej społeczności ukraińskiej, ale jednocześnie chcielibyśmy docierać do czytelnika polskiego zainteresowanego problematyką ukraińską — zarówno mniejszością ukraińską w Polsce, jak i samą Ukrainą. Sądzimy, że pismo takie jest potrzebne i znajdzie czytelnika. Problematyka ukraińska jest w Polsce jednym z bardziej kontrowersyjnych zagadnień, a my będziemy przedstawiać problemy stosunków ukraińsko-polskich z naszego, ukraińskiego, punktu widzenia. Mając świadomość możliwego subiektywizmu otwarci jesteśmy na dyskusje i polemiki.

c.d. na str. II

ЗГАДАЛИ ДРЕВНІЙ ХОЛМ...

Зустрілися після 50 років, згадали юнацькі, хоч не безтурботні роки, побачили місто своєї молодості... У ці вересневі дні **(19-21 IX 1992 р.) приїхало до Холма біля 70 колишніх учнів холмської української гімназії та інших холмських шкіл,** які працювали тут в ці важкі, воєнні роки (1940-44).

Доля розкинула їх по всьому світу і до Холма приїхали з усіх-усюд — Америки, Львова, Рівного, Гданська, Києва, Варша-

продовження на стор. III

ŚWIĘTO PARAFII PRAWOSŁAWNEJ W LUBLINIE

POWRÓT IKONOSTASU

Po 8 latach prac konserwatorskich powrócił na swoje miejsce w **lubelskiej cerkwi prawosławnej Przemienienia Pańskiego** odrestaurowany ikonostas. Uroczystego **poświęcenia ikonostasu** dokonali w niedzielę 4 października b.r. prawosławni hierarchowie: **biskup łódzki i poznański Szymon** oraz **biskup lubelski i chełmski Abel**. W uroczystościach wraz z wiernymi wzięli udział przedstawiciele władz państwowych: wiceminister kultury i sztuki **Michał Jagiełło** z małżonką, wojewoda lubelski **Adam Cichocki**, Wojewódzki Konserwator Zabytków **Halina Landecka**, dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie **Adam Krzyżanowski** i **Józef Różański**, Miejski Konserwator Zabytków

c.d. na str. II

W numerze m.in.:

- *Lubelska ukrainistyka* — rozmowa z prof. M. Łesiowem — str. IV-V
- M. Roszczenko, *Zarys tematyki i problemów badawczych stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie* — str. VII-VIII

УКРАЇНСЬКА ХРОНІКА ЛЮБЛИНА

● *Починаючи з навчального року 1992/93 року на Університеті Марії Кюрі-Склодовської введено новий факультет — українську філологію. 1 жовтня 1992 р. заняття почало 18 студентів першого курсу. (Ширше про україністику в інтерв'ю з проф. М. Лесевим — стор. I,III).*

● *4 жовтня у люблинській православній церкві Преображення Господнього відбулася врочистість з нагоди свята люблинської ікони Богородиці та посвячення відновленого іконостасу (більше інформацій про це свято — поруч).*

● *В днях 15-16 жовтня проведено в Любліні «Польсько-українські економічні зустрічі — Ринок'92», в яких взяло участь 18 українських та 20 польських фірм, зацікавлених співробітництвом. Організаторами зустрічей були Львівський центр науково-технічної та економічної інформації і люблинська фірма «Агенція Ринек».*

● *В половині жовтня 2 дні перебував у Любліні представник Президента України на Волинську область Володимир Блаженчук. Візит мав суто економічний характер.*

● *Люблинський Інститут середньо-східної Європи, очолюваний проф. Єжи Клочевським провів 20-23 жовтня міжнародну наукову конференцію «Національні та релігійні меншості в покомуністичній середньо-східній Європі». Серед кількох десяток вчених з Польщі, Білорусі, України,*

УКРАЇНСЬКА ХРОНІКА ЛЮБЛИНА

Чехії, Словаччини, Франції, Литви, Угорщини були також українські дослідники з Польщі, України, Білорусі. Зачитано більше 20 доповідей присвячених українським питанням.

● *20 жовтня покликано в Люблині Федерацію Інститутів середньо-східної Європи. Акт покликання підписали представники Інститутів з Любліна, Будапешту, Мінська, а також проф. Я. Ісаєвич — директор новоутвореного Інституту середньо-східної Європи у Львові.*

● *24 жовтня у приміщеннях «Collegium Humanicum» УМКС відбулася зустріч мера Львова В. Шпіцера з українською громадою міста. (Більше про візит львівської делегації в Люблині пишемо поруч).*

● *Також 24 жовтня відбулися в Люблині єпархіяльні збори делегатів на Помісний Собор Православної Церкви у Польщі. (Поміщуємо також ширшу інформацію про цю подію).*

● *25 жовтня у приміщеннях православної парафії відбулася зустріч членів та прихильників люблинського гуртка ОУП, присвячена Всесвітньому Форумові Українців. Про хід Форуму розповіли його учасники: Микола Рощенко та Григорій Купріянович.*

● *29 жовтня православний єпископ люблинський і холмський Авель зустрівся з Ініціативною групою православних українців м. Люблина у складі: М. Рощенко, І. Дацюк, В. Рощенко, Р. Висоцький, Г. Купріянович, учасником зустрічі був також настоятель люблинської парафії о. О. Андрейюк. Темою розмови була проблема введення в люблинській церкві богослужінь церковно-слов'янською мовою з українською вимовою та проповіддю українською мовою.*

● *Згідно з традицією, відновленою декілька років тому українськими студентами Любліна, перед 1 листопада впорядковано могили воїнів армії УНР, які похоронені на православному кладовищі міста.*

● *6 листопада у виставочному залі Спілки народних умільців (Stowarzyszenie Twórców Ludowych) відбулося відкриття виставки гуцульської кераміки з колекції Ігоря Труша та Андрія Каустова. Експонувались також знімки Андрія Суського з циклу «На церковному шляху».*

● *Цілий листопад продовжувались «Дні Львова», організовані люблинським відділенням Товариства любителів Львова.*

c.d. ze str. I

Na łamach «ЛУВ» pisać chcemy zarówno o współczesności: o dzisiejszej Ukrainie, kontaktach Lublina z Ukrainą, o problemach społeczności ukraińskiej w Lublinie, o nielicznych już, na skutek wysiedleń w latach 40-tych, Ukraińcach na Chełmszczyźnie, ale także o historii wzajemnych stosunków między naszymi narodami. Za najważniejsze jednak zadanie uważamy przypominanie i popularyzację zjawisk i faktów, które świadczą o tysiącletniej tradycji pogranicza naszych narodów na obszarze dzisiejszej Lubelszczyzny. Problematyka ta jest nieznana i nieuświadamiana przez szerokie kręgi społeczeństwa lub widziana bardzo jednostronnie. Chcielibyśmy ukazać te zagadnienia z ukraińskiej perspektywy. Sądzimy, że ważne jest, aby Polacy poznali także racje ukraińskie, a będzie to sprzyjało wyrobieniu bardziej obiektywnego sądu o tych problemach. Wierzymy, że możliwy jest pewien *consensus*, gdyż prawda jest przecież jedna.

Zapraszamy to współpracy z naszym pismem wszystkich zainteresowanych problematyką polsko-ukraińską, a w szczególności lubelskie środowiska naukowe i literackie oraz ukraińską społeczność Lublina.

Dodatek nasz będzie się ukazywał nieregularnie — w zależności od możliwości finansowych i organizacyjnych redakcji. Mimo to mamy jednak nadzieję, że «ЛУВ» spotka się z zainteresowaniem czytelników.

Redakcja

POWRÓT IKONOSTASU

c.d. ze str. II

Marek Stasiak oraz przedstawiciele Kościoła Rzymsko-katolickiego oraz Ewangelicko-Augsburskiego.

Uroczystości wyświęcenia ikonostasu połączone zostały z obchodzonym tego dnia przez miejscową wspólnotę prawosławną **świętem Lubelskiej Ikony Matki Boskiej** (przypada ono 1 października). Świąteczną Liturgię celebrowali biskupi Szymon i Abel wraz z licznie przybyłym duchowieństwem; obecni byli m.in. archimandryta Nikon z monasteru na Grabarce oraz archimandryta Miron z Supraśla. Śpiewał chór parafialny pod kierownictwem Włodzimierza Wołosiuka. Po Liturgii biskup Abel podziękował władzom państwowym za pomoc w przeprowadzeniu i sfinansowaniu konserwacji (większość kosztów pokryło państwo, jako że ikonostas jest zabytkiem ruchomym). Następnie ministrowi M. Jagielle wręczono przyznany mu przez Synod Biskupów Cerkwi Prawosławnej w Polsce order Św. Marii Magdaleny II stopnia, zaś Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków H. Landeckiej III stopnia. M. Jagiełło podziękował za zaszczytne wyróżnienie oraz przeprosił lubelską wspólnotę prawosławną za nadmierne przedłużanie się prac konserwatorskich. Przemówili również wojewoda A. Cichocki oraz przedstawiciel Kościoła Rzymsko-katolickiego. Uroczystości zakończyły się procesją wokół cerkwi. (gk)

MER LWOWA W LUBLINIE

Kontakty gospodarcze, kulturalne i naukowe Lublina ze Lwowem mają już długą tradycję. Wydaje się jednak, że nie wykorzystuje się tu wszystkich możliwości współpracy, która mogłaby dać obopólną, przecież, korzyść. Tym bardziej cieszy niedawna wizyta w Lublinie delegacji władz Lwowa, która miała miejsce 23 i 24 października. Delegacji przewodniczył mer Lwowa Wasyl Szpicer, a towarzyszyło mu kilku dyrektorów wydziałów i radnych miasta. Wizyta miała charakter zapoznawczy, ale i roboczy, i odbyła się na zaproszenie władz miasta Lublina. Na spotkanie władz miasta z gośćmi ze Lwowa został zaproszony również przedstawiciel lubelskiego koła Związku Ukraińców w Polsce, co chcemy szczególnie podkreślić, jako że takie zaproszenie otrzymaliśmy po raz pierwszy. Goście ze Lwowa spotkali się także z wojewodą lubelskim oraz z radnymi Rady Miejskiej w Lublinie. Następnie, podzieleni na grupy robocze odwiedzili m.in. Bank Depozytowo-Kredytowy, Stację Pomp, Dom Kultury na LSM. Została także zorganizowana konferencja prasowa. Pan W. Szpicer uczestniczył między innymi w inauguracji roku akademickiego na UMCS.

Mer Lwowa znalazł także czas na spotkanie z ukraińską społecznością Lublina. Dyskusja koncentrowała się głównie wokół problemów dzisiejszej Ukrainy. Pan W. Szpicer opowiedział także o Lwowie i interesował się życiem naszej społeczności. Zapytany o wrażenia z pobytu delegacji w Lublinie odpowiedział, że jest bardzo zadowolony, bo spotkali się z życzliwym stosunkiem i uzyskali od polskich rozmówców szereg cennych rad, które można będzie wykorzystać przy modernizacji zarządzania własnym miastem.

M.R.

ЗГАДАЛИ ДРЕВНІЙ ХОЛМ...

продовження з стор. I

ви, мабуть найменше з самої Холмщини. Саме на передодні свята Пречистої, яке завжди так урочисто відмічали у Холмі, відбулась їх перша зустріч.

З'їзд проведено в будинку, де містилась в роках 1940-44 українська гімназія (зараз ліцей ім. Чарнецького), а до 1915 р. знаходилась православна духовна семінарія. Трьохденна зустріч, яка відбулась завдяки праці Організаційного комітету (директор Фундації української культури **Ігор Щерба,** колишні учні: **Петро Рудницький** з Варшави і **Павло Кремінський** з Гданська та голова гуртка ОУП у Холмі **Мирослава Кавецька**), мала звичайно бійльш товариський, як офіціальний характер. Були доповіді про тодішнє життя, про школу, були довгі розмови, спогади. Багатьох було у Холмі вперше від півстоліття — вразили їх зміни у вигляді міста, його характері, засмутило майже повне виснащення з українства... Боліло серце, коли побачили, що діється на Даниловій горі — у соборі та на знищеному православному кладовищі.

Неоднократно згадували **ім'я митр. Іларіона,** який в їх пам'яті залишився взірцем справжнього патріота та архіпастиря. На передодні свята Пречистої — 20 вересня передбачувалось проведення організованої православною люблинсько-холмською єпархією міні-конференції присвяченої постаті митр. Іларіона (Огієнка) з нагоди 110-ліття з дня народження та 20-ліття з дня смерті. Проте місцеві державні влади заявили про своє небажання відмічати ювілей цієї постаті і відказались дати приміщення для конференції. Проте у холмській церкві відправлено архієрейську панахиду за бл.п. митр. Іларіона, а потім владика Авель зачитав доповідь про його життя і діяльність на Холмщині і Підляшші.

Завершенням з'їзду стали церковні **урочистості з нагоди свята Різдва Богородиці,** які проведено у єдиній зараз у Холмі православній церкві св. Івана Богослова. Святкові богослужіння очолив **єпископ люблинський і холмський Авель.**

Роз'їхались з землі своєї молодості туди, де закинула їх доля, проте пообіцяли собі, що це не остання їх зустріч, що не востаннє навідали древній Холм.

Г. К.

Резолюція
учасників З'їзду випускників холмської гімназії (також інших шкіл Холмщини)

Холм 19-21 вересня 1992 року

Ми, випускники холмської гімназії, які зібралися в княжому місті Холмі в днях 19-21 вересня 1992 року на свій перший з'їзд:

— виходячи зі становлення й розвитку добросусідських відносин між Польщею й Україною, де проживає найбільше українців виселених у 1944-47 рр. (виселених також з території Холмщини),

— враховуючи вкрай незадовільний стан і недостатнє збереження матеріальної культури наших народів на території Польщі (зокрема на Холмщині, а саме церков, цвинтарів) і України.

З'їзд прийняв такі постанови:

1) Вийти з клопотання до урядів Польщі й України про введення безвізового в'їзду на територію обох держав тим громадянам Польщі й України, які народилися по обох боках кордону.
Свобідний переїзд людей спричиниться до кращої організації й посилить роботи при відновленні пам'яток історії.

2) Звернутися до Сейму РП про засудження акції «Вісла»

3) Просити уряд Польщі дати оцінку випадків антиукраїнської пропаганди, які мають ще місце у засобах масової інформації (зокрема в регіональній пресі).

Просимо також сприяти у повній і об'єктивній інформації про наші держави й народи.

Учасники з'їзду

Холм, ліцей ім. Чарнецького
20 вересня 1992 року

ПЕРЕД СОБОРОМ...

25 жовтня 1992 р. у єпархіяльному центрі **в Люблині відбулася зустріч делегатів на Помісний собор Православної Церкви у Польщі з Люблинсько-холмської єпархії.** Збори проведено за ініціативою та під головуванням **єпископа люблинського і холмського Авеля.** Обговорено ряд питань, що торкаються життя всієї Православної Церкви у Польщі, а зокрема єпархії. Вказано, між іншим, на потребу пожвавлення церковного життя, наприклад шляхом **відновлення діяльності православних церковних братств.**

Востаннє такі збори в Холмській єпархії відбулися більше як 50 років тому — у 1941 р. Саме тоді **19-21 жовтня 1941 р.** під проводом **архієпископа холмського і підляського Іларіона (Огієнка)** проведено у Холмі **Перший Холмсько-підляський єпархіяльний собор.** Брали в ньому участь делегати мирян і духовенства з усієї єпархії. На соборі прийнято ряд постанов, які вказували напрям відродження церковного життя на Холмщині і Підляшші шляхом привернення йому українського обличчя та повернення до місцевих, часто призабутих, церковних традицій. Знайшло це, між іншим, віддзеркалення у постановах собору відносно богослужбової мови:

«1. Богослужбовою мовою Холмсько-Підляської Єпархії є мова староукраїнська, цебто мова т.зв. церковно-слов'янська з сучасною українською фонетичною живою вимовою її.

2. Де цього захоче більшість парафії, благословляється там відправляти Богослужби живою українською мовою (...)

5. Мовою проповідництва є жива українська мова.

6. Урядовою церковною мовою є мова літературна українська.»

(па)

УКРАЇНСЬКА ХРОНІКА ЛЮБЛИНА

● *9 і 10 листопада в приміщеннях люблинського „Teatru NN" виступав театр «Будьмо!» з Києва.*

● *В половині листопада перебував у Люблині відомий український політолог проф. М. Шаповал. Зустрівся він з місцевою українською громадою та виступив з доповіддю на Університеті Марії Кюрі-Склодовської.*

● *В неділю 29 листопада після Літургії відбулися парафіяльні збори православної парафії Преображення Господнього в Люблині. Крім поточних справ парафії (самооподаткування, святкування 360-ліття люблинської церкви) обговорено питання введення в люблинській церкві богослужінь церковно-слов'янською мовою з українською вимовою. Після гарячої дискусії відбулося голосування, в якому 80 проц. присутніх проголосувало за введення раз у місяць недільних літургій церковно-слов'янською мовою з українською вимовою.*

● *3 грудня Кафедра російської мови Університету Марії Кюрі-Склодовської провела своє наукове засідання, присвячене українським питанням. В першій частині засідання люблинський мовознавець д-р Фелікс Чижевський зачитав доповідь про дотеперішні дослідження українських говірок люблинського макрорегіону. Другою частиною засідання була зустріч з редакцією «Над Бугом і Нарвою». Головний редактор д-р М. Рощенко зачитав доповідь про «Проблеми польсько-українського пограниччя», а секретар часопису Г. Купріянович розповів про історію часопису і працю редакції. В засіданні, крім наукових працівників, численну участь взяли студенти україністики та русистики УМКС.*

● *11 грудня за ініціативою люблинського ансамблю „Orkiestra św. Mikołaja", який виконує і популяризує фольклор різних народів, проведено „Mikołajki Folkowe". На цьому 10-тигодинному концерті виступали також артисти з України, між іншим, Ніна Матвієнко зі своїм тріо «Золоті ключі». Цілий концерт транслювало незалежне люблинське телебачення TNL.*

● *21 грудня відбулася зустріч української громади Люблина з завідуючим відділом зв'язків зі східною українською діаспорою товариства «Україна» Тарасом Осауленком.*

Г. К.

LUBELSKA UKRAINISTYKA

Z prof. Michałem Łesiowem, kierownikiem Zakładu Filologii Ukraińskiej UMCS rozmawia Grzegorz Kuprianowicz

— Panie profesorze, od nowego roku akademickiego na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej pojawił się nowy kierunek studiów — filologia ukraińska. Jednak tradycje badań ukrainoznawczych są w Lublinie, a na UMCS w szczególności, o wiele starsze. M. in. w Pańskim dorobku naukowym prace ukrainistyczne stanowią znaczący procent, także pod Pana kierunkiem powstało wiele prac dotyczących tej problematyki...

— Tak, badania w zakresie języka, czy w ogóle filologii ukraińskiej, w jakimś sensie były u nas obecne od czasu powstania na UMCS filologii rosyjskiej, a nawet jeszcze wcześniej. Były to badania głównie w zakresie dialektologii, co było związane m.in. z planami przygotowania atlasu gwar Lubelszczyzny, który miał obejmować także gwary ukraińskie we wschodnim pasie byłego województwa lubelskiego. Poza tym wiązało się to z moimi zainteresowaniami naukowymi — moja praca magisterska, a także doktorska i habilitacyjna dotyczyły spraw ukraińskich, a przynajmniej po części ukraińskich.

Gdy uzyskałem tytuł docenta i zacząłem prowadzić na rusycystyce seminaria magisterskie, uprawialiśmy na nich, oczywiście obok językoznawstwa rosyjskiego, także językoznawstwo ukraińskie, a nawet, po części, białoruskie. Mogę również powiedzieć, że wychowałem 3 białorutenistów. Zdarzyło się nawet tak, że na moim seminarium powstały 2 prace z zakresu filologii litewskiej. Łącznie co najmniej 50 prac magisterskich na tych 400, które wyszły spod mojej ręki, dotyczyło problematyki ukrainistycznej — głównie gwar ukraińskich Chełmszczyzny i Podlasia (makroregionu lubelskiego i białostockiego) przeważnie z zakresu słownictwa, chociaż były też prace będące opisem systemu fonetycznego, gramatycznego, antroponimii, czy języka folkloru tych gwar. Z kolei spośród 9 prac doktorskich pisanych pod moim kierownictwem, 3 dotyczyły gwar ukraińskich, głównie Podlasia: „Słownictwo gwary wsi Kuraszewo" dr Jana Pietruczuka, „Gwary północno- ukraińskie okolic Kleszczel" dr Mikołaja Roszczenki oraz praca dr Michała Sajewicza, który opisał gwary na samym pograniczu ukraińsko-białorusko-polskim, tzn. w okolicach Puszczy Białowieskiej. Recenzowałem również powstałą na naszym uniwersytecie pracę dr F. Czyżewskiego o gwarach okolic Włodawy, a także wiele innych prac dotyczących językoznawstwa ukraińskiego w Warszawie, Krakowie, a nawet Szczecinie.

Pewne prace z zakresu ukrainistyki prowadził i prowadzi u nas również prof. Stefan Warchoł, który obok materiałów polskich zbiera również materiały ukraińskie. Wspomnieć tu należy prof. Jerzego Bartmińskiego, który zajmując się etnolingwistyką zawsze ma na uwadze również pogranicze polsko-ukraińskie i w swych badaniach wykorzystuje materiały ukraińskie. Problematyką ukrainistyczną zajmuje się także dr Feliks Czyżewski. Cały jego dorobek naukowy dotyczy głównie ukraińskich i polskich gwar Południowego Podlasia. Wydał on atlas gwar byłego powiatu włodawskiego i obecnie przygotowuje habilitację na ten temat. Z kolei pograniczem białorusko-ukraińsko-polskim zajmuje się dr M. Sajewicz, który w chwili obecnej organizuje na naszym uniwersytecie filologię białoruską.

Trochę gorzej jest w zakresie literaturoznawstwa. Literaturą ukraińską zajmował się u nas, okazjonalnie zresztą, prof. Jan Orłowski, lecz głównym przedmiotem jego badań jest literatura rosyjska. Na prowadzonych u nas seminariach z zakresu literaturoznawstwa nie udało się, niestety, wychować nikogo, o kim można by powiedzieć, że zajmuje się literaturoznawstem ukraińskim.

Tak więc, jeśli chodzi o badania naukowe, to ukrainistyka była u nas uprawiana, chociaż kierunku studiów ukrainistycznych jako takiego nie było.

Inne zagadnienie to kwestia dydaktyki, czyli praktycznej nauki języka ukraińskiego. Można tu mówić o historii i prehistorii. Jeśli chodzi o prehistorię, to kiedy w latach 1950-55 studiowałem na KUL, polonistykę zresztą, Koło Naukowe Językoznawcze zorganizowało kurs języka ukraińskiego, na który chodziło dość dużo osób. Była to w ogóle inicjatywa studencka i kurs prowadził student. Wyglądało to tak, że na kurs prowadzony przez studenta chodzili również jego wykładowcy.

Później to młodzieńcze „szaleństwo" miało swoją kontynuację w okresie mojej asystentury na Katedrze Języka Polskiego UMCS, gdy zorganizowałem, również na prośbę studentów, kurs języka ukraińskiego. Na kurs ten chodzili studenci różnych kierunków, nie tylko polonistyki, np. śp. prof. Adam Kersten kazał swoim asystentom chodzić na kurs, ponieważ jak powiedział, historyk, który zajmuje się Kozaczyzną i historią XVII w. musi znać język ukraiński. Także, gdy zacząłem już pracować na rusycystyce, przez pewien okres był tutaj lektorat języka ukraińskiego.

Tak więc do powołania w tym roku filologii ukraińskiej byliśmy w jakimś sensie przygotowani.

— Były to jednak inicjatywy i badania podejmowane przez poszczególnych uczonych i jakby w cieniu innych dziedzin. Wiem jednak, że już wcześniej podejmował Pan próby stworzenia na UMCS ukrainistyki. Jednak dopiero za trzecim razem udało się to. Jaka była historia i prehistoria lubelskiej ukrainistyki?

— Wszystko zaczęło się od inicjatywy prof. L. Kaczmarka. Na początku lat 60-tych planował on stworzenie na UMCS filologii ukraińskiej. Z tą właśnie myślą wysłał mnie w 1960 r. na staż do Kijowa. Kiedy jednak propozycję swą przedstawił kolegom w ministerstwie, okazało się, że jest w wielkim błędzie — żadna ukrainistyka powstać tu nie może. Natomiast musi powstać rusycystyka. Wtedy też, po powrocie z Kijowa, trafiłem na rusycystykę — oddelegowano mnie tam z Zakładu Filologii Polskiej, byłem zresztą najstarszym pracownikiem nowego zakładu.

Po tej pierwszej próbie, zablokowanej przez ministerstwo, drugi raz wróciliśmy do tego tematu w latach 70-tych. A było to tak: gdy organizowano ukrainistykę na Uniwersytecie Harwarda w USA szukano językoznawcy, który mógłby tam pojechać i przez rok wykładać filologię ukraińską. Padło na mnie. Wykładając po raz pierwszy w życiu na tak poważnym uniwersytecie to, co mi bardzo na sercu leżało, czyli językoznawstwo ukraińskie, zaraziłem się amerykańską wolnością. Po powrocie do Lublina w 1974 roku pomyślałem sobie, że trzeba by zacząć coś robić u nas, w Lublinie i w 1975 r. wysunąłem propozycję, żeby z Zakładu Języka Rosyjskiego wydzielić Zakład Filologii Ukraińskiej i Białoruskiej. Nie myślałem wtedy jeszcze o kierunku studiów, ale o badaniach naukowych. Moją propozycję potraktowano jak jakąś kontrrewolucję, czy dywersję. Doszło do tego, że usunięto mnie ze wszystkich funkcji — byłem wówczas dyrektorem Instytutu Filologii Rosyjskiej, a pozbawiono mnie nawet kierownictwa Zakładu Języka Rosyjskiego, którego byłem zresztą twórcą.

Dopiero 3 lata temu, gdy na KUL powstała slawistyka ze specjalnością ukraińską zaangażowałem się tam jako wykładowca dyscyplin językoznawczych, a w tym roku prowadzę również seminarium magisterskie.

Na UMCS dopiero dwa lata temu zaczęto myśleć poważnie

o ukrainistyce. Było to niezwykle trudne, sprawa ciągnęła się przez cały rok. W końcu jednak prawie rok temu (w styczniu 1992 r.) powołano Zakład Filologii Ukraińskiej i zatwierdzono przyjęcie w roku akademickim 1992/93 15 osób na filologię ukraińską.

— W październiku rozpoczęły się już zajęcia na pierwszym roku nowgo kierunku. W ostatnim czasie powstało jednak w Polsce kilka nowych ukrainistyk, m.in. w Krakowie, na KUL. Czy nie obawiał się Pan, że może być mało chętnych?

— Trochę się nawet martwiłem. Właściwie nie prowadziliśmy wielkiej propagandy — coś napisało „Nasze Słowo", w „Dzienniku Lubelskim" był wywiad ze mną. Obawiałem się, że przyjdzie mało osób.

Zgłosiło się jednak aż 18 osób, rektor przyjął ich wszystkich, mimo że limit wynosił 15. Potem doszło jeszcze 2 rusycystów, tak więc jest razem 20 osób. Są to na ogół ludzie, którzy od podstaw uczą się języka ukraińskiego i w przeszłości nie mieli z nim żadnej styczności. Świadczy to o tym, że w sytuacji, gdy powstało niezależne państwo ukraińskie i kiedy trzeba traktować Ukrainę jako poważnego partnera, młodzież widzi swoje perspektywy studiując filologię ukraińską. Po prostu widać, że u młodzieży prestiż języku ukraińskiego jest bardzo wysoki.

— Kto stanowi kadrę naukową Zakładu i prowadzi zajęcia ze studentami? Czy nie jest to problemem, przynajmniej w początkowym okresie? Wspomniał Pan o braku literaturoznawców.

— W chwili obecnej Zakład liczy 4 osoby; poza mną — dr F. Czyżewski, mgr Kazimiera Karabowicz oraz mgr Irena Trusz. Liczymy na pomoc ze strony Uniwersytetu Lwowskiego, z którym od lat UMCS współpracuje. Już teraz gość ze Lwowa prof. Andrij Skoć prowadzi u nas wykłady z literatury ukraińskiej. Sądzimy, że pomoże nam również warszawska ukrainistyka.

Myślę, że w przyszłości będziemy mieli własne kadry. Być może wkrótce przyjmiemy do nas kogoś z absolwentów innych ukrainistyk w Polsce.

— Lublin jesi miastem pogranicza, jego kontakty z Ukrainą sięgają jeszcze średniowiecza; jest też ośrodkiem uniwersyteckim położonym najbliżej granicy z Ukrainą. Wpłynie to z pewnością na specyfikę lubelskiej ukrainistyki. Jaka problematyka badawcza będzie szczególnie obecna w pracach Pańskiego Zakładu?

— Właściwie dotychczas, jak już mówiłem, zajmowaliśmy się tutaj przeważnie dialektologią ukraińską, głównie makroregionu lubelskiego i po części białostockiego. Badania te z pewnością będą kontynuowane, myślimy np. o atlasie gwar Pobuża.

Myślę, że równie ważną dziedziną jest historia języka ukraińskiego. Mamy tu już pewne osiągnięcia. Chciałbym kogoś z przyszłych młodych lubelskich ukrainistów namówić do zajęcia się tym.

Aż się prosi, żebyśmy zajęli się folklorem, głównie od strony języka, ale nie tylko. Istnieje tutaj możliwość bardzo ciekawego powiązania tych prac z badaniami pracowni etnolingwistycznej prof. J. Bartmińskiego. Zresztą już z nimi współpracujemy, szczególnie dr F. Czyżewski i dr. M. Sajewicz. O ile mi wiadomo, prof. J. Bartmiński bardzo liczy na nasz Instytut Filologii Słowiańskiej w zakresie wspólnych badań terenów pogranicza pod względem języka i folkloru.

Tak więc nasze plany naukowe w dużym stopniu związane są z położeniem geograficznym — jako że jesteśmy w makroregionie lubelskim i jesteśmy najbliższymi sąsiadami Ukrainy.

Gorzej jest z badaniami literackimi, ponieważ, jak mówiłem, na UMCS jeszcze nikt na poważnie literaturą ukraińską się nie zajmował. Będziemy musieli wychować kadry w tej dziedzinie.

Poza tym będziemy brać udział w programie badawczym „Pogranicze", który jest prowadzony przez niedawno powołany Instytut Europy Srodkowo-Wschodniej prof. Jerzego Kłoczowskiego.

Rozmawiając o naszej ukrainistyce musimy pamiętać o innych lubelskich ośrodkach badawczych zajmujących się problematyką ukraińską, jak: Katedra Literatur Słowiańskich, Katedra Języków Słowiańskich KUL, inne instututy UMCS, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.

Ważnym zadaniem jest również przygotowanie kadr tłumaczy. Obok 2 tradycyjnych specjalności — literaturoznawczej i językoznawczej, wielce potrzebna byłaby również specjalizacja translatorska. O czymś takim myśli się obecnie na filologii rosyjskiej. Można to zrobić np. jako podspecjalizację w specjalizacji językoznawczej.

— Powołanie Zakładu Filologii Ukraińskiej zbiegło się ze zmianą nazwy „Instytut Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej" na „Instytut Filologii Słowiańskiej". Jakie są plany dalszego rozwoju Instytutu, powstanie Pańskiego Zakładu jest tu chyba tylko pierwszym krokiem?

— Myślę, że nasz Instytut zawsze mógł się tak nazywać, ale starano się podkreślić, że jest tu rusycystyka. O tym, aby nazwę zmienić myślałem jeszcze w latach 70-tych, ale było to źle przyjmowane.

Instytut Filologii Słowiańskiej jest jednostką organizacyjną, która skupia wszystko, co dotyczy filologii słowiańskiej poza polską. Dotychczas była rusycystyka, teraz mamy także ukrainistykę. W niedalekiej perspektywie powinna powstać białorutenistyka. Chcielibyśmy, żeby UMCS jako najbardziej na wschód wysunięty uniwersytet w Polsce specjalizował się w tych 3 filologiach wschodniosłowiańskich.

Są rówież dalsze plany. Na przykład w Zakładzie Językoznawstwa Słowiańskiego prowadzi się lektorat języka bułgarskiego, myślano nawet o bułgarystyce, jednak okazało się, że ukrainistyka i białorutenistyka są pilniejszymi potrzebami. Jest również lektorat języka czeskiego, ale na razie o czechistyce nie myślimy. Planujemy natomiast, chociaż nie jest to już slawistyka, otwarcie lektoratu języka litewskiego, prawdopodobnie już niedługo rozpocznie się.

Takie są perspektywy rozszerzenia zakresu badań slawistycznych na UMCS, aby slawistyka była prawdziwą slawistyką w całej swej różnorodności.

— Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę realizacji tych wszystkich planów i zamierzeń.

Prof. Michał Łesiów urodził się w 1928 r. we wsi Huta Stara na Tarnopolszczyźnie. W 1945 r. stracił ojca, a rok później przejechał wraz z matką i rodzeństwem do Polski i osiedlił się w podszczecińskiej wsi Zielin.

W latach 1950-55 studiował polonistykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i uzyskał tytuł magistra za pracę „Gwara mieszkańców Huta Stara w byłym powiecie buczackim", napisaną pod kierunkiem prof. T. Brajerskiego. Po ukończeniu studiów przez rok pracował w Instutucie Językoznawstwa PAN w Krakowie, a następnie w Katedrze Języka Polskiego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W 1960 r. wyjechał na roczny staż naukowy na Uniwersytet im. T. Szewczenki w Kijowie. Po powrocie obronił w 1962 r. na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskeiego pracę doktorską na temat „Język dramatów zachodnio-ukraińskich XVII—pocz. XVIII w.", napisaną pod kierunkiem prof. L. Kaczmarka.

W 1963 r. został przeniesiony do Zakładu Filologii Rosyjskiej i był jednym z organizatorów lubelskiej rusycystyki. W 1969 r. powołano go na stanowisko docenta, a w 1970 r. został kierownikiem Zakładu Filologii Rosyjskiej UMCS. W 1973 r. habilitował się (pracą habilitacyjną była monografia „Terenowe nazwy własne Lubelszczyzny"). W 1973 r. powołano go na stanowisko kierownika Zakładu Języka Rosyjskiego oraz dyrektora Instytutu Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej UMCS. W roku akademickim 1973/74 wykładał językoznawstwo ukraińskie na Uniwersytecie Harwarda w Cambridge (USA). W 1976 r. został zwolniony ze stanowisk dyrektora i kierownika Zakładu. W 1981 r. demokratycznie wybrano go dziekanem Wydziału Humanistycznego UMCS. W 1984 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego. W 1986 r. wykładał na Uniwersytecie Minnesota (USA).

W 1990 r. został wybrany członkiem Zarządu Głównego Związku Ukraińców w Polsce. Jest również prezydentem Fundacji Kultury Ukraińskiej w Warszawie.

W 1992 r. wraz z utworzeniem Zakładu Filologii Ukraińskiej UMCS został powołany na stnanowisko kierownika tego Zakładu.

Jest autorem kilku monografii oraz setek artykułów naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych z zakresu filologii ukraińskiej, polskiej, rosyjskiej, życia społeczności ukraińskiej w Polsce. Był także promotorem ponad 400 prac magisterskich i 9 doktorskich.

GIEDROYĆ O LITWIE I UKRAINIE

Urodzony w stolicy Białorusi, dawnym Mińsku Litewskim (do pierwszej połowy XIX w. Białorusinów określano mianem Litwinów, stąd „litewskość" Adama Mickiewicza, Władysława Syrokomli, Józefa Piłsudkiego czy Czesława Miłosza, a także niektórych miast), redaktor naczelny „Kultury" paryskiej, Jerzy Giedroyć, w nr. 232 (800) „Trybuny" z dnia 3-4 października b.r. udzielił wywiadu dziennikarce Ewie Dobrowolnej-Sadurze. W interesującej rozmowie zatytułowanej „Te folwarki nazywają się Polska", oceniając krytycznie aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju jako „prawie bez wyjścia. I to pod każdym względem (...)", redaktor „Kultury" znaczny fragment swojej wypowiedzi poświęcił stosunkom Polski z Litwą, Rosją i Ukrainą. Na pytanie Ewy Dobrowolnej-Sadury:

«— (...) W wywiadzie z grudnia 91 r. dla rosyjskiego miesięcznika „Kontinient" powiedział pan, że najbardziej się boi „wszelkich rozbuchanych nacjonalizmów, by walka z sowietyzmem, sowietyzacją, z komunizmem nie przerodziła się w walkę antyrosyjską". Czy nadal żywi pan takie obawy? Czy to co dzieje się obecnie na polskiej scenie politycznej nie grozi wywołaniem duchów nacjonalistycznych?», Giedroyć odrzekł:

« — Ja myślę, że nie potrzeba wywoływać duchów nacjonalistycznych, bo one są obecne. Polska ma w tej chwili ogromną szansę do odegrania wielkiej roli we wschodniej Europie, ale tej szansy nie chce i nie potrafi wykorzystać. Właśnie na skutek nacjonalizmu. W stosunkach z Litwą trzeba brać pod uwagę ogromną nieufność Litwinów do nas, ale musimy uporządkować te stosunki. Litwa to dla nas nie sprawa sentymentu i Wilna, ale kwestia polityczna. Jak można mówić o takiej ważnej, skomplikowanej sprawie, która przed nami stoi, tzw. sprawy Królewca bez współpracy z Litwą? To samo dotyczy Ukrainy i Rosji. Trzeba mieć jakąś koncepcję. Nawet zwalczając sowietyzm czy komunizm trzeba widzieć konieczność współpracy ze społeczenstwem rosyjskim. I my takie możliwości mamy. Nadal cieszymy się dużym kapitałem sympatii u Rosjan, ktory powinniśmy wykorzystać.

— **Nadal jednak w naszym społeczeństwie tkwią ogromne pokłady animozji dla Rosjan. Czy nie sądzi pan, że niektórzy politycy to wykorzystują?»** (pytanie Ewy Dobrowolnej-Sadury — przyp. Red.).

« — Nie. To jest nastawienie całego społeczeństwa. Nie widzę jednak, by politycy, czy elita polityczna z tym walczyli. Są też ludzie, którzy chcą porozumienia. Powstały już ośrodki to realizujące. Jest na przykład ciekawa Fundacja „Pogranicze", którą obserwuję z zainteresowaniem. Jest szereg organizacji, pismo „Karta"... To napełnia optymizmem. Na ile ludzie z tych ośrodków potrafią wpłynąć na zmianę nastrojów społeczeństwa — zobaczymy» (s. 1).

W dalszym ciągu swego wywiadu Jerzy Giedroyć przedstawił taki oto pogląd na temat dwóch sąsiadów Polski, tj. Litwy i Ukrainy:

«— (...) Ciągle żyje się jakimiś niepoważnymi wspomnieniami, wyciągając wnioski, które w obecnej sytuacji w świecie są nieaktualne. Na przykład sprawa Wilna czy Litwy. To jest dla nas niebezpieczne. Mam nadzieję, że uda to się przełamać. Z jednej strony, że będzie prowadzona wreszcie bardziej rozsądna polityka Polski wobec Litwy, z drugiej strony, że uda się przełamać antypolskie nastroje Litwinów i uda się ich przekonać, że ze strony Polski nie ma żadnego zagrożenia. U nas ciągle się mówi, ciągle się gada o polskim Wilnie. My wiemy, że to są marginalia, ale Litwini tego się boją. To trzeba zmienić.

— **U nas podobne lęki dotyczą Ukrainy»** (pytanie dziennikarki — przyp. Red.)

«— Dla nas Ukraina ma ogromne znaczenie. To państwo buforowe pomiędzy Polską a Rosją. Bardzo rozsądnie zachowaliśmy się uznając jako pierwsi niepodległość Ukrainy. Teraz problemem jest konsekwencja, nie tylko na odcinku gospodarczym, ale i religijnym. Nie docenia się u nas prawosławia, które przecież jest religią większości Ukraińców. Niestety, my wciąż patrzymy na Ukrainę pod kątem Lwowa i Małopolski Wschodniej, to znaczy Kościoła greckokatolickiego i wszelkich z tym związanych konfliktów. Ale to nie może rzutować na całe widzenie Ukrainy. Pomijając skrajnie nacjonalistyczne ruchy w dawnej Małopolsce Wschodniej, myślę, że na Ukrainie mamy dużo możliwości współpracy, cieszymy się sympatią. Dla mnie rewindykacje terytorialne są zupełnie nieaktualne. Ani nie ma żadnej możliwości powrotu Lwowa do Polski, ani nia maje żadnych szans ci, którzy chcieliby przyłączyć do Ukrainy Przemyśl».

Ciekawe, że Giedroyć ani słowem nie wspomniał o kraju swego urodzenia — niepodległej już Białorusi.

J. T.

Orthodox

•INFORMATOR BRACTWA MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ W LUBLINIE•
•ІНФОРМАТОР БРАТСТВА ПРАВОСЛАВНОЇ МОЛОДІ В ЛЮБЛИНІ•
•ІНФАРМАТАР БРАЦТВА ПРАВОСЛАЎНАЙ МОЛАДЗІ Ў ЛЮБЛІНЕ•

Nr 6 Październik 1991

БРАТСТВО МОЛОДІЖИ ПРАВОСЛАВНОЇ В ЛЮБЛИНІ

W latach 1991-92 ukazywało się w Lublinie pisemko młodzieży prawosławnej „Orthodox", z podtytułem „Informator Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Lublinie". Dwa pierwsze numery pisma nosiły tytuł „Informator Bracki" i wyszły w objętości 4 stron A5. Od nr 3/91 pisemko ukazywało się pod nowym tytułem, w stałej szacie graficznej i w objętości 8 stron formatu A5.

Swoje intencje redakcja przedstawiła w nr 3/91: *„«Orthodox» ma być czasopismem prawosławnej młodzieży Lublina, zarówno mieszkających tu na stałe, jak i studentów lubelskich uczelni. Środowisko nasze jest dość zróżnicowane, naszymi językami ojczystymi są ukraiński czy białoruski, część z nas nie zna już języka przodków i posługuje się tylko językiem polskim. Dlatego na łamach «Orthodoxa» pojawiać się będą wszystkie trzy języki; a także cerkiewno-słowiański.*

Chcemy, aby pismo przekazywało informacje o życiu prawosławnych w Lublinie, odzwierciedlało nasze zainteresowania, problemy. Ważnym zadaniem jest również przybliżenie nauczania naszej Cerkwi, a także kultury i języka naszych przodków"

W każdym numerze „Orthodoxa" zamieszczany był rozkład nabożeństw w lubelskiej cerkwi Przemienienia Pańskiego oraz informacje lub artykuły na temat bieżących świąt cerkiewnych. Z czasem wprowadzono również stałe rubryki, jak „Nowości wydawnicze" (gdzie omawiano najnowsze publikacje dotyczące prawosławia oraz problematyki białoruskiej i ukraińskiej), czy „Znani i nieznani" (prezentowano tu najbardziej znane w lubelskim środowisku prawosławnym postacie). Od nr 4/91 pojawił się również cykl „Pamiątki Prawosławia w Lublinie", gdzie przedstawiono historię kilku lubelskich zabytków związanych z prawosławiem: cerkiew Przemienienia Pańskiego przy ul. Ruskiej, cmentarz prawosławny i kaplica p/w Świętych Niewiast Niosących Wonności przy ul. Lipowej, kaplica Św. Trójcy na Zamku. W pisemku drukowano także w odcinkach polski przekład „Katechizmu prawosławnego" bpa Aleksandra (Siemienowa - Tian - Szańskiego), poezję religijną, opowiadania, modlitwy, informacje z życia Cerkwi Prawosławnej, a także inne materiały mogące zainteresować młodego, prawosławnego czytelnika.

Ogółem ukazało się 8 numerów „Orthodoxa", ostatni nosił datę „styczeń 1992 r." (fa)

„Orthodox" Informator Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Lublinie, nr 1-7/91, 8/92.

Oczami drugiej strony

Jeszcze w 1991 r. nakładem lubelskiego wydawnictwa „Takt" ukazała się książka „Dziewięć lat w bunkrze. Wspomnienia żołnierza UPA". Jest ona zapisem wspomnień z lat 1947-63 prostego żołnierza Ukraińskiej Powstańczej Armii Omelana Płeczenia, który od akcji „Wisła" (1947 r.) aż do amnestii 1956 r. ukrywał się wraz z kolegami w leśnych bunkrach.

Dla czytelnika polskiego, dysponującego dziesiątkami pozycji przedstawiającymi konflikt polsko-ukraiński lat 40-tych wyłącznie z polskiego punktu widzenia, wspomnienia O.Płeczenia dają okazję spojrzenia na te wydarzenia oczami drugiej strony — Ukraińców, którzy również walczyli o wolność swej Ojczyzny. Wydanie tej książki, mimo, że źle przyjęte przez niektóre środowiska, jest z pewnością ważnym krokiem we wzajemnym poznaniu i zrozumieniu obu narodów.

Warto przytoczyć słowa wstępu tłumaczki wspomnień O. Płeczenia Mirosławy Kaweckiej: *„Oddajemy więc «Dziewięć lat w bunkrze» w ręce czytelnika polskiego z nadzieją, że książka ta nie przyczyni do rozniecania emocji i odwiecznych dyskusji — «kto winien», lecz pomoże spojrzeć na ukraińską stronę konfliktu jak na normalnych ludzi, którzy kochali, nienawidzili i ginęli za swoją ojczyznę, a także, że przyczyni się do zapełnienia tej olbrzymiej przepaści obcości i niechęci, powstałej między naszymi narodami w ciągu powojennych lat. Niech myślą przewodnią podczas lektury będą słowa wypowiedziane przez jednego z jej bohaterów — «Na świecie nie ma dobrych, czy złych nacji, są tylko dobrzy lub źli ludzie»".* (gk)

Omelan Płeczeń, *9 lat w bunkrze. Wspomnienia żołnierza UPA*, przełożyła z ukraińskiego Mirosława Kawecka, Lublin, 1991 r., ss. 188.

ZARYS TEMATYKI I PROBLEMÓW BADAWCZYCH STOSUNKÓW POLSKO-UKRAIŃSKICH NA LUBELSZCZYŹNIE

Spróbuję tu zarysować problematykę wschodniego pogranicza, czyli to, co związane jest z historyczną obecnością etnosu i kultury ukraińskiej, głównie na Podlasiu i Chełmszczyźnie, czyli na obszarach wchodzących w skład tzw. dużej Lubelszczyzny.

Należy chyba zacząć od archeologii. Już w okresie prehistorycznym tereny te były stykiem kultur wschodu i zachodu. To Wisła jest zachodnią granicą zasięgu ceramiki ostrodennej (typowej dla koczowników) i wschodnią — płaskodennej. Oczywiście, trudno mówić o jakichś etnosach w tym okresie. Są jednak i to dosyć liczne późniejsze wykopaliska, szczególnie w pasie nadbużańskim, wskazujące na obecność na tych terenach plemion wschodniosłowiańskich. Niestety, problem ten kompleksowo nie jest jeszcze opracowany i chyba nie występuje jako aktualny temat badawczy, a w każdym razie jest bardzo mało spopularyzowany.

Drugi, wydaje się ważny temat, to wczesnośredniowieczna historia tych ziem. Podstawowym źródłem do tego okresu są latopisy ruskie, które dostarczają szeregu ważnych faktów (często pierwszych i jedynych wzmianek) z przeszłości Podlasia i Chełmszczyzny, kiedy to ziemie te wchodziły w skład Rusi Kijowskiej i Księstwa Halicko-Włodzimierskiego. Właśnie Chełm był stolicą tego księstwa w połowie XIII wieku. Jest to okres dosyć częstych walk o te ziemie książąt polskich i ruskich, a później także litewskich. W latopisie wołyńskim są również wzmianki o samym Lublinie.

Następnym ważnym tematem jest chrystianizacja tych ziem i rola prawosławia w tym procesie, a wiemy, że była ona znacząca, jako że już w XIII wieku istniało tu biskupstwo prawosławne, początkowo w Uhrusku, a później w Chełmie. Istotny tu jest także problem wzajemnych relacji między prawosławiem i katolicyzmem, i rzeczywisty obszar zasięgu obu wyznań. Stosunki wyznaniowe są także ściśle powiązane z zagadnieniem osadnictwa ruskiego i polskiego na tym pograniczu.

Z kolei wdzięcznym tematem może być historia i znaczenie ruskich rodów książęcych, magnackich, szlacheckich czy mieszczańskich, które odgrywały w przeszłości istotną rolę na tych ziemiach i wydały niekiedy wybitnych przedstawicieli (np. Daniel Halicki, Sapiehowie, Stanisław Orzechowski). A ponoć jeszcze dziś mieszkają w Lublinie potomkowie książąt ruskich. Wiąże się z tym ściśle problem polonizacji tych rodów.

Niezmiernie istotnym i bolesnym problemem stosunków polsko-ukraińskich jest zagadnienie unii religijnej, jej wprowadzenia, przebiegu, likwidacji i skutków. Wiemy, że zarówno powstanie unii, jak i jej likwidacja, szczególnie na ziemiach Królestwa Polskiego, miało bardzo drastyczny przebieg. Należy stwierdzić, że jedynie problem likwidacji unii, a szczególnie prześladowania unitów podlaskich, zostały dosyć szczegółowo opisane i spopularyzowane. Natomiast dzieje unii na Podlasiu i Chełmszczyźnie w XVII i XVIII wieku, gdy prześladowanymi byli prawosławni, mimo istnienia dosyć licznych źródeł, nie zostały jeszcze poważnie zbadane, może w wyjątkiem Soboru zamojskiego z 1720 roku. Problem unii i jej następstw jest przedstawiony głównie z polskiego i rosyjskiego punktu widzenia, brak natomiast jest dla tego obszaru poważniejszych opracowań przedstawiających racje ukraińskie. Chodzi tu głównie o problem świadomości narodowej i zachowania substancji narodowej wśród unitów. Posiadamy tu bogatą i stosunków mało wykorzystaną statystykę, zarówno cer-

Średniowieczna wieża w Stołpiu koło Chełma. (Linoryt z pracy M. Hruszewskiego «Ілюстрована історія України», s. 120)

kiewną, jak i kościelną, która może być bardzo pomocna do badania także stosunkow narodowościowych istniejących na tych terenach w ciągu poprzednich stuleci.

Następnym bolesnym problemem jest zagadnienie guberni chełmskiej, czyli włączenia Chełmszczyzny i Podlasia do struktur Cesarstwa Rosyjskiego. Tu znów bój polemiczny toczył się między stroną polską i rosyjską przy zupełnym pominięciu ukraińskiego punktu widzenia. Sama gubernia przetrwała krótko i jej utworzenie nie miało poważniejszych następstw.

Prawie zupełnie nieznany jest, szczególnie wśród średniego i młodego pokolenia mieszkańców Lubelszczyzny, problem tzw. „bieżenstwa", czyli wywożenia w głąb Rosji całych rodzin, a niekiedy i wsi przed nacierającymi Niemcami podczas I wojny światowej. Wywożeni byli głównie prawosławni mieszkańcy, czyli najczęściej Ukraińcy. O ile się orientuję, zagadnienie to jest zupełnie niezbadane, a żyją przecież jeszcze dzieci tych „bieżencow" i można by uzyskać wiele z pewnością interesujących informacji.

Ogólnie stosunki polsko-ukraińskie w okresie międzywojennym są już dosyć dobrze opracowane i w jakimś stopniu funkcjonują w opinii społecznej. Jednak bardzo mało wiemy jak konkretnie wyglądało to w poszczególnych wschodnich powiatach Lubelszczyzny, brak tu cząstkowych opracowań. Dotyczy to zarówno stosunków politycznych, społecznych, gospodarczych, jak i kulturalnych i religijnych. To wtedy przecież miało miejsce barbarzyńskie niszczenie cerkwi prawosławnych, które jak się wydaje, w ogromnym stopniu zaważyło na późniejszym krwawym konflikcie. I to jest najtragiczniejsza karta w stosunkach obu narodów w XX wieku, tzn. walki polsko-ukraińskie i zagadnienie podziemia ukraińskiego w latach 40-tych. Problemy te były jednak naświetlone głównie z jednej strony — polskiej, chociaż w ostatnim czasie trafiają się już opracowania oparte częściowo na źródłach ukraińskich. Wydaje się jednak, że jest to problem głównie dla historyków, a nie publicystów, ponieważ jest tu potrzebna obiektywna, chłodna analiza faktów, a to jest domeną uczonych. Najistotniejsze jest ustalenie przyczyn konfliktu i wyciągnięcie wniosków, ażeby można było obiektywnie przedstawić te sprawy w podręcznikach szkolnych, polskich i ukraińskich.

O ile dla polskiej strony najbardziej bolesnym problemem jest UPA, to dla strony ukraińskiej jest nim wysiedlenie ludności ukraińskiej w ramach akcji „Wisła", co połączone z poprzednim „przesiedleniem" na Ukrainę, doprowadziło do niemal całkowitego zaniku etnosu ukraińskiego na Podlasiu i Chełmszczyźnie. Nie ma poważniejszych opracowań dotyczących obu akcji. Z kolei wiążą się z tym problemy zasiedlenia opuszczonych ziem i powrotu części wysiedlonych Ukraińców. Jak układało się to współżycie z nowymi sąsiadami i jak to wygląda dziś? Ciekawy temat dla badaczy i reportażystów.

Kolejnym tematem może być to, co na tych terenach pozostało z bogatej tradycji ukraińskiej w sferze kultury materialnej i duchowej. Zabytków tych pozostało jeszcze wcale niemało. Najciekawsze znajdują się w Chełmie, Lublinie, Stołpiu, Jabłecznej. Głównie są to cerkwie i cmentarze. Większość zabytków jednak już dawno uległa zniszczeniu. Część niezwykle wartościowych ikon, ksiąg i utensyliów cerkiewnych została wywieziona w 1915 roku w głąb Rosji, część zaś rozkradziona w okresie powojennym. Wiele jednak zachowało się do dziś. Niedostatecznie jest również opracowany problem wpływu ukraińskiego wzornictwa na tzw. strój podlaski, a wydaje się, że jest on bardzo duży. To samo dotyczy folkloru tych ziem. Żywy folklor ukraiński na Podlasiu i Chełmszczyźnie już prawie nie występuje, ale bardzo ciekawy jest problem jego transformacji, jakby zlania się ze współczesnym folklorem polskim. Niektórzy badacze i miłośnicy tych ziem jeszcze dziś próbują odszukać nielicznych już nosicieli gwar i folkloru ukraińskiego i utrwalić te cenne, ginące już na naszych oczach, wartości duchowe.

Mimo, iż w zasadzie to, co nazywano kiedyś problemem ukraińskim już na Lubelszczyźnie nie istnieje, to jednak problemy stosunków polsko-ukraińskich są nadal żywe i będą powracać. Nie tylko dlatego, że pozostało tu jeszcze kilkanaście tysięcy Ukraińców, ale dlatego, że za Bugiem powstało niezależne państwo ukraińskie. Miejmy nadzieję, że nasze stosunki będą dobrosąsiedzkie, a wynikające przecież i dziś problemy nie uzrosną do rangi tych, jakie istaniały w przeszłości.

Mikołaj ROSZCZENKO

Люблинський Український Вісник
Додаток до Українского часопису Підляшшя «Над Бугом і Нарвою».
Редагують: Григорій Купріянович та Микола Рощенко.

Lublyńskyj Ukrajińskyj Wisnyk
Dodatek do Ukraińskiego pisma Podlasia „Nad Buhom i Narwoju".
Redagują: Grzegorz Kuprianowicz i Mikołaj Roszczenko.

Redakcja Ukraińskiego pisma Podlasia „Nad Buhom i Narwoju" wyraża podziękowanie **Urzędowi Wojewódzkiemu w Lublinie** oraz **Urzędowi Miejskimu w Lublinie** za wsparcie finansowe udzielone naszemu pismu w 1992 r..

Dotacje te pozwoliły nam na pokrycie części kosztów związanych z wydaniem nr 3(4)/1992 „Nad Buhom i Narwoju" oraz na wprowadzenie lubelskiego dodatku.

Redakcja

z racji ich usytuowania przedostawały się zazwyczaj liczne obce elementy leksykalne i systemowe. Sprawia to, że ta sama gwara bywa niejednokrotnie zaliczana do jednego lub drugiego z sąsiadujących ze sobą języków. Z takim właśnie przeciwstawnym określeniem przynależności językowej mamy do czynienia m.in. na pograniczu białorusko-ukraińskim. Najwięcej kontrowersji wywołuje tu klasyfikacja oraz określenie przynależności językowej gwar poleskich (brzesko-pińskich) i północnopodlaskich (białostockich).

Nie ulega wątpliwości, iż każdy kontakt między gwarami należącymi do różnych języków etnicznych musiał prowadzić do większego lub mniejszego, w zależności od charakteru tego kontaktu, wymieszania elementów właściwych każdemu z tych języków. Kiedy ów kontakt dokonywał się w sprzyjających warunkach fizjograficznych, administracyjnych, politycznych, kulturowych, religijnych itp., to zakres przemieszania elementów obu języków był zazwyczaj znaczny, dotyczył on wielu zjawisk i obejmował swoim zasięgiem szeroki pas sąsiadujących ze sobą gwar.

Różny był oczywiście charakter i ranga elementów obcojęzycznych przenikających do sąsiednich gwar peryferyjnych. Największą zdolność przenikania wykazuje słownictwo. Nieprzypadkowo jedną z cech gwar peryferyjnych jest właśnie występowanie w nich licznych synonimów, dubletów strukturalnych i wyrazów archaicznych. Znacznie mniejszą zdolność przenikania mają natomiast elementy fonetyczne i fleksyjne, a proces tego przenikania jest z reguły długotrwały.

Najczęściej przenikają do sąsiednich gwar peryferyjnych obcojęzyczne elementy o charakterze drugorzędnym. Nie wywołują one w zasadzie poważniejszych zmian jakościowych w ich systemach. Zapożyczenie nawet 50% leksyki przez gwarę białoruską A z gwary ukraińskiej B nie wpływa jeszcze na zmianę przynależności językowej pierwszej z nich. Przeniknięcie natomiast z gwary ukraińskiej do białoruskiej takiej cechy jak twarda wymowa spółgłosek przed *e* stawia automatycznie pod znakiem zapytania białoruskość tej gwary.

Przyjrzyjmy się więc, co się stanie, gdy nastąpi przemieszanie się cech starych, systemowych, które zdecydowały w przeszłości o uformowaniu się na określonym obszarze odrębnego języka, wyróżniającego osobny zespół etniczny. W takiej sytuacji może dojść w systemie gwary peryferyjnej do poważnych zmian jakościowych, a nawet, w sprzyjających warunkach, do zmiany przynależności językowej gwary. Najczęściej jednak mamy do czynienia w takich sytuacjach z gwarami przejściowymi. Różny natomiast może być stopień ich przejściowości. Uzależniony on jest od liczby starych cech innowacyjnych, które przedostały się do sąsiedniej gwary, należącej do innego języka etnicznego, a także od rangi tych cech, to jest od ich możliwości dyferencjalnych. Wiadomo bowiem, że takie cechy jak dziekanie, ciekanie, akanie, czy taż zmiękczenie spółgłosek przed *e*, twarde *c* mają na pograniczu białorusko-ukraińskim większą „siłę białorutenizującą" niż szereg innych cech właściwych językowi białoruskiemu.

Wprowadzenie pojęcia stopnia przejściowości gwary podkreśla ilościowy i jakościowy udział starych cech innowacyjnych funkcjonujących w badanych gwarach, a historycznie właściwych językom wyróżniającym odrębne zespoły etniczne. Nie ulega wątpliwości, że typową, teoretycznie rzecz ujmując, gwarą przejściową jest taka gwara, w której udział cech innowacyjnych właściwych językowi A jest równy jakościowo udziałowi cech innowacyjnych właściwych językowi B. W praktyce jednak najczęściej mamy do czynienia z wyraźną nierównowagą udziału jakościowego wspomnianych cech. Zjawisko to, a także zastosowanie błędnych, często pozajęzykowych, kryteriów klasyfikacyjnych prowadzi do tego, że ta sama gwara peryferyjna bywa niejednokrotnie zaliczana do dwóch odrębnych języków narodowych. Innym razem z kolei zbyt szeroko pojmuje się zjawisko przejściowości lub zupełnie się go nie zauważa.

* * *

Słusznie więc stwierdza prof. K. Dejna, że kwestia przynależności językowej gwar peryferyjnych nie może być rozstrzygnięta bez uściślenia kryteriów klasyfikacyjnych. Zarówno prof. K. Dejna, jak i prof. Z. Stieber podkreślają, że spośród cech wyróżniających daną gwarę od innych gwar najistotniejsze są przy ustalaniu przynależności językowej cechy stare, systemowe, wspólne całemu ugrupowaniu etnicznemu lub jego znacznej większości. Są to więc te innowacje, które przesądziły o uformowaniu się odrębnego języka, wyróżniającego osobny zespół etniczny.

Można więc stwierdzić, że przy ustalaniu powiązania danych gwar z odpowiednim językiem nie wystarczające jest wyodrębnienie zespołu cech wyróżniających daną gwarę spośród innych gwar czy języków, ale nieodzowne jest udowodnienie, że cechy te powiązane są genetycznie z obszarami kształtowania się określonego języka etnicznego. Jeżeli uda się stwierdzić, że badana gwara leży na terenie objętym izoglosami innowacji dialektalnych określonego języka etnicznego, to tym samym udowodnimy, że gwary te należą do tego właśnie języka.

Dotychczasowe badania wykazują, że zróżnicowanie gwarowe Białostocczyzny w zakresie fonetyki i fleksji stanowi wierne na ogół odbicie procesów osadniczych w przeszłości, a także jest do pewnego stopnia uwarunkowane czynnikami natury polityczno-administracyjnej i religijnej. Zróżnicowanie leksykalne natomiast występuje zarówno w obrębie tego samego języka, jak i między gwarami różnych języków, ponieważ leksyka charakteryzuje się większą niż fonetyka czy fleksja możliwością przenikania do innych gwar i języków i jest od nich mniej stabilna. Stąd też ustalenie pewnych prawidłowości i powiązanie ich z procesami osadniczymi bywa bardzo trudne.

Z dotychczasowych opracowań dotyczących gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny wynika, iż autorzy stosują niejednolite kryteria ich klasyfikacji, a niekiedy mamy wręcz do czynienia z dobieraniem kryteriów do z góry ustalonych „rezultatów". Takiego podejścia nie zdołali też uniknąć autorzy licznych publikacji dotyczących Białostocczyzny zamieszczonych na łamach różnojęzycznych czasopism krajowych i zagranicznych. Brak obiektywności, wykorzystywanie argumentów nienaukowych, często wręcz politycznych, ignorowanie dotychczasowego dorobku w zakresie językoznawstwa i historii (np. *Atlasu gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*), pochopność sądów i agresywność dyskusji — to niektóre tylko mankamenty wspomnianych publikacji. Jest to zjawisko niepokojące, zważywszy na rolę, jaką publicystyka spełnia w kształtowaniu opinii i postaw społecznych.

Konsekwencją jest diametralnie różnie sytuowanie w terenie granicy między gwarami białoruskimi i ukraińskimi. Skrajnym stanowiskiem jest zaliczenie wszystkich gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny do białoruskich. Zdecydowanie częściej jednak pisze się o gwarach białoruskich i przejściowych ku ukraińskim, nie precyzując przy tym, gdzie konkretnie zaczynają się owe gwary przejściowe

i w oparciu o jakie kryteria je wyodrębniono. W nowszych niektórych publikacjach widoczne są tendencje do bardziej obiektywnego rozgraniczania gwar białoruskich i ukraińskich z zastosowaniem rzetelniejszych, przede wszystkim językowych kryteriów klasyfikacyjnych. W takim ujęciu zdecydowanie zmniejsza się zasięg gwar przejściowych, a białorusko-ukraińska granica językowa staje się bardziej ostra. Tu należy przede wszystkim wymienić wspomniany już *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*. Przedstawiony w postaci map bogaty materiał językowy jest doskonałą podstawą do obiektywnego przeprowadzenia granicy między gwarami białoruskimi i ukraińskimi na terenie województwa białostockiego. Pokrywa się ona w przybliżeniu z tą granicą, którą próbowali w przeszłości wyznaczyć tacy wybitni dialektolodzy, jak K. Michalczuk, J. Karski, W. Kuraszkiewicz i inni. Na wschodzie granica ta jest ostra i przebiega w linii prostej od przecięcia się rzeki Leśnej z granicą państwową do rzeki Narwi między miejscowościami Bińdziuga i Rybaki. Na wschód od tej linii leżą takie wsie, jak Teremiski, Skupowo, Bernadzki Most, Ochrymy, Kapitańszczyzna i Bińdziuga, w których występuje akanie, dziekanie, ciekanie, miękka wymowa spółgłosek przedniojęzykowych przed *e*. Na zachód od wspomnianej linii leżą natomiast takie wsie, jak Topiło, Orzeszkowo, Lipiny, Dubiny, Nowosady, Borysówka, Grodzisko, Krzywiec, Waśki i Rybaki. Wymienione miejscowości leżą już na obszarze gwar okających. Nie występuje tu również zjawisko dziekania i ciekania, ponieważ wszystkie spółgłoski przed *e* uległy stwardnieniu, Obie wymienione gwary dzieli tu najczęściej kilkukilometrowy, a niekiedy nawet kilkunastokilometrowy pas puszczy, co oczywiście nie sprzyjało ukształtowaniu się na tym odcinku gwar o charakterze typowo przejściowym.

Mniej ostra, m.in. z przyczyn fizjograficznych, jest natomiast białorusko-ukraińska granica językowa na północy. Niewątpliwie gwara białoruska niekiedy już w zaniku, występuje w takich miejscowościach, jak Hoźna, Ostrówki, Koźliki, Bogdanki, Czerewki i Zawyki, ale już w Narwi, Trześciance, Rybołach i Wojszkach mamy gwarę ukraińską. Gwary niektórych wsi nadnarwiańskich można byłoby najprawdopodobniej zakwalifikować do przejściowych ukraińsko-białoruskich. Wymaga to jednak dokładniejszych badań.

Często jednak pojęcie przejściowości gwar jest nadużywane. W dalszym ciągu są na przykład widoczne

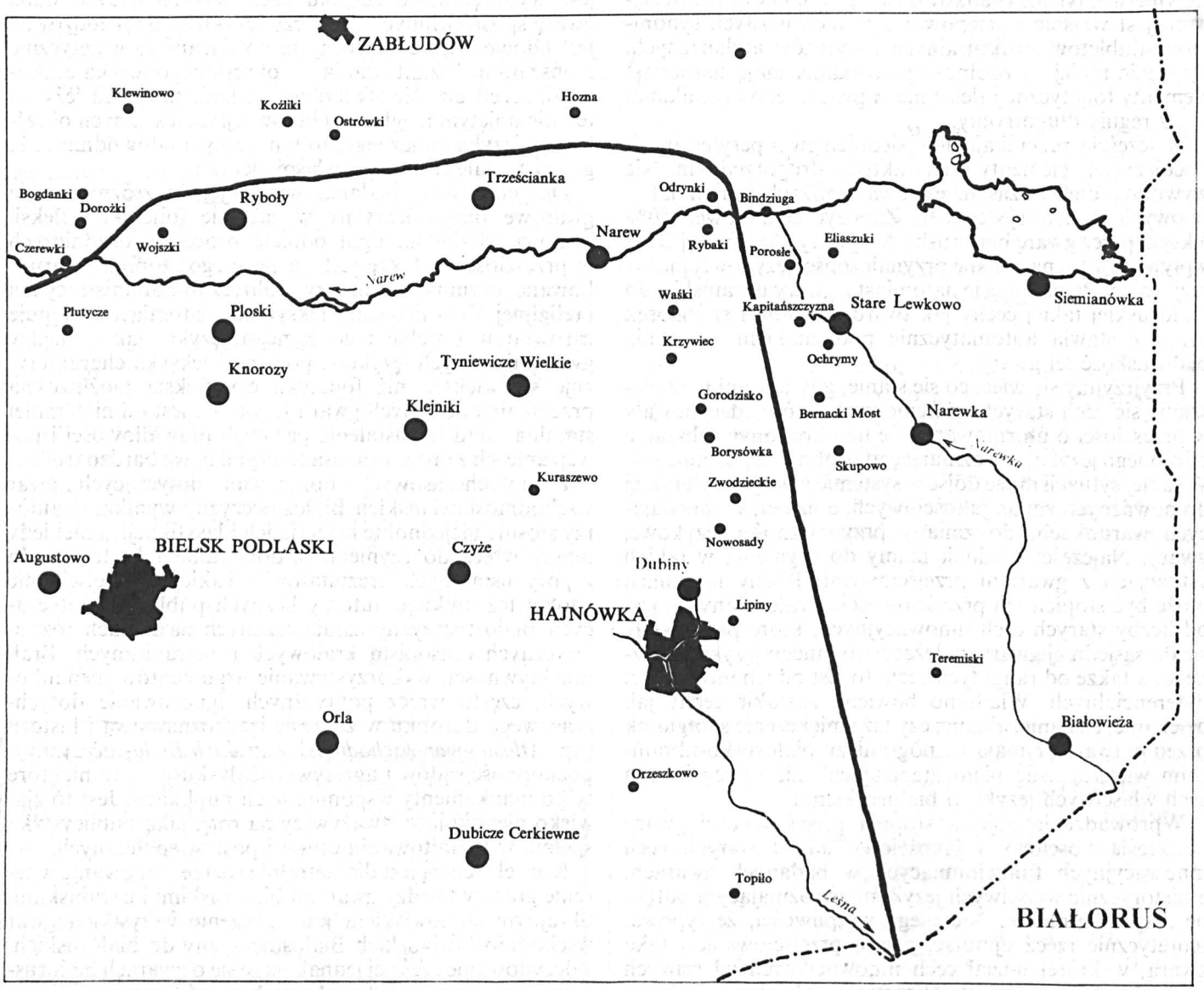

Schematyczny zarys granicy językowej białorusko-ukraińskiej na Białostocczyźnie

tendencje do traktowania gwar z twardą wymową spółgłosek przed *e* i miękką lub półmiękką wymową spółgłosek przed *i* jako przejściowych białorusko-ukraińskich. Do takich gwar są zaliczane niekiedy gwary okolic Narwi, Trześcianki, Krzywca, Łosinki, Dubin i innych miejscowości. Powstaje w związku z tym pytanie, jakimi przesłankami kierują się dialektolodzy zaliczając te gwary do przejściowych. Sam fakt, że gwary te posiadają miękką lub półmiękką wymowę przed *i* jest kryterium nie wystarczającym, taką bowiem spółgłoskę przed *i* mają też inne gwary zachodniopodlaskie i to znacznie oddalone od wymienionych wyżej, bo występujące w okolicach Siemiatycz, Białej Podlaskiej, Konstantynowa, a nawet w okolicach Włodawy.

Znajomość historii Białostocczyzny, zwłaszcza procesów osadniczych na tym terenie, a także gwar ukraińskich na szerszym obszarze zmusza nas do innego spojrzenia na to zjawisko. Gwary wschodniosłowiańskie okolic Narwi, Czyż, Dubin należałoby zaliczyć do zachodniopoleskich gwar ukraińskich. Ludność posługująca się tymi gwarami kolonizowała w przeszłości Puszczę Bielską, przesuwając się w kierunku północnym, gdzie na przełomie XV i XVI wieku przekroczyła Narew. To samo osadnictwo zasiedliło też ziemie między Puszczą Ladzką i Białowieską. Przez dłuższy czas nie było bezpośredniego kontaktu osadnictwa idącego od Wołkowyska z osadnictwem bielskim koło Narwi. Do takiego zetknięcia i to na stosunkowo wąskim terenie doszło dopiero na początku XVII wieku. Ograniczony był także kontakt ludności białoruskiej przybyłej spod Swisłoczy i osiadłej w okolicach Narewki i Lewkowa z ludnością pochodzenia północnoukraińskiego osiadłą na terenie skolonizowanej Puszczy Bielskiej. Oba osadnictwa rozdzielał tu dość szeroki pas puszczy, co uniemożliwiało bezpośredni kontakt między tymi gwarami, a to wpłynęło na zachowanie tych gwar w stosunkowo czystej postaci.

Gwary wschodniosłowiańskie okolic Narewki i Lewkowa nie wywoływały dotychczas tylu kontrowersji, co gwary występujące na południe od Puszczy Ladzkiej. Nie mieli tu wątpliwości ani K. Michalczuk, który bodajże najwcześniej, bo w 1872 roku, wypowiadał się o granicy językowej białorusko-ukraińskiej, ani badający te wary kilkadziesiąt lat później J. Karski, a następnie w latach trzydziestych Wł. Kuraszkiewicz i L. Ossowski, po wojnie zaś S. Glinka, E. Smułkowa, M. Kondratiuk i wielu innych badaczy gwar tego terenu. Wszyscy oni jednoznacznie zaliczali gwary okolic Narewki i Lewkowa do białoruskich. Gwary te mają akanie, dziekanie i ciekanie, twardą wymowę starego *c* i miękką wymowę spółgłosek przed *e*, z wyjątkiem wargowych, jednocześnie jednak w gwarach tych występuje kilka cech charakterystycznych dla języka ukraińskiego, np. twarda wymowa spółgłosek wargowych przed *e*.

Kontrowersje między dialektologami dotyczą więc głównie gwar występujących na południe od Puszczy Ladzkiej, zwłaszcza zaś gwar nadnarwiańskich oraz w okolicach tejże Puszczy. Są to gwary okające z twardą wymową spółgłosek przed *e* i miękką lub półmiękką przed *i*. Zakwalifikowanie tych gwar do białoruskich czy też przejściowych nasuwa wątpliwości i z tego względu, że tu właśnie skrajem Puszczy Białowieskiej i Ladzkiej przebiega pęk izoglos (linii) wyznaczających zasięg takich zjawisk jak akanie wobec okania, ciekanie i dziekanie wobec ich braku, wymowa *nasici* obok *nasić* wobec *nositi*, twarde *c* wobec miękkiego, wymowa *niesie, niasie* wobec *nese, nyse*, wymowa *było* wobec *bulo* i szereg innych cech, (por. mapa na IV str. okładki). Zjawisko to nie może być nie dostrzeżone przez dialektologów, którzy usiłują określić przynależność językową interesujących nas gwar. Już wstępne rozeznanie terenu każe przypuszczać, że zjawisko przejściowości gwar jest tu ograniczone do stosunkowo nielicznych miejscowości nadnarwiańskich i kilku puszczańskich. W sumie jednak białorusko-ukraińska granica językowa daje się przeprowadzić wyraźnie i pokrywa się ona z przebiegiem izoglosy wyznaczającej północny zasięg wymowy *d* i *t* miękkiego wobec *z* i *c* miękkiego i izoglosy wyznaczającej północny zasięg miękkiej wymowy spółgłosek zębowych przed *e*, (por. załączone mapy).

Gwary, które niejednokrotnie zaliczane są do gwar przejściowych lub nawet do białoruskich są właściwie gwarami ukraińskimi, ponieważ zawierają one takie cechy, które powiązane są genetycznie z obszarem kształtowania się ukraińskiego języka etnicznego. W gwarach tych brak jest natomiast podstawowych cech systemowych białoruskiego od ukraińskiego. Ustalonej w ten sposób przynależności językowej gwar nie są w stanie podważyć, jak słusznie zauważa prof. K. Dejna, takie cechy jak pojedyńcze archaizmy, cechy wspólne tylko niektórym gwarom białoruskim i ukraińskim, nie dające się terenowo umiejscowić cechy późniejsze, a także cechy występujące w pojedynczych formach oraz właściwości leksykalne.

* * *

Ustalenie przynależności językowej gwar peryferyjnych nie rozstrzyga jeszcze kwestii tożsamości narodowej ich nosicieli. Język jest wprawdzie podstawowym, lecz nie wyłącznym wyznacznikiem charakteru tej tożsamości. O ile język jest niejako automatycznie przekazywany dzieciom przez rodziców (zdarza się nieraz, że sami rodzice, ani tym bardziej dzieci nie zdają sobie sprawy z charakteru gwary, którą się posługują) to tożsamość narodowa jest niejednokrotnie wynikiem długotrwałych poszukiwań i kształtuje się w sercach i umysłach poszczególnych jednostek, przy czym charakter tej tożsamości nie zawsze jest stały, może ona ulegać, zwłaszcza na terenach pogranicznych, zmianom w zależności od stopnia uświadomienia danej osoby, jej wiedzy i doświadczeń życiowych. Specyfiką tego typu terenów jest ponadto brak wykształconej świadomości narodowej u znacznej części mieszkańców tych ziem. Nie jest wykluczone, że czasy, w których żyjemy, będą wymagać od nich określenia swojej tożsamości narodowej. Jej stan i kierunki ewolucji to frapujący temat badań socjologicznych. Socjologa interesuje przede wszystkim świadomość mieszkańców określonego terenu, niezależnie od języka, którym się posługują, językoznawcę zaś język tych mieszkańców, niezależnie od ich świadomości narodowej.

Michał Sajewicz

Dr Michał Sajewicz *— językoznawca, pracownik naukowy Instytutu Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.*

Prowadzi badania w zakresie dialektologii białoruskiej i ukraińskiej, a w szczególności nad granicami wschodniosłowiańskimi Białostocczyzny. Tematem jego pracy doktorskiej były gwary białoruskie i ukraińskie okolic Puszczy Białowieskiej. Przygotowuje rozprawę habilitacyjną poświęconą słowotwórstwu gwar białoruskich Białostocczyzny.

Obecnie organizuje powołany w grudniu 1992 r. Zakład Filologii Białoruskiej UMCS.

РІЗДВЯНІ ЗВИЧАЇ НА ПІДЛЯШШІ

Ми пришлі Христа славіті...

Різдво — це найбільше після Великодня свято всього християнського світу. Своїми міцними традиціями релігійними і народними, своєю величчю і духовністю воно тісно об'єднує всіх людей, що належать до одного народу, до однієї нації, незалежно від того, чи живуть вони на Великій Україні, чи відділені один від одного кордонами.

Підляшукам, людям з щирим серцем і глибокою релігійністю, вдалось зберегти ті звичаї і обряди, які пов'язані з православними святами. Не всюди однаково заховались ці традиції. Але в кожному селі і в кожній підляській родині можна прослідкувати велику пошану до минулого і генетичну приналежність до нації.

Як же святкують Різдво на Підляшші? Що відбувається тут в ці урочисті дні? Свято заходить до підляської хати шостого січня вранці. Вже вдосвіта кожна господиня приступає до праці: розпалює в пічці, готує потрави на багату вечерю. Старається все зробити якнайшвидше. *«Бо як вчеснєй зробіш тоє, то будеш целий год хутко вправлялася».* (Райськ, Мамодкова Валентина).

В цей день всі члени родини повинні бути вдома, щоб не блукати цілий рік по світі. І кожен з них причетний до урочистої церемонії, кожен має певну роботу. Старша дочка прибирає і допомагає матері в приготуванні їжі. *«На коляду мні приходілось зашиваті сінник. Випхаті сіно, запхаті нове. На коляду обов'язково тая солома має биті змєнєна».* (Райськ, Домбровська Антоніна). Господар порається коло тварин і біля хати. Молодші діти прибирають ялинку. Чіпляють на неї паперові іграшки, ланцюжки з соломки, свічечки, яблука, а на верх прикріпляють «звізду».

На коляду добра господиня ні в кого нічого не позичає, а як трапиться їй зайти в тій чи іншій справі до сусідки, то, насамперед, вітає її і родину з святом. Якщо в цей день до хати зайде чужа людина, то дуже залежить — чоловік це, чи жінка. *«Як мужчина першим зайде, то бичечок уродітьсє, а як женщина, то телічка. І садовлять хутчій його на столічок, бо як хутко сяде, то курка — квоктуха добре яйця несті буде».* (Райськ, Євгенія Шумська).

В цей день не снідають і обходяться без обіду. Навіть діти рідко відважуються просити у матері їсти. Господар приносить до хати сіно, яке стелить під обрус. Адже на сіні в яслах родився Ісус. Часом сіно стелить під стіл, щоб кури добре несли яйця.

На почесному місці, в кутку під іконами ставлять сніп жита, який на Підляшші, як і на Україні називають «колядою» або «дідом». «Коляда» зберігається в хаті аж до Водохрестя. *«Діед стояв ще довший час, аж до Трох Крульов, а потум обв'язувалі щіепи, жеби ліепші яблика роділі. І робілі з верхньої часті того збужжа маліенькє кропіло і вже свящоною водою на Водохрище тато каждий куток в хаті кропів, а на дверах глінкою робів крижикі».* (Ігнатій Мамодко, Райськ).

Починається різдвяна вечеря тоді, коли на небі з'явиться перша зірка. Вона сповіщає всім людям про велике чудо — народження Сина Божого. Тоді заходить до хати найстаріший чоловік в родині і урочисто сповіщає, що Святий Вечір вже розпочався. *«Як було зора зийде, діед по господарсту повправляється. Принесе сіна в'язочку і коляду — жито і в куток ставлят коло образов. Сіно стелят, кажди то сіно возьме, пуд обрус покладе».* (Красне Село).

«Вже всьо било пришиковано. Ніхто не сіев не вмитий до Вичері, всьо било чисте». «Тато приносів сіено, застілалі тканий бєлий обрус свеї роботи». «Діеда» принослі, ставілі под образом. І тогди вже зачиналась вечера». «Принесе господар сіно і каже: „Поздравляю з колядою. Коб здорові булі і другого року дождалі." А вся родіна одказує: „З вамі здоровімі». (Орішково).

Після такого ритуалу, помолившись, в урочистій тиші, родина сідає вечеряти. Вечеря складається з пісних, але добре зготовлених, смачних страв. Ось деякі з тих, що найбільш поширені на Підляшші. Пісний борщ з буряків, заправлений олією. Або борщ з грибами та картоплею. Часом разом як в Мельникові: червоний буряковий борщ, куди добавляють «підпальоні» на муці гриби. В Шернях варять юшку з голів оселедця і заправляють смаженою цибулею, а ще в цьому селі оселедця смажать. Готують вареники з капустою та грибами, сушені гриби «вмакають» в муку і смажать на олії. Пляцки, печені з дріжджового тіста і перемішані з післясолодженим маком.

Обов'язковим елементом вечері є кутя. Роблять її з ячменю, добавляють мак, цукор, деколи молоко і мед. В деяких селах замість ячмінної куті, варять рисову. Другою головною потравою підляшуків на коляду вважається кисіль з вівса. Ось який рецепт його приготування використовують в Красному Селі. *«Муку овсяную намолотіті в мліні. Тогди щолоху одкінуті, остається сама мука. Тої мукі заквасіті заквасков од хлібу, додают трохі води, воно зійде,*

тогди варат на вольному огньові в горчку». Коли кисіль захолоне, його ріжуть на шматочки і або поливають олією, або смажать на олії. Спочатку їдять кутю, а вже потім інші приготовлені страви, а запивають все це узваром «грушевніком» з сушених грушок, або «щолоком» з яблук і грушок.

На Підляшші, як і всюди Свята Вечеря — це спільна вечеря всієї родини. Але, трапляється до хати зайде хтось посторонній. Його обов'язково запрошують до столу. *«На стул ставлят чисту тарілочку, бо може зайти якісь гость або жебрак, тогди мусово його добре приняти».* (Мельник, Дацевич Надія). За старим віруванням гість під час Вечері приносить щастя в дім.

В багатьох селах побутує повір'я, що в нім з 6-го на 7-ме січня рівно о дванадцятій годині всі звірі говорять. *«Мама говорилі, що на Руздво вночі корови, коні говорат. То ми забіжимо до хліва. Слухаємо, слухаємо, колі вони будут говориті — ниц не чуєм».* (Райськ, Мамодко Ігнатій).

По закінченні Святої Вечері починається забава. Всі учасники вечері: і дорослі і діти приймають в ній участь. *«Бавіліся сіеном. Витягаємо тоє сіено з-пуд обруса, коб взнаті, якій льон в кого буде. Як хто довше витягне, то в того буде хороший льон родіті. А ще кажут, хто найдовший снопік витягне, той найдовш житі буде. І міряєм одне до одного, тоє сіено. І тепер тоє роблят. Тулько не всі».* (Красне Село). Малі діти граються коло ялинки. В багатох родинах заведено, що хтось із старших членів сім'ї перевдягається в Діда Мороза і дарує дітлахам подарунки — «пачки». *«Для дєті то била найбуольша радость. Приходіт з мішком, а там пачкі для їх. Мої дєті довго вєрилі в Дєда Мороза».* (Райськ, Мамодкова Валентина). А ще діти бавляться під колядним столом. І там часто засипають. *«Дєті ішлі спаті на колядноє сіено пуд стул».* (Райськ, Домбровська Антоніна).

Підляшуки вірять, що на Святу Вечерю до хати сходяться душі всіх померлих і безвісти загинувших родичів. Це для них лишають їжу аж до ранку. *«Тоє всьо стоїт на столі до рана, а вже рано посля церкви доносілі м'ясноє і тогди сідалі снідаті».* По закінченні різдвяного сніданку жінка прибирає рештки їжі, а чоловік бере сіно зі столу і виносить його до хліва для худоби. Господар вірить, що цією дією він захищає своїх тварин від всього злого і одночасно ділиться з ними Святою Вечерею. *«Даю сіно для звірини: овечкам, коровам, коням, якби дєлюсь з імі колядною піщею».* (Райськ, Мамодко Ігнатій). В деяких селах рештки куті віддають курам. Все живе в господарстві повинно бути причетне до урочистої події.

Одразу по Святій Вечері в багатьох селах починають колядувати. Проте в деяких колядують на перший день Різдва, після богослуження в церкві. Обов'язковим і головним елементом колядування є колядка — поетично-музичний твір релігійно-біблійного, або побутового характеру.

На Підляшші, як і по всій Україні найбільш відомі біблійні колядки. Найпоширеніші серед них — «Нова радость стала», «Дивная новина», «Небо і земля», «Радуйтеся всі людє», «Бог Предвічний». Ме-

лодії і тексти в цих колядках канонічно-традиційні. Але в деяких селах можна прослідкувати «своє» виконання релігійних колядок. Так в тексти цих творів часто вноситься місцева говірка, або змінюються темпи виконання колядок. Така природня імпровізація свідчить про індивідуальне, «місцеве» сприйняття не тільки народних пісень, але і релігійних. Підляшуки виконують ці колядки з великим хвилюванням і піднесенням бо розповідається в них про народження і життя Христа, про вибір імені для Новонародженого, про Богородицю, яка оберігає Ісуса від ворогів. Цей тип колядок — віншування Ісуса, возвеличування його.

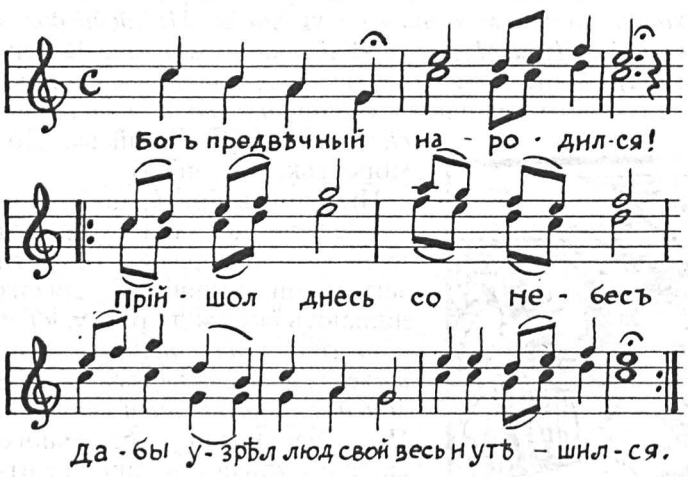

Крім релігійних збереглись на Підляшші колядки побутового змісту, дуже архаїчні і давні за походженням. На час, коли ми тепер святкуємо Різдво Христове, колись припадало свято зимового повороту сонця, а це був час ворожіння на другий рік. Люди хотіли накликати добрий урожай на поля, багатство в дім, весілля для молодих і тому в колядках, які виникли ще до народження Христа, розповідається про кохання, про сватання, по підготовку до весілля, про народження дитини. Приклади таких колядок вдалось записати в селі Черемха:

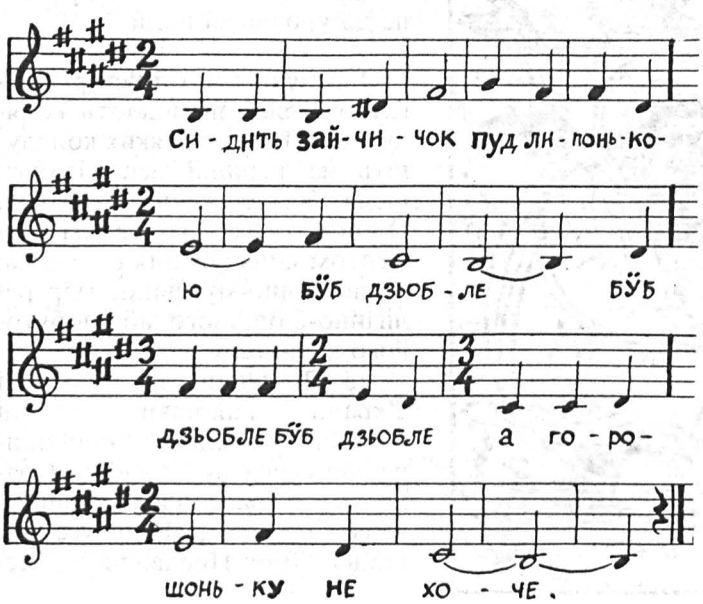

Сидить зайчичок
Пуд липонькою
Бьув дзьоблє
Бьув дзьоблє
Бьув дзьоблє
А горошоньку не хоче
Бьув дзьоблє
Бьув дзьоблє
А горошоньку не хоче

Сидить Манючка
За малим столом
Вино п'є
Вино п'є
Вино п'є
А горілоньки не хоче
Вино п'є
Вино п'є
А горілоньки не хоче

Прийшов до її
Іванко її
Застукав
Застукав
Загуркав
Свеї Маньочки поклікав
Застукав
Загуркав
Свеї Маньочки поклікав

Вийди Манючка
Червички отдам
Тай пуйдем
Тай пуйдем
Тай пуйдем
По місяченьку ясненькім
Тай пуйдем
Тай пуйдем
По місяченьку ясненькім

Видно не видно
Темно не тимно
Я дбаю
Я свою Маньочку
По голосочку познаю
Я свою Маньочку
По голосочку познаю

В мєї Маньочки
Червички нові
Скрипілі
А в русой косі
Ясні коснички святілі
А в русой косі
Ясні коснички святілі

Або така колядка також з Черемхи. В ній розповідь про сватання і весілля. Але як гармонійно пов'язані тут явища, що відбуваються в природі і процеси в житті людини:

Ой там у Івана
На золотій призьбі
Єй, коляда, на золотій призьбі
Єй, коляда, на золотій призьбі

А там Марина дочку повивала
Єй, коляда, дочку повивала
Єй, коляда, дочку повивала

Ой што б я знала, хто зятьом буде
Єй, коляда, хто зятьом буде
Єй, коляда, хто зятьом буде

То б записала йому три городи
Єй, коляда, йому три городи
Єй, коляда, йому три городи

На першим городи червони ягоди
Єй, коляда, червони ягоди
Єй, коляда, червони ягоди

На другим городи вишні-черешні
Єй, коляда вишні-черешні
Єй, коляда вишні-черешні

На третім городі жито-пшаниця
Єй, коляда жито-пшаниця
Єй, коляда жито-пшаниця

Жито-пшаницю чєс пожинати
Єй, коляда, чєс пожинати
Єй, коляда, чєс пожинати

Молоду Маньочку чєс замуж отдати
Єй, коляда, чєс замуж отдати
Єй, коляда, чєс замуж отдати

Червоні ягоди вже облєтілі
Єй, коляда, вже облєтілі
Єй, коляда, вже облєтілі

Молоду Маньочку за муж отдалі
Єй, коляда, замуж отдалі.
Єй, коляда, замуж отдалі.

На Підляшші колядують всі: жінки, діти, чоловіки, хлопці, тільки в деяких селах — одні діти. «На Руздво ходят звіздарі — діти, жінки вже не ходят» (Віліново, Руська Ліда).

Колядують од хати до хати. І тому, щоб встигнути обійти всі родини, колядники діляться на групи. Групи формуються за місцем проживання і за віком. В Черемсі «отдєльно» ходять «Гондхарі», «Осередки» і «Козярі». *«Групи добіраются годамі. Отдєльно ходят каваліри, отдєльно старші люде».* (Райськ, Шумська Євгенія). *«Цілоє міство ніхто не обийде зразу. Груп много, ходят дєті менши, ходят старши».* (Мельник, Кіркович Марія).

Обов'язковим атрибутом колядування є «звізда». Звіздар крутить її навколо осі рукою, або за допомогою шнурка, прикріпленого ззаду. Звізда може мати 6, 8 і більше кутів, а коли зірка дворядна, то навіть 24. Роблять її з дерева, обкладеного кольоровим папером і стрічками. В середині горить свічка або ліхтарик.

І так, підійшовши до чергової хати, колядники просять у господарів дозволу заколядувати:

«Поздравляєм Вас з Руздвом Христовим. Дай Боже, Ви дождалі до другого року. Чи можна колядуваті?»

«Ми пришлі Христа славіті
Ваш дуор веселіті
Вам і нам вєсьолим биті
Можна співаті чи нє?». (Райськ)

Хазяйка відповідає, що можна і тоді колядники заходять в хату і там колядують. Коли групи великі (а бувають по 30 чоловік і більше), колядують на дворі під вікном.

Якщо в хаті є молода пара, яка тільки побралась, то для неї, наприклад, в Райську крім церковної, співають побутову колядку «приспівку»:

Ой ясна-красна
в полю каліна.
Ой дай Боже
В полю каліна.

А ще кращая
пані Юркова
По дворцю ходіт
Дворець красує
Ой дай Боже
Дворець красує

Приспівують ще тоді, коли в хаті є новонароджене дитя:

Там на пирині
там на пуховуй
пані Юркова
ой, дай Боже сина повіла.

А коли в родині є неодружений син чи дочка, то бажають в цьому році сина оженити, а дочку замуж видати.

«А на кунець, як переспівают тиї колядкі, говорат:
«Віншую Вас з тим дньом хвалєбним щастьм,
здоровйом
Провелі, Нового року дождалі,
А по Новом році — Трох Крульов,
А по Трох Крулях — що пан Буг позволіт»
(Райськ, Шумська Євгенія).

Господарі дякують колядникам і найчастіше за колядування дають гроші, а дітям — яблука і цукерки. *«Колісь давалі тоє, што в хаті господиня має: ковбасу, сало, булку. А они ходілі з кошиком і тоє всьо збіралі. Тепер то гроши дают».* (Мельник, Дацевич Надія).

В деяких селах колядують тільки на Різдво, а в інших, аж до Водохрестя в усі святкові дні.

За тиждень після коляди — Новий Рік, а напередодні — Щедрий вечір, свято Меланії, або як кажуть на Підляшші — «гоготуха». З цим святом зв'язано багато цікавих обрядів. Але це тема окремої розмови.

Людмила Вишенко

Людмила Вишенко *— народилася на Волині. Працює викладачем диригування і вокалу в Луцькому училищі культури. Зараз працює також інструктором фольклорних колективів на Підляшші. Збирає та досліджує фольклор Підляшшя. Живе у Мельнику над Бугом.*

«Зберегти нашу мову і культуру...».

Розмова з головою Українського громадсько-культурного об'єднання Брестської області (Республіка Білорусь) Миколою Козловським

— Пане Миколо, розкажіть, будь ласка, про себе.

— Народився я в селі Блювиничі берестейського повіту, як воно було при Польщі. Село знаходиться двадцять кілометрів на північ від Берестя. До 1939 р. закінчив я в Чорнявчицях шість класів польською мовою і один клас державної гімназії імені Ромуальда Траугутта в Бересті. Потім сьомий клас закінчив вже до 1941 року в совєтській школі. Після війни вчився в залізничному технікумі, який закінчив в 1947 році, а в 1957 році закінчив Інститут залізничого транспорту в Ленінграді. Моя професія будівельник. Зараз я вже на пенсії.

В нашому селі колись, при Польщі, було шістдесят хат. Жили в ньому корінні жителі цієї місцевости. Поляки називали нас полішуками, білоруси зараз називають білорусами, а фактично то ми є українці. Як я пам'ятаю, в нашому селі в 1930 році відчинено ізбу-читальню «Просвіти» в хаті Івана Роя. Там висів портрет Тараса Шевченка, виписувалися українські газети зі Львова і були українські книжки. Люди збиралися читати, виробляли свою свідомість, хто вони таки, на самім ділі, є. Однозначно всі лічили, що ми є українцями, а не ніякими білорусами, не поляками і не поліщуками...

— Потім обставини помінялися...

— Так. В 1939 році, коли нас «освобождали», то люди всі однозначно бажали, щоби наша місцевість була приєднана до України. Проте не питаючи нас було зроблено інакше. Так як і Білосточчину, Берестейщину, приєднано до Білорусії.

За совєтської влади нічого не залишилося з українського культурного життя. Тільки один портрет Тараса Шевченка висів в хаті Івана Роя, а ніякої роботи уже не проводилося. Всіх силою заставили бути білорусами і якщо хто говорив що він українець, то могли і «посадити». Той портрет зберігся. Іван Рій вже помер давно, а портрет ще залишився, я його взяв і віддав до музею в Києві.

— Совєтський період не був довгим. Швидко прийшли німці.

— При німецькій окупації наше село попало до Райхскомісаріату Україна. Вся зона берестейської області була приєднана, умовно, до України. Початкові школи до чотирьох класів були українською мовою. Видавалася в Бересті газета, називалась «Наше Слово», українською мовою. Ми мали змогу користатися своєю мовою, хоч і дуже обмежено, адже школи були тільки до чотирьох класів. Крім шкіл, був також у Бересті, створений українськими патріотами, Український допомоговий комітет. Його очолював інженер Гнойовий. Допомоговий комітет не мав ніяких політичних прав, а тільки можливість подавати деяку допомогу. Ніяких офіційних організацій більше не було. Згодом комітет німці також розігнали, Гнойового заарештували, а українських патріотів і інтелігентів розстріляли. Був такий Тарасюк, Сорока Олександр і багато інших, всі вони з Берестя, всіх розстріляли.

— В 1944 р. вертається совєтська влада, що міняється в національній політиці?

— В національній політиці нічого не міняється. Знову повертається до цього, що було перед німецькою окупацією. Проводили білорутенізацію. В зв'язку з тим, що для наших людей білоруська мова зовсім не своя, фактично була зроблена русифікація. В нас є так дуже часто, що молоді люди, самі родом з села, живуть в місі Бересті, між собою розмовляють місцевим діалектом, а до дитини звертаються вже по російськи. Таким чином йде русифікація у нас, мабуть так як у вас йде полонізація.

— Коли можливим було створення української організації на Берестейщині?

— Коли Горбачов проголосив перебудову і коли дали деякі свободи, вольності. Люди хоч трошки могли вже що-небудь сказати, що думають. Тоді стало можливим створити Українське громадсько-культурне об'єднання Брестської області.

Наша організація об'єднує в першу чергу місцеву людність, яка себе лічить не білорусами, а українцями, а також об'єднує українців, які прибули тут з інших регіонів. Справа в тому, що наш місцевий народ не тільки збитий з толку, але й переляканий. Репресії, які були в сталінський період і після цього, коли за одне тільки те, що ти хочеш назвати себе українцем саджали у в'язницю, довели до цього, що зараз люди побоюються. Не всі приєднуються до нас, не всі сміють піднятися з колін, підняти голову. Проте, думаю, що люди нас розуміють. Але страх, який залишився все ж таки не передоланий, не переборений.

> ***«...треба признати факт, що на Берестейщині проживає етнос, який належить до українського народу.»***

— Говорячи про Ваші організаційні успіхи, треба також сказати про Ваш часопис.

— Маємо свій часопис «Голос Берестейщини». Він готується і видається не на професійній основі, не на професійному рівні, але користується популярністю. Друкуємо в кількості до тисячі примірників, продається в кіосках і я повинен сказати, що розбирається він людьми повністю. Значить люди є зацікавлені, хочуть його читати, знати, що там пишемо.

— Чи часопис є в якийсь спосіб субсидіований білоруською державою?

— Білоруська держава ніякої допомоги нам не оказує.

— Як часто з'являється «Голос Берестейщини»?

— Стараємось видавати його з періодичністю один раз в квартал.

— Зараз в Білорусії підготовують багато законів, які між іншими врегульовують також права національних меншостей.

Дійсно, зараз в другому читанні буде прийматися закон про національні меншості. Прислали до нас листа, щоб ми дали свої зауваження до цього закону. Закон, я повинен сказати, написаний дуже добре. За його основу прийнято міжнародні закони про національні меншості. Драма і вся біда в тому, що в Білорусії приймається зараз дуже добрі закони, наприклад про мови, про культуру, про освіту, в яких говориться, що всі національні меншості мають право вивчати свою мову, розвивати свою культуру. Але коли мова йде про Берестейщину і про нас конкретно, то, на жаль, вони тут не бачать національних меншостей. Говорять, що проживає тут тільки білоруський етнос і ніякого українського не має. Тому всі ці закони перетворюються в знарядя асиміляції, а не розвитку культури.

— Чи бачите вихід з цього положення?

— Треба було б признати, що на Берестейщині проживає автохтонне населення, яке належить до українського етносу. Є така цікава книжка «Беларусь: Русь Белая, Русь Чорная и Литва в картах», яку редагував проф. Є.Є. Ширяєв, а видало Московське товариство білоруської культури ім. Ф. Скорини. Приводить він в цій книжці аргументи, щоб доказати, де знаходяться етнічні межі Білорусії. Друкується тут дуже багато етнографічних і мовознавчих карт. На їх основі обгрунтовано він доказує, що на Смоленщині живуть білоруси, а не етнічні росіяни. Що на північно-східній Білосточчині, живуть також в більшості білоруси. На Віленщині також жили етнічні білоруси, і половину брянської області заселюють білоруси. Коли на цих картах показано, що на Берестейщині живуть українці, то той же проф. Ширяєв, якось того не помічає і не говорить цього виразно. Наприклад в переписі населення з 1897 року, який він наводить в цій книжці, і де говориться, що в кобринському районі проживає тільки 1500 білорусів, а 140 000 українців, проте проф. Ширяєв цього не помічає.

Для того щоб вийти тут з положення, треба признати факт, що на Берестейщині проживає етнос, який належить до українського народу. Це не означає, що ми ставимо питання приєднання Берестейщини до України. Ні, в ніякому разі. Ми ставимо питання тільки про те, щоб нам дали можливість зберегти нашу мову і культуру, і щоб ми знали свою історію без перекручень. Проблеми для білорусів тут не повинно бути жодної, тільки треба дати цьому населенню можливість, щоб ці закони, які пишуться про національні меншості, дійсно служили по своєму прямому призначенні. Хай би люди розвивали свою мову, свою культуру, свої традиції.

— Скільки етнічних українців є на Берестейщині?

— Якщо брати по районах, то із 16 районів берестейської області, 10 повністю українськомовних, 1 повністю білоруськомовний — барановицький район. П'ять районів на половину українських, на половину білоруських.

— Чи передбачаєте організацію шкіл в яких було б навчання української мови?

— Перші школи були створені вже в минулому році, тобто в 1991, в кобринському районі. Треба сказати точніше, що це не школи, а пункти навчання української мови, декілька годин в тиждень. Думаємо в цьому році, в 1992, розширити це починання. Є наміри організувати навчання української мови в Мотикалах берестейського району, також і в інших місцевостях. Правда, на цій дорозі зустрічаємо не зовсім добре ставлення місцевих влад. Зрештою не тільки місцевих. Ставляться всякі перешкоди.

— Як Ви розв'язали проблему вчителів?

— З тих вчителів, які є в кобринському районі, багато володіє українською мовою. В тих же Мотикалах я звертався в минулому році до директора школи з таким питанням: яким чином полагодити навчання української мови. Він сказав мені, будь ласка, якщо буде від батьків 10 заяв, вчителі в мене є. Щодо підручників, то нам дали допомогу з України, з Луцька і Львова. Так що ці питання можна вирішувати.

— Поміняймо тему розмови. Як у вас виглядає справа художнього самодіяльного руху, особливо фольклорних колективів?

— Є їх багато. Вони існують по офіційній лінії, при управліннях культури, в районах, при клубах і тому подібне. Треба сказати, що є в нас добрі фольклорні колективи, які виконують пісні і танці з даної місцевості. Ці пісні є українськими. Правда робиться спроби щоб цих пісень було менше. Примірно, у нас в Бересті 24 липня цього року було врочисте зібрання міськвиконкому з нагоди дня Незалежності Білорусії. Після докладу голови міської ради, був зроблений концерт художньої самодіяльності. Виступав колектив «Брестчанка». Дуже гарний колектив, прекрасно виконував пісні, але багато пісень, які є українськими перекладено на білоруську мову, залишаючи ту же мелодію. Очевидно ніхто не позначив, що це українські народні пісні. Цей концерт йшов більше години, а були виконані тільки пісні білоруською мовою. Оскільки запросили на це свято громадські організації, в тому числі і нашу, після концерту я зайшов за сцену і говорив з художнім керівником цього колективу. Питав, чому тільки одні білоруські пісні, чому ви не виконали ні одної української, ні одної російської пісні? Він мені відповів: нам так сказали. Як бачите дехто хоче, щоб штучно падала популярність української пісні, а зростала білоруської.

— Мабуть невдовзі будуть проходити вибори до самоуправ і до парляменту Білорусії. Чи ваше Об'єднання готується до цієї події?

— Збираємося висовувати своїх кандидатів. Поки що не відомо коли ці вибори будуть. Будемо пробувати. Який буде успіх зараз важко передбачити.

— Берестейщина і Підляшшя не тільки сусіди. Надіюсь, що в перспективі наші зв'язки будуть кріпнути і поширюватися? Сьогодні є обмін інформаціями, але постійних зв'язків не має.

Я згоден з вами. Лічу, що Підляшшя і Берестейщина то одні і ті же люди, брати і сестри. У нас одна мова, одна культура і одна доля. Правда, зараз вона різниці деякі має. У нас самі теплі почуття до вас. Нам хотілося б частіше з вами зустрічатись, більше спілкуватись, один одному більше допомагати. В нашому часописі «Голос Берестейщини» є рубрика про Підляшшя. Ми хотіли б, щоб ваші кореспонденти більше про вас писали, а ми будемо друкувати. Хотіли б, щоб «Голос Берестейщини» був навіть нашою спільною газетою Берестейщини і Підляшшя. Хотілося б, щоб наші зв'язки стали в перспективі ближчими, ліпшими, щоб ми частіше один одного зустрічали і подавали один одному допомогу в нашій не легкій долі.

— Дякую за розмову.

Члени Правління УГКОБО перед Обласним судом в Бересті, після засідання у справі реєстрації УГКО БО, 11 січня 1992 р. Другий з лівої: голова УГКО БО М. Козловський

Розмову провів
Юрій Місіюк

HISTORYCZNA UCHWAŁA RADY MIEJSKIEJ BRZEŚCIA NAD BUGIEM

„Ludność Polesia... jest bliższa do narodu ukraińskiego"

W 1939 r., po włączeniu Ziemi Brzeskiej w skład Białoruskiej SRR, wszystkich rdzennych mieszkańców urzędowo uznano za Białorusinów, choć spotkało się to ze sprzeciwem i protestami ludności. Od tego czasu nie można było mówić o autochtonicznej ludności Ziemi Brzeskiej jako ludności ukraińskiej, czy pochodzenia ukraińskiego, zakaz ten dotyczył nawet uczonych. Tym bardziej przez cały okres radziecki (1939-91) nie wspominano o związkach ludności Ziemi Brzeskiej z kulturą i narodem ukraińskim w dokumentach oficjalnych i urzędowych.

Z tych powodów za przełomowe i historyczne wydarzenie uznać należy uchwałę Rady Miejskiej miasta Brześć nad Bugiem, w której znalazło się m.in. sformułowanie: *„Obecnie na terenie miasta i obwodu zaczyna być szeroko omawiany problem odrodzenia* ***ludności poleskiej, która pod względem języka i kultury jest bliższa do narodu ukraińskiego".*** W ten sposób po raz pierwszy w oficjalnym dokumencie stwierdzono, iż autochtoniczna ludność Polesia jest etnicznie bliższa do narodu ukraińskiego.

Uchwała ta została przyjęta 28 maja b.r. na sesji Rady Miejskiej Brześcia jako „Propozycje Miejskiej Rady Deputowanych Ludowych miasta Brześć do projektu konstytucji Republiki Białoruś" („Предложения сесии Брестского городского Совета народных депутатов по проекту Конституции (Основного закона Республики Беларусь"). Rada Miejska Brześcia po dyskusji nad projektem Konstytucji wniosła szereg poprawek i przedstawiła je Radzie Najwyższej (parlamentowi) Białorusi i Komisji Konstytucyjnej właśnie w formie tychże „Propozycji...". Kilka z tych poprawek dotyczy problematyki kulturalnej i narodowościowej. Oto one:

„(...) 4. Deputowani Rady Miejskiej doszli do wniosku, że w artykule 16 (Konstytucji — przyp. «НБіН»*) należy umieścić następujące stwierdzenie: «na obszarze zwarcie zamieszkałych przez ludność (nie)autochtoniczną, na mocy decyzji miejscowych organów władzy, na równi z językiem białoruskim w charakterze języka państwowego we wszystkich dziedzinach życia społecznego może być używany język ludności (nie)autochtonicznej». Deputowani Rady Miejskiej bardzo proszą Radę Najwyższą o uważne rozważenie tej propozycji. Struktura etniczna Brześcia i Obwodu Brzeskiego jest odmienna od struktury innych regionów republiki. Obecnie na terenie miasta i obwodu zaczyna być szeroko omawiany problem odrodzenia ludności Polesia, która pod względem języka i kultury jest bliższa do narodu ukraińskiego. Znaczną część ludności miasta i obwodu stanowią Rosjanie, Polacy i Ukraińcy. Dlatego niezbędnym jest umieszczenie w Konstytucji republiki mechanizmu, który pozwalałby miejscowym organom władzy podejmować decyzję uwzględniającą specyfikę struktury narodowościowej. Tylko wtedy w mieście i obwodzie można będzie zapewnić zgodę w stosunkach narodowościowych (...).*

7. W artykule 46. po słowach: «każdy obywatel ma prawo do nauki» zapisać: « i do wyboru języka nauczania na wszystkich poziomach nauczania. Państwo zabezpiecza obywatelowi naukę i wychowanie jego dzieci w języku ojczystym na wszystkich poziomach nauczania». Swobodny wybór języka nauczania jest niezaprzeczalnym prawem obywatelskim, jest ono zawarte w międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka. Sesja Rady Miejskiej zwraca uwagę Rady Najwyższej na fakt, iż brak w projekcie Konstytucji prawa do swobodnego wyboru języka nauczania wywołuje w Brześciu i Obwodzie Brzeskim poważne zaniepokojenie i obawy.

Zdaniem deputowanych, w przypadku braku w końcowym wariancie Konstytucji prawa do swobodnego wyboru języka nauczania w mieście i obwodzie powstanie prawna płaszczyzna dla konfliktów narodowościowych i protestów ludności". (Cytaty z „Propozycji..." za gazetą „Збудінне" nr 13-14/92).

Ewentualne przyjęcie przez Radę Najwyższą Białorusi zaproponowanych przez Radę Miejską Brześcia poprawek do Konstytucji (oczywiście po pewnych korektach i uściśleniach oraz zabezpieczeniu pozycji języka państwowego) byłoby poważnym krokiem w stronę budowania niepodległej Białorusi jako państwa demokratycznego i szanującego prawa wszystkich swych obywateli niezależnie od ich narodowości. Zaś w warunkach Ziemi Brzeskiej sprzyjałoby przerwaniu nienormalnej sytuacji, gdy większość mieszkańców obwodu pozbawiona jest możliwości posługiwania się i nauki w ojczystym języku. O tym, iż nie jest to problem marginalny świadczy chociażby fakt, iż kwestia ta została poruszona przez Radę Miejską Brześcia.

G.K.

„Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli — pomóżcie ocalić cenne zabytki kultury, bo, jak pisał Gogol — są one stopniami na drodze do doskonałości każdego z nas. Gdy znikną — każdy z nas, niezależnie od narodowości i wyznania, stanie się uboższy".

Społeczna Komisja Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej

Adres i konto Komisji:
ZG TOnZ — Kom. Cerkiewna,
00-672 Warszawa,
ul. Piękna 44a
PBK III Oddz. w W-wie,
Nr 370015-9700-189-856 (krajowe)
Nr 370015-9700-151-6787 (dewizowe)

UKRAINOZNAWSTWO

Wprowadzamy w «Над Бугом і Нарвою» nową rubrykę — „UKRAINOZNAWSTWO". Będziemy zamieszczać tutaj materiały zawierające podstawowe informacje o Ukrainie, o kulturze ukraińskiej, historii naszego narodu oraz jego współczesności.

W tym numerze proponujemy, z okazji Światowego Forum Ukraińców (o którym szerzej pisemy na str. 4-5), pierwszą część artykułu „Ukraińcy w świecie", poświęconą zachodniej diasporze ukraińskiej. Druga część — o diasporze wschodniej będzie zamieszczona w kolejnym numerze «Над Бугом і Нарвою». **Redakcja**

Ukraińcy na świecie

Dziś na Ukrainie mieszka 37,5 mln Ukraińców, natomiast poza jej granicami znajduje się ok. 12 mln, czyli ponad 30%, prawie 1/3 całego narodu. W państwach powstałych w wyniku rozpadu ZSRR mieszka około 7 mln, a w pozostałych państwach świata ok. 5 mln Ukraińców. Naturalnie, są na świecie narody, których znacznie większy odsetek mieszka poza granicami etnicznej ojczyzny. Nie jest to jednak powód do dumy, wręcz odwrotnie, jest to świadectwo tragedii, jakie te narody przeszły, jako że z reguły wyganiała ludzi nędza, bądź prześladowania na tle narodowościowym, politycznym czy religijnym. Ludzie po prostu szukali chleba i wolności.

Diaspora zachodnia

Emigracja ukraińska na Zachodzie (głównie w obu Amerykach) składa się przeważnie z emigrantów (bądź ich potomków) z Ukrainy Zachodniej. To słynna „galicyjska bieda" wyganiała za ocean dziesiątki tysięcy ludzi z przeludnionych, niekiedy głodujących wsi. Tysiące ludzi wyjeżdżało także z Zakarpacia, Łemkowszczyzny, a nawet Wołynia. Masowa emigracja rozpoczęła się w ostatniej ćwierci XIX wieku i trwała jeszcze w okresie międzywojennym, szczególnie w okresie tzw. Wielkiego Kryzysu (1929-1933). Niestety, dokładnych danych odnośnie jej liczebności nie posiadamy, ponieważ służby emigracyjne poszczególnych państw z reguły nie rejestrowaly narodowości przesiedlenców, a jedynie państwo, z którego przybyli. Emigrowali głównie chłopi i dlatego też w nowej ojczyźnie starali się oni otrzymać kawałek ziemi i na niej pracować, bo to umieli robić. Tak było w Brazylii, Argentynie, a także w Kanadzie, gdzie wśród farmerów na prerii, Ukraińcy stanowili niekiedy większość ludności. Nieco inaczej było w Stanach Zjednoczonych, gdzie emigranci ukraińscy osiadali głównie w miastach, w tym w górniczych ośrodkach Pensylwanii. Życie emigrantów w Ameryce było bardzo ciężkie. Dostawali oni przecież dziką, często zarośniętą ziemię na obszarach zazwyczaj zupełnie pozbawionych jakiejkolwiek infrastruktury (drogi, mosty, koleje, linie elektryczne, wodociągi, telefony, szkoły, szpitale itd.), niekiedy prawie bezludnych. Nieznajomość języka i miejscowych realiów, niski poziom wykształcenia, brak najmniejszego kapitału wyjściowgo, bynajmniej nie sprzyjały osiągnięciu stabilizacji. Często dopiero w drugim albo i trzecim pokoleniu rodzina mogła, jak to się mówi, stanąć na nogi i zacząć kształcić dzieci, które z reguły przenosiły się potem do miast.

Druga wielka fala emigracyjna Ukraińców miała miejsce podczas ostatniej wojny i miała prawie wyłącznie charakter polityczny, ponieważ uciekali na Zachód głównie ci, którzy walczyli z władzą radziecką. Uciekinierzy początkowo zatrzymywali się w Niemczech oraz innych krajach Europy Zachodniej. Stąd najczęściej, po pewnych czasie, emigrowali do Ameryki, niekiedy do Australii. Znaczną grupę wśród emigrantów ukraińskich w Europie Zachodniej stanowili również byli jeńcy radzieccy oraz robotnicy przymusowi, którzy po zakończeniu wojny nie zechcieli wracać do Związku Radzieckiego. Emigranci okresu drugiej wojny światowej byli przeważnie ludźmi młodymi, często wykształconymi, a w dodatku, po pierwszych trudnych latach powojennych, nastąpił na świecie dwudziestoletni okres intensywnego rozwoju, który stworzył na Zachodzie społeczeństwo dobrobytu. Wszystko to sprzyjało nowym emigrantom i pozwoliło im dosyć szybko stać się pełnowartościowymi członkami tych społeczności. Ta dynamiczna grupa emigracyjna znacznie ożywiła życie polityczne diaspory ukraińskiej na Zachodzie, jednak spowodowała także o wiele większe jej rozbicie.

Należy podkreślić, że na całym świecie emigranci ukraińscy, jak i ich potomkowie z ogromnym pietyzmem pielęgnują kulturę i tradycję swego narodu. Posiadają oni własne szkoły, cerkwie, instytucje kulturalne i społeczne, czasopisma i wydawnictwa, audycje radiowe i telewizyjne oraz instytuty naukowe, a nawet uczelnie. Organem koordynującym działalność różnych organizacji ukraińskich, jest Światowy Kongres Wolnych Ukraińców z siedzibą w Toronto (Kanada). Jego członkiem jest m.in. Związek Ukraińców w Polsce. Wśród diaspory ukraińskiej jest wielu wybitnych specjalistów z różnych dziedzin życia społecznego. Są wśród nich ministrowie, ambasadorzy, parlamentarzyści, gubernatorzy, członkowie sądów najwyższych, znani artyści i naukowcy. Ukraińcem jest np. namiestnik królowej brytyjskiej, Generalny Gubernator Kanady, Roman Hnatyszyn. Z Ukrainy przyjechali rodzice obecnego premiera rządu francuskiego Petra Berehowogo (Pierre Bereguya). W okresie, gdy na Ukrainie nie było wolności słowa, kiedy nie można było pisać prawdziwej historii narodu, lukę tę starali się zapełnić uczeni diaspory ukraińskiej na Zachodzie. Stworzyli oni szereg cennych opracowań z różnych dziedzin nauki i kultury, jak naprzykład monumentalną 13-tomową „Encyklopedię ukrainoznawstwa". Emigracja udzieliła znacznej pomocy Ukrainie w leczeniu dzieci ofiar katastrofy w Czarnobylu. Powstanie niepodległego państwa było dla diaspory ukraińskiej przełomowym wydarzeniem. Wywołało radość, dumę i powszechną chęć pomocy w budowie niezależnej Ukrainy. Względny dobrobyt w jakim żyje diaspora ukraińska na Zachodzie pozwala jej czynić to efektywnie.

A oto ilość Ukraińców i osób pochodzenia ukraińskiego mieszkających w diasporze zachodniej. Dane liczbowe przytaczam za informatorem „Численність українців світу" (Iwano-Frankiwsk 1991). Państwa, w których żyje mniej niż 10 tysięcy Ukraińców pominąłem w zestawieniu:

USA — 2 mln
Kanada — 1 mln
Brazylia — 250-400 tys.
Polska — 300-350 tys.
Argentyna — 250 tys.
Czechosłowacja — 110 tys.
Rumunia — 100 tys.
Francja — 80 tys.
Jugosławia — 60 tys.
Australia — 35 tys.
Wielka Brytania — 30 tys.
Niemcy — 25 tys.
Austria — 15 tys.
Urugwaj — 10-15 tys.
Paragwaj — 10 tys.

A teraz kilka uwag do tego zestawienia. Oczywiście Ukraińców mieszkających w Polsce, Czechosłowacji, Rumunii, nie można uważać na diasporę, bo mieszkają oni tam od wieków. Jugosławia i Czechosłowacja już rozpadły się, ale niestety, aktualnych danych dla nowopowstałych państw nie ma. Przytoczone dane (a są one szacunkowe) wydają się w niektórych przypadkach zawyżone (np. USA, Brazylia, Argentyna). Należy także wziąć pod uwagę fakt, ze z reguły wszystkie mniejszości narodowe na świecie, znacznie zawyżają szacunkową liczbę własnych członków.

I jeszcze należy dodać, że w ostatnim czasie, dzięki znacznie zwiększonym możliwościom podróżowania za granicę, nasila się nowa fala emigracji Ukraińców (głównie młodzieży) do bogatych krajów Europy i Ameryki z pobudek czysto ekonomicznych.

Mikołaj Roszczenko

O PRAWOSŁAWIU NA PODLASIU W XVI-XVII W.

W ubiegłym roku ukazała się w Białymstoku wartościowa praca młodego historyka A. Mironowicza o prawosławiu na Podlasiu w XVI i XVII wieku. Jest to praca doktorska, więc książka ma charakter naukowy, wydaje się jednak, że potrafi ona zainteresować również i przeciętnego czytelnika, szczególnie prawosławnego.

Temat był trudny i słabo zbadany. Autor wiele czasu spędził w archiwach Polski, Rosji, Białorusi i Ukrainy skrupulatnie wyszukując jednostkowe informacje dotyczące prawosławia w dawnej Polsce, które pozwoliły mu zarysować ogólny obraz jego stanu na omawianym obszarze. Jednocześnie książka uświadamia nam jak skąpy zachował się do tego tematu materiał źródłowy. Nie mamy przecież podstawowych źródeł: sprawozdań, wizytacji czy spisów mówiących o organizacji i stanie Cerkwi w tym okresie. Mimo to autor zarysował stan Cerkwi prawosławnej przed unią brzeską (1596) i omówił działanie głównych ośrodków życia prawosławnego w XVII, a nawet w XVIII wieku, wykraczając już poza ramy czasowe pracy. Również w ujęciu przestrzennym autor zajmuje się obszarem znacznie większym niż historyczne woj. podlaskie, co było zresztą jednym z głównych zarzutów ze strony krytyków. Wydaje się, że jest to zarzut tylko częściowo usprawiedliwiony, ponieważ nazwa Podlasie jest nie tylko kategorią historyczno-administracyjną, lecz także geograficzną i etnograficzną. Przecież drugi człon nazwy „Podlaski" ma nie tylko Bielsk, czy Sokołów, lecz także Międzyrzec, Biała, a nawet Radzyń. Z kolei ziemie na północ od Białegostoku do Augustowa, dziś już nie bardzo kojarzą się nam z Podlasiem, chociaż kiedyś wchodziły w skład tego województwa.

W pracy zostały omówione bractwa w Bielsku, Drohiczynie i w Kleszczelach oraz monastery w Bielsku, Drohiczynie, Jabłecznej, Zabłudowie i Puszczy Narewskiej. Nieco uwagi poświęcił autor także cerkwiom w Mielniku. Niewątpliwie bardzo interesujący jest spis 146 parafii umieszczonych w aneksie (Nr 1), ktore istniały w XVII wieku na Podlasiu z podaniem daty i źródła pierwszej wzmianki o danej parafii. Spis ten w znacznym stopniu uzupełnia poprzednie ustalenia ks. G. Sosny. Niestety, jak wykazał to L. Postołowicz („Białostocczyzna" 1992, nr 1, s. 43-46 i nr 2, s. 47-48), autor dopuścił się tu szeregu błędów merytorycznych, co znacznie obniża wartość tego zestawienia. Warto polecić także autorowi artykuł I. Krypjakiewicza „Cerkwy Chołmszczyny i Pidlaszszia" (*Ukrajińskyj Cerkowskyj Kalendar*, Chołm 1944), w którym jest również wykaz cerkwi z Południowego Podlasia, co pozwoliłoby w kilku przypadkach na skorygowanie jego spisu. Książka nie daje nam pełnego obrazu działalności istniejących monasterów i bractw. Nie jest to jednak wina autora, brak po prostu do tego źródeł.

Dosyć szeroko natomiast została pokazana ich walka o zachowanie prawosławia prowadzona z unitami wspieranymi często przez władzę i Kościół katolicki. W książce została podkreślona szczególna rola mieszczaństwa podlaskiego w życiu religijnym wspólnot prawosławnych, ich przywiązanie do wiary przodków. Sytuację prawosławia na Podlasiu autor pokazuje na tle ogólnego stanu Cerkwi prawosławnej w Polsce, omawia także pomoc metropolitów kijowskich i władyków włodzimierskich, której udzielali oni swym podlaskim cerkwiom w trudnych okresach ich historii, interweniując często u samego króla. Autor posiada rzadką umiejętność tworzenia z pojedynczych faktów i zdarzeń ogólnego obrazu omawianych zjawisk, co ułatwia czytelnikowi ich lepsze zrozumienie.

Praca nie jest jednak pozbawiona pewnych wad i pomyłek. Wydaje mi się, że zbyt szeroko został potraktowany sam problem unii brzeskiej, która jest przecież odrębnym zagadnieniem i szerokie rozważania o stanie badań i sporach naukowych wokół unii (40 stron), nie należą do tematu. W pracy zdarzają się powtórzenia treści, kiedy to autor, omawiając sytuację w poszczególnych bractwach i monasterach, wraca do problemów, które zostały już przedstawione wcześniej (np. ss. 163 i 254, 174 i 177, 207 i 211). Niekiedy autor pochopnie wypowiada kategoryczne sądy, których chyba nie potrafi udowodnić, np.: „Przez Podlasie szły wszelkie nowe trendy filozoficzne i religijne, z którymi szlachta i mieszczaństwo zapoznawali się znacznie wcześniej, aniżeli w innych częściach ziem ruskich"(s. 6). Skąd wiadomo, że „wszelkie" i że „znacznie wcześniej"? Albo inna wypowiedź: „Każda parafia posiadała kaplice i cerkwie filialne" (s. 79). Aneks Nr 3 przeczy przecież temu stwierdzeniu. Nie można również metropolitę Ilariona (Ohijenkę) zaliczać do emigracji rosyjskiej (s. 21), bo był on Ukraińcem i nawet ministrem oświaty w czasach Ukraińskiej Republiki Ludowej. Z kolei wyrażenie „... osadnictwa białoruskiego i wołyńskiego" (s. 68) z naukowego punktu widzenia jest niepoprawne, ponieważ należy przyjąć dla obu jego członów jednakowe kryterium, albo narodowościowe, albo geograficzne. A więc należałoby napisać albo „osadnictwo grodzieńskie i wołyńskie" albo „białoruskie i ukraińskie".

Dopuścił się także autor wielu pomyłek przy transkrypcji na język polski obcojęzycznych nazwisk i opracowań, głównie z języka ukraińskiego, ale także rosyjskiego i nawet białoruskiego (str. 58, 59, 289, 298 i wiele innych). Częściowo błędy te wynikają z pomieszania transkrypcji z transliteracją, częściowo są widocznie efektem pośpiechu.

A teraz jeszcze kilka uwag odnośnie Kleszczel, których historią sam interesuję się od dawna. Otóż, wydaje się, że cytowane przez autora źródła wcale nie upoważniają do stwierdzenia, iż kupcy w Kleszczelach założyli w pierwszej połowie XVII wieku bractwo cerkiewne. Jest bardzo prawdopodobne, że bractwo powstało właśnie wtedy, jednak pierwsza wzmianka o nim pochodzi dopiero z 1709 roku, którą zresztą autor przytoczył. Opisana działalność bractwa św. Mikołaja w Kleszczelach jest chyba czystą dedukcją autora, chociaż bardzo logiczną. Tym bardziej nie ma podstaw obu świątyń kleszczelowskich nazywać brackimi (s. 255). Dodam jeszcze, że autor znacznie przecenia rolę kupców „wiary greckiej" w Kleszczelach. Było ich naprawdę niewielu, natomiast notowana na komorach celnych duża ilość „kupców" kleszczelowskich to byli po prostu zwykli chłopi, którzy zazwyczaj raz w roku wozili sprzedać wyhodowany przez siebie chmiel. Niezupełnie również odpowiada prawdzie następujące zadnie: „Wizyta cerkwi brackiej z 1727 roku potwierdza dobry stan cerkwi, bogactwo jej wystroju i uposażenia" (s. 255-256), jako że wizytator używa również i takich stwierdzeń: „Babiniec (...) bez podłogi (...)", „Dzwonnica (...) jeszcze nie przeciekająca", „Drzwi Carskie stolarskiej sztuki z malowania y oprawy już opadłe" (karta 377 cytowanej przez autora wizytacji cerkwi św. Mikołaja). Znane mi źródła nie upoważniają także do stwierdzenia, że w obu cerkwiach kleszczelowskich było po dwóch księży, co sugeruje aneks Nr 3 (s. 277). Podczas lokacji Kleszczele otrzymały oczywiście prawo chełmińskie, autor natomiast mówi o „prawach magdeburskich" (s. 252). I jeszcze jedna uwaga. Istotnie, Kleszczele posiadały 322 włóki ziemi, jednak w samym mieście było ich tylko 150, a pozostałe znajdowały się w sąsiednich wsiach tzw. przedmieściach. Obliczając więc ilość włók przypadających na jeden dom, należałoby również uwzględnić domy znajdujące się w tych wsiach, czego autor nie czyni.

Jak widzimy autor nie ustrzegł się szeregu pomyłek (bezbłędnych prac chyba nie ma) i nie wszystkie problemy przedstawił wszechstronnie. Sam zresztą mówi we wprowadzeniu, że jego praca nie wyczerpuje zagadnienia. Ogólnie jednak praca A. Mironowicza jest pozycją bardzo wartościową. Jest to opracowanie nowatorskie, do którego autor wykorzystał ogromną ilość wielojęzycznych źródeł i opracowań. Jest pierwszą, tak poważną i obszerną pozycją o prawosławiu na Podlasiu. Autor umiejętnie usystematyzował bardzo rozdrobniony materiał i wykazał bardzo dobrą znajomość istniejącej literatury przedmiotu. Praca ta będzie z pewnością ważną pozycją bibliograficzną dla wszystkich badaczy prawosławia w Polsce.

Mikołaj Roszczenko

Antoni Mironowicz, ***Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII wieku,*** Białystok 1991, nakład 1000 egz., ss. 303+ mapa.

«ГОЛОС БЕРЕСТЕЙЩИНИ»

«Голос Берестейщини», видання Українського громадсько-культурного об'єднання Брестської області, № 2(4), червень 1992 р.; № 3(5), вересень 1992 р.

Ukraińskie Zjednoczenie Społeczno-Kulturalne Obwodu Brzeskiego (UZSK OB) wydało w ostatnim czasie dwa kolejne numery swojego pisma «Голос Берестейщини» 2(4) z czerwca i 3(5) z września 1992 roku. W numerze czerwcowym możemy przeczytać artykuł Andrzeja Charytonika «Українська школа в Бересті на Полісці». Uzupełnia on informacje podane w artykule „Брест: школы и гимназии" zamieszczonym w nr 17 lokalnej gazety „Брестский Курьер" z maja 1992 roku, w którym przemilczano fakt istnienia w Brześciu szkoły ukraińskiej. Miłośnikom nieco dawniejszej historii należy polecić artykuł „Козаки з Пинська, Городка-Давидова...", omawiający spis kozaków rejestrowych w 1581 r. W spisie liczącym 532 imion kozaków jest około 400 imion ukraińskich w tym i „[...]*Poleszuków — mieszkańców wielkiego regionu od Bielska do Czarnobyla* [...]". W tymże numerze rozpoczęto również publikacje statutu UZSK OB, jego druga część została zamieszczona w numerze wrześniowym.

Wrześniowy „ГБ" zdominowany został przez materiały dotyczące Światowego Forum Ukraińców, ktore odbyło się w sierpniu b.r. w Kijowie. Spośród nich szczególnie godny uwagi jest tekst wystąpienia członka zarządu UZSK OB A. Teteruka. Mówił on m.in. o tym, że w Brześciu nie można oglądać telewizji ukraińskiej, choć możliwe jest oglądanie 3 programów rosyjskich, 2 polskich i 1 białoruskiego. Ziemię Brzeską zamieszkuje ok. 1 mln autochtonicznej ludności ukraińskiej, a *„pod nazwą Ziemia Brzeska rozumie się teren zwarcie zamieszkały przez rdzenną ludność ukraińską w obwodzie brzeskim Republiki Białoruś. Są to w całości rejony: Małorycki, Kamieniecki, Brzeski, Żabinkowski, Kobryński, Berezowski, Drohiczyński, Iwanowski, Piński i Stoliński oraz częściowo: Prużański, Iwancewicki, Hnacewicki, Lachowicki i Łuniniecki".*Za niezbędne dla normalnego rozwoju na tym obszarze etnosu i kultury ukraińskiej A. Teteruk uważa nadanie ludności tu mieszkającej statusu ukraińskiej mniejszości narodowej, zapewnienia odbioru telewizji ukraińskiej, umożliwienie nabywania wydawnictw ukraińskich, wprowadzenie języka ukraińskiego do szkół i umożliwienie wymiany kulturalnej.

W obu numerach znalazły się akcenty podlaskie. W nr. 2 jest zamieszczony przedruk artykułu Jerzego Hawryluka „Ятваги на Полісці", a w nr. 3 w rubryce „У наших земляків за Бугом" znalazło się miejsce na informację o audycji ukraińskiej nadawanej z Białegostoku. Podano też informację o utworzeniu filologii ukraińskiej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz o sytuacji liceum z ukraińskim językiem nauczania w Legnicy. **R. Wysocki**

НОВА БІБЛІОГРАФІЯ о. Г. СОСНИ

Ks. Grzegorz Sosna, *Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie. Część alfabetyczna. Suplement 1.* Ryboły 1991, s. 297.

Недавно побачила світ нова книжка о. Г. Сосни з його циклу бібліографій. Це перший додаток до виданої в 1984 році алфавітної бібліографії православних парафій Білосточчини. Не є то якийсь маленький додаток, а справжня книжка, більша за попередню, бо вміщує вона біля 4 тисяч бібліографічних одиниць. В книжці є, як це прийнято для наукових публікацій, покажчик імен та місцевостей, що значно допомагає користуватися нею. Треба підкреслити, що бібліографія не обмежується до праць з церковно-релігійного життя на Білосточчині, а знайомить нас також з публікаціями, які торкаються так історії, мови, культури, як і суспільного та господарчого життя православних мешканців цього регіону. Тішить нас, що в бібліографії все більш помітною становиться також українська проблематика.

Всім нам, дослідникам Підляшшя, праці о. Г. Сосни полегшують життя, бо допомагають працювати ефективніше. То він вишукує і збирає для нас часом так важко доступну інформацію. Аж див бере, як це одна людина, хай і найбільш працьовита, а до того мешкаючи далеко від наукових осередків, може робити таке велике діло.

M.P.

O MNIEJSZOŚCIACH DLA SZKÓŁ

Jerzy Tomaszewski, *Mniejszości narodowe w Polsce w XX wieku,* Editions Spotkania, Warszawa 1991, s. 58.

Autor tej ciekawej książki jest jednym z najlepszych znawców problematyki mniejszości narodowych w Polsce. Znany jest z szeregu prac dotyczących tego tematu.

Nowa książka jest pracą o charakterze ogólnym, ukazującą w wielkim skrócie dzieje mniejszości narodowych zamieszkujących teren państwa polskiego w XX wieku. Autor przytacza przykłady z dziejów mniejszości wskazując na ich umiejscowienie w historii i kulturze polskiej. W celu wskazania zawiłości problemu wspiera się liczbami, będącymi wielkościami szacunkowymi ze względu na nieobiektywność danych statystycznych. Operowanie dużą ilością przykładów, odwoływanie się do sytuacji panującej w innych krajach pozwala lepiej zrozumieć problem. Według obliczeń autora w II Rzeczpospolitej Polacy stanowili 64%, a najliczniej reprezentowane mniejszości to Ukraińcy (16%), Żydzi (10%), Białorusini (6%).

Książka jest godna polecenia każdemu, kto interesuje się tą problematyką. Walory pracy podkreśla zakwalifikowanie jej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do użytku szkolnego. Miejmy więc nadzieję, że nauczyciele historii sięgną po nią, aby przyczynić się do wychowania młodego pokolenia w duchu tolerancji.

R.W.

POECI Z PODLASIA W «СВІТО-ВИДІ»

«СВІТО-ВИД» Літературно-мистецький збірник. Видання Київської Організації Спілки Письменників України та Нью-Йоркської Групи, Київ—Нью-Йорк 1990, Випуск 1-4.

„Zadaniem «Світо-виду» jest (...) odwzierciedlanie jedności kultury ukraińskiej, która powstaje na wszystkich kontynentach". — Takimi słowami redakcja określa cele nowego, niezwykłego ukraińskiego pisma literacko-artystycznego „Світо-вид". Oryginalność tego periodyku polega właśnie na tym, iż wydawany jest wspólnie przez 2 czołowe ukraińskie środowiska literackie — w Kijowie i w Nowym Jorku, a jego redakcja mieści się w obu tych miastach.

W XX wieku kultura ukraińska rozwijała się jakby w dwóch odrębnych światach: na Ukrainie Radzieckiej i poza jej granicami. Na Ukrainie niemal w ogóle nie jest znana literatura ukraińska, która powstała w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat nie tylko w diasporze na Zachodzie, ale także twórczość pisarzy ukraińskich w krajach sąsiednich, wchodzących w skład byłego obozu socjalistycznego. Miejscem integracji kultury ukraińskiej wszystkich kontynentów ma być właśnie „Світо-вид".

W czterech pierwszych tomach kwartalnika, które ukazały się w 1990 r., znalazły się: poezja, drobne utwory prozatorskie, eseje, artykuły krytyczne, przekłady ukraińskich autorów z Ukrainy, Czechosłowacji, Niemiec, Francji, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Rumunii, Polski. Tytułem przykładu można tu wymienić takie nazwiska jak: Mykoła Żułyńskyj i Mykoła Riabczuk — wybitni kijowscy krytycy literaccy, znakomita poetka i powieściopisarka Emma Andijewska, mieszkająca obecnie w Monachium, Wasyl Hołoborod'ko — jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów ukraińskich, małżeństwo poetów z Nowego Jorku Marija Rewakowycz i Bohdan Bojczuk oraz wielu innych znanych i wybitnych autorów. (Redaktorem-korespondentem „Світо-виду" w Polsce jest ukraiński poeta z Chełmszczyzny Tadej Karabowycz).

Na łamach „Світо-вида" nie zabrakło miejsca dla ukraińskiej twórczości z Podlasia. Już w pierwszym numerze „Світо-вида" znalazły się znane i wielokrotnie już publikowane wiersze podlaskiej poetki Żeni Żabińskiej urodzonej w Orli, a obecnie mieszkającej w Bielsku. W kolejnym, drugim, numerze poematem «Перебори» zaprezentowano innego podlaskiego poetę Jurija Hawryluka. Najszersza jednak prezentacja podlaskiej poezji ma miejsce w 3. numerze „Світо-вида" za 1990 r., w którym opublikowano wiersze Zofii Saczko z Bielska (niestety wkradło się tam wiele błędów w zapisie) z tomiku „Над днём похіляна" oraz wybór poezji Iwana Kiryziuka pt. „Фатум".

Najnowszy numer „Світо-вида" (1(6)/92) również zawiera podlaski akcent. Jest nim wybór nowych wierszy wspomnianego już Jurija Hawryluka pt. „На межі буття і забуття".

Grzegorz Kuprianowicz

«Полишукове Слово», № 1, 2, серпень 1991 року

Sierpień bieżącego roku, przyniósł dwa pierwsze numery nowego pisma — «Полишукове Слово», wydawanego na sąsiedniej Ziemi Brzeskiej, znajdującej się w granicach Republiki Białoruś. Założycielem pisma, którego redakcja mieści się w Brześciu i Kobryniu, jest W.W. Brycz.

Zamieszczony w pierwszym numerze artykuł programowy, napisany ukraińską gwarą poleską — „Аби Вите назвали свею..." zawiera liczne pytania-problemy, dotyczące współczesnych mieszkańców Ziemi Brzeskiej: *„...kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy? Ku czemu powinniśmy dążyć, kiedy na gruzach Radzieckiego Imperium powstają niezależne państwa: Republika Białoruś i Ukraina? Jaki będzie los naszej prastarej mowy — zachodniopoleskiego dialektu? Czy więc zaleje nas do końca rusyfikacyjna powódź, czy też zdobędziemy się na odrodzenie kultury przodków, w niczym nie gorszej od kultury sąsiadów? Mamy dość i chytrego podżegnywania i nieskrywanego żandarmskiego krzyku... Kogo więc mamy słuchać?".* Redakcja obiecuje poszukiwać odpowiedzi na te pytania zaznaczajac, że nie jest siłą dążącą do zmiany współczesnych granic: *„Tak więc Полишукове Слово» rodzi się ze słowami: nie jesteśmy kompetentni do stawiania wniosków o zmianę granicy państwowej, ponieważ jest to w stanie rozwiązać jedynie narodowe referendum"* i dodaje *„Uważamy, że i w granicach Republiki Białoruś my Poleszucy — mieszkańcy Ziemi Brzeskiej jako wyraźna grupa etniczne, która zwarcie zamieszkuje odrębne terytorium, możemy domagać się podstawowych ogólnoludzkich swobód".* Autorzy artykułu programowego zapraszają wszystkich do współpracy.

W „ПС" znajdujemy wiele informacje o tradycjach ukraińskich na Polesiu. W pierwszym numerze — artykuł o początkach prasy ukraińskiej na Polesiu, jako pierwszą gazetę ukraińską wydawaną na tym terenie autor wymienia «Наше Слово», ukazujące się od 1918 r. w Białej Podlaskiej (właściwie gazeta ta nosiła tytuł «Рідне слово» i zaczęła się ukazywać już w 1917 r. — «НБіН»). W numerze drugim dużo interesujących informacji z historii szkolnictwa ukraińskiego w powiecie kobryńskim.

Są tutaj także informacje o wydarzeniach na Ukrainie i Białorusi, o szkolnictwie ukraińskim w Mołdawii i otwarciu centrum kultury ukraińskiej w Krakowie. Dużo miejsca poświęcono problematyce UPA.

To małe dwustronicowe pisemko jest niezmiernie interesującą lekturą. Pozostaje życzyć „ПС" szerokiego kręgu czytelników oraz pomyślnego rozwoju.

Roman Wysocki

«Українець в Бєларусі», Засновник: Асоціяція українців у Бєларусі, ч. 1, серпень 1992 рік.

„Drodzy rodacy! Szanowni miłośnicy naszego języka! Trzymacie w ręku pierwszy numer oficjalnej ukraińskiej gazety na Białorusi. Gazeta pojawia się po długich dziesięcioleciach naszego słowa ojczystego. Stało się to możliwym dzięki pierwszym krokom poczynionym w naszej Republice na drodze do stworzenia niezależnego i demokratycznego państwa prawa, w którym rozwój kultury i duchowości mniejszości narodowych realizowany będzie na cywilizowanych zasadach" — takimi słowami wita czytelników pierwszy numer pierwszej oficjalnej ukraińskiej gazety na Białorusi. «Українець в Бєларусі» („Ukrainiec na Białorusi") wydawany jest w nakładzie 3000 egz. przez Asocjację Ukraińców na Białorusi „Watra" z centralą w Mińsku. Redaktorem naczelnym gazety jest H. Sołoweć.

Redakcja zapowiada, że na stronach gazety czytelnicy będą mogli przeczytać o historii, kulturze i języku narodu ukraińskiego, o życiu Ukraińców w innych krajach, zarówno na Zachodzie, jak i na obszarze byłego ZSRR. Redaktorzy wyrażają nadzieję, że *„nasza gazeta stanie się oczekiwaną w każdej ukraińskiej rodzinie na Białorusi i pomoże odrodzić świadomość narodową tych, kto przeszedłszy przez tragedię bezduchowości i bezideowości, nie stracił jednak poczucia godności narodowej, a także tych, którzy urodziwszy się nie wiedzą dzisiaj, jakiego narodu są dziećmi, w jakim języku mówią, ale idąc za głosem swej duszy, chcieliby przyłączyć się do nas".*

W pierwszym numerze znajdujemy zarówno materiały z życia współczesnej Ukrainy, dotyczące ukraińskiej historii i kultury, jak również poświęcone problemom mniejszości ukraińskiej na Białorusi.

Należne miejsce na łamach gazety znajduje również problematyka Ziemi Brzeskiej, gdzie zamieszkuje większość Ukraińców żyjących w granicach Republiki Białoruś.

Rozpoczęcie wydawania ukraińskiej gazety na Białorusi jest z pewnością kolejnym krokiem ku normalności, ku temu, aby oba niepodległe państwa — Białoruś i Ukraina — utrzymywały ze sobą dobrosąsiedzkie stosunki na zasadach przyjętych na całym świecie, zabezpieczając przy tym prawa mniejszości narodowych: białoruskiej na Ukrainie i ukraińskiej na Białorusi.

G.K.

ZIEMIA BRAŃSKA

„Ziemia Brańska", Towarzystwo Przyjaciół Brańska, roczniki I (1989) i II/III (1990/1991), Brańsk 1989, 1990/91.

Otóż maleńki parutysięczny Brańsk zawstydził pozostałe miasta województwa białostockiego, ponieważ jako jedyny (pomijając oczywiście stołeczny akademicki Białystok) zdobył się na wydawanie własnego poważnego popularnonaukowego periodyku „Ziemia Brańska". Ukazały się do tej pory już dwa numery tego rocznika, którego celem jest *„popularyzowanie bogatej, a mało poznanej i rozpropagowanej przeszłości ziemi brańskiej, życiorysów ludzi z nią związanych, dokumentowania bieżących spraw kulturalnych i gospodarczych, utrwalanie dorobku miejscowych poetów i twórców ludowych, recenzje wydawnictw związanych z miastem oraz rozpowszechnianie idei Towarzystwa Przyjaciół Brańska".* To właśnie Towarzystwo, skupiające kilkudziesięciu lokalnych patriotów, znalazło nie tylko odpowiednie środki, ale też wyłoniło spośród siebie paru zdolnych redaktorów i dobrych autorów. Ludzie ci także zbierają i gromadzą w Społecznym Archiwum Historii Miasta Brańska różne dokumenty i pamiątki związane z ich miastem.

Omawiane roczniki składają się z pięciu stałych rubryk. Pierwsza jest poświęcona bieżącej działalności i planom TPB. Druga, zasadnicza, część periodyku nazywa się „Z przeszłości" i mieści materiały dotyczące historii Brańska i okolicy od czasów średniowiecza po okres powojenny. Należy podkreślić, że w większości są to artykuły oryginalne, stanowiące plon własnych poszukiwań badawczych autorów, często po raz pierwszy omawiające istotne nie tylko dla społeczności lokalnej zagadnienia. Szczególnie cenne, posiadające niewątpliwą wartość naukową, wydają mi się opracowania J. Siedleckiego: *Starostwo brańskie* w XVI-XVIII wieku i *Kościół katolicki w Brańsku* w XV-XVIII wieku oraz Z. Romaniuka: *Zarys dziejów osadnictwa żydowskiego w Brańsku* i *Rudka — zarys dziejów*. Bogaty w fakty jest artykuł Z. Szcześniaka: *Brańsk podczas II wojny światowej*. Ciekawe są również inne opracowania dotyczące niekiedy jednostkowych faktów z dziejów dawnego Brańska.

Trzecia część rocznika poświęcona jest przedstawieniu biografii osób, które zostawiły po sobie jakiś ślad w dziejach Brańska, czymś się jemu zasłużyły. Do tej pory omówiono w „Ziemi Brańskiej" siedem postaci, z których najbardziej znanym jest autor słynnego „Herbarza" Ignacy Kapica-Milewski.

„Z miejscowej twórczości" to czwarty, dosyć skromny rozdział rocznika, w którym prezentowane są wiersze miejscowych miłośników poezji. Są to raczej próby poetyckie, ale przecież nie możemy wymagać, żeby Brańsk był kolebką wielkich poetów. Wydaje się, że celowe byłoby zamieszczanie w tej rubryce utworów lokalnego folkloru.

Ciekawa i bardzo cenna jest ostatnia część rocznika: *Kalendarium dziejów Brańska*. Chronologia wydarzeń dotyczących Brańska i okolic w rocznikach tych doprowadzona została już do trzeciego rozbioru i będzie kontynuowana. Opracowuje to kalendarium naczelny redaktor „Ziemi Brańskiej" Z. Romaniuk — „duch sprawczy" całego wydawnictwa. Tylko pozazdrościć Brańskowi tak oddanego, kompetentnego i rzetelnego społecznika.

Warto jeszcze poinformować, że jeden z aktywniejszych autorów „Ziemi Brańskiej" Jan Siedlecki, własnym sumptem wydał w ubiegłym roku ciekawą i cenną książkę *Brańsk Bogusława Radziwiłła 1653-1669*. (Białystok 1991, s. 108 + 12).

Wszystkie te opracowania są ładnym upominkiem na 500 rocznicę nadania praw miejskich dla Brańska, która przypada w 1993 roku.

M. Roszczenko

KRONIKA PODLASKA

● 5 września b.r. odbyło się w Białej Podlaskiej dekanalne zebranie przedsoborowe. W zebraniu wziął udział biskup lubelski i chełmski Abel. W trakcie dyskusji poruszono szereg istotnych zagadnień dotyczących życia Cerkwi Prawosławnej na Południowym Podlasiu, m.in. kwestię kalendarza, języka liturgicznego i kazań, problem wychowania młodzieży. Delegatami z dekanatu bialskopodlaskiego na Sobór Lokalny Cerkwi Prawosławnej w Polsce wybrano: Jerzego Horbowca i Michała Wołosiuka z Białej Podlaskiej oraz Mikołaja Smyka z Siedlec, zastępcą delegata została Irena Panasiuk z Międzylesia.

● 13 września odbyła się w Kodniu uroczystość wyświęcenia nowowybudowanej cerkwi prawosławnej p.w. św. Michała. Poświęcenia dokonał biskup lubelski i chełmski Abel.

● 13 września w Pilikach odbyły się zawody strażackie Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Bielsk Podlaski. Gościnnie w zawodach brała udział drużyna straży pożarnych Ukrainy z Kowla, wystąpił też z koncertem piosenek ukraińskich zespół folklorystyczny z Dubiażyna.

● Od połowy września 6 osób z Polski, w tym 4 z Podlasia (trzy z Hajnówki i mnich z monasteru w Jabłecznej), rozpoczęło naukę na Fakultecie Teologii Prawosławnej w Preszowie (Słowacja), który jest filią Uniwersytetu im. J. P. Szafaryka w Koszycach.

● Liczni pielgrzymi z Północnego Podlasia — z Hajnówki, Bielska, Siemiatycz — brali udział w dniach 21-23 września b.r. w uroczystościach przeniesienia relikwii (*moszczi*) św. Gabriela Zabłudowskiego z Grodna do Soboru św. Mikołaja w Białymstoku.

● W niedzielę 27 września odbyło się w Białej Podlaskiej spotkanie miejscowego koła Bractwa Młodzieży Prawosławnej, inaugurujące działalność Bractwa w nowym roku szkolnym. W spotkaniu wziął udział wiceprzewodniczący BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Grzegorz Kuprianowicz, który wygłosił referat p.t. „Dzieje Prawosławia na Podlasiu".

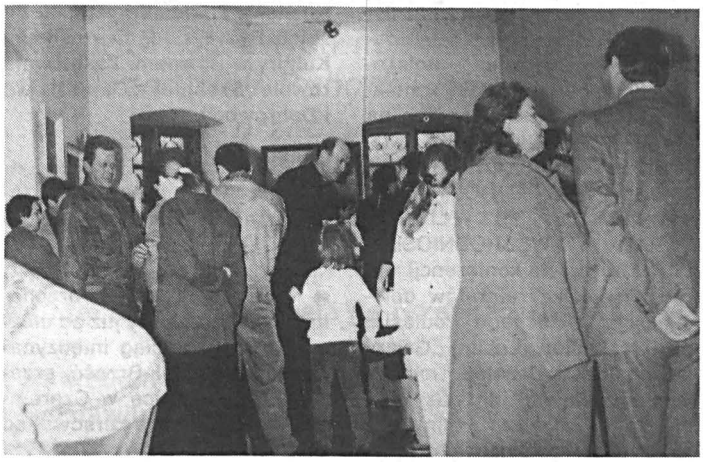

Ratusz w Bielsku. Otwarcie wystawy malarstwa Leonidasa Wiszenki z Siemiatycz, 24 października. *Foto E. Ryżyk*

● 29 września Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Kultury Ukrainy przyznały dyplom laureata i nagrodę imienia etnografa Mykoły Bilaszwskiego studentce III roku Instytutu Kultury w Równem na Ukrainie Elżbiecie Ryżyk. Pochodzi ona ze wsi Knorydy k. Bielska Podl.

● W pierwszych dniach października okazało się, że wbrew decyzji Soboru Biskupów Cerkwi Prawosławnej w Polsce zwierzchnik Cerkwi metropolita Bazyli nie zwołał zaplanowanego na 18-23 października Soboru. Miał to być pierwszy od czasu uzyskania autokefalii Sobór Lokalny Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Jako przyczynę niezwołania Soboru podano „kłopoty finansowe".

● Z koncertami na Podlasiu przebywał Zespół Pieśni i Tańca „HORYŃ", działający przy Domu Kultury „Tekstylnyk" w Równem. Zespół wystąpił sześciokrotnie: 9.10 w Malinnikach (gm. Orla), 10.10 w Orzeszkowie (gm. Hajnówka) i Dubiczach Cerkiewnych (GOK) i 11.10 w Narwi (GOK), Łosince (gm. Narew) i Koryciskach (gm. Dubicze Cerk.). Koncerty organizował Związek Ukraińców Podlasia, a współorganizatorami były GOK-i w Narwi i Dubiczach Cerkiewnych.

● 11 października odbyły się uroczystości z okazji 50-lecia parafii prawosławnej w Hajnówce i wyświęcenie soboru Św. Trójcy. (Szerzej o uroczystościach na str. 6-8)

● 14 października 1992 r. w Warszawie w sali kolumnowej Sejmu odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych na temat: „Mniejszości narodowe w środkach masowego przekazu". Na posiedzenie zaproszono przedstawicieli czasopism mniejszości narodowych oraz dyrektorów Polskiego Radia i Telewizji z centrali i ośrodków regionalnych. Z ramienia Związku Ukraińców Podlasia w spotkaniu udział wzięli: redaktor naczelny «Над Бугом і Нарвою» Mikołaj Roszczenko oraz sekretarz redakcji Grzegorz Kuprianowicz. Niestety na posiedzeniu nie było przedstawicieli Telewizji Polskiej, do której uczestnicy spotkania mieli najwięcej zastrzeżeń.

● W dn. 22-25 października w Muzeum Historycznym Ukrainy w Kijowie odbyła się konferencja poświęcona 120 rocznicy urodzin ukraińskiego etnografa Mykoły Bilaszwskiego. Elżbiecie Ryżyk z Knoryd wręczono nagrodę im. M. Bilaszwskiego. Wraz z Oksaną Krysztopeć i Ireną Chomyk zaśpiewała ona rohulki z Dobrowody k. Kleszczel.

● 24 października w bielskim Muzeum Regionalnym (w ratuszu) otwarto wystawę malarstwa podlaskiego artysty Leonidasa Wiszenki z Siemiatycz.

● Spotkanie delegatów na Sobór Lokalny Cerkwi Prawosławnej w Polsce z diecezji lubelsko-chełmskiej (obejmującej m.in. Południowe Podlasie) od-

З великим смутком повідомляємо, що в темну вересневу ніч 1992 року відійшов від нас у вічність вірний син Холмської землі, поет, перекладач та громадський діяч

ВОЛОДИМИР ЛУЧУК (1934-1992)

Нещасна доля й злії люде не дали Йому жити і працювати на батьківській Холмщині, яку він так любив...

Проте не забув її і, як тільки було це можливим, став активним членом Товариства «Холмщина» та працював для збереження пам'яті про свій рідний край.

Завжди пам'ятатимемо цю добру Людину зі щирим серцем і відкритою душею.

Нехай рідна, хоч не Холмська, земля буде Йому пухом.

Редакція
«Над Бугом і Нарвою»

było się 24 października w Lublinie.

● Na zaproszenie Związku Ukraińców Podlasia przebywał w naszym regionie Zespół Pieśni Ludowej „NAMYSTO" ze Zdołbunowa (Wołyń). Zespół koncertował w następujących miejscowościach: 30.10 w Krywiatyczach (gm. Orla) i Kamieniu (gm. Czyże), 31.10 w Czarnej Wielkiej i Czarnej Średniej (gm. Grodzisk) i 1.11 w Wojszkach (gm. Juchnowiec Dolny) i w Augustowie (gm. Bielsk).

● Od 1 listopada zwiększono czas nadawania programów radiowych w języku ukraińskim Rozgłośni Polskiego Radia w Białymstoku do godziny tygodniowo. Audycje są emitowane w poniedziałki i środy w godz. 18^{30}-18^{45} oraz w niedzielę od godz. 8^{00} do 8^{30}.

● Coroczne Walne Zgromadzenie Bractwa Młodzieży Prawosławnej odbyło się w dniach 7-8 listopada w Białymstoku. Oceniano całoroczną działalność Bractwa, dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu Centralnego oraz przedyskutowano plany na najbliższy rok. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele młodzieży z 5 diecezji Cerkwi Prawosławnej w Polsce, m.in. z Podlasia — Północnego (diecezja warszawsko-bielska) i Południowego (diecezja lubelsko-chełmska).

● W dniach 10-11 listopada odbyły się w Siemiatyczach uroczyste obchody 450-lecia nadania praw miejskich. W ich programie było m.in. posiedzenie Rady Miejskiej, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wystawa prac miejscowych plastyków oraz występy zespołów artystycznych.

● W drugiej połowie listopada przebywał w Białymstoku ukraiński pisarz i tłumacz Stanisław Szewczenko z Kijowa. Wystąpił na kilku spotkaniach autorskich.

● Zakład Filologii Wschodniosłowiańskich Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku zorganizował w dniach 23-25 listopada 1992 r. konferencję naukową poświęconą polsko-wschodniosłowiańskim kontaktom językowym i literackim na temat POGRANICZE POLSKO-WSCHODNIOSŁOWIAŃSKIE W BADANIACH ETNOLINGWISTYCZNYCH. SATYRA W LITERATURACH WSCHODNIOSŁOWIAŃSKICH. Na konferencji wygłoszono kilka referatów dotyczących Północnego Podlasia: prof. M. Łesiów (Lublin) „Gwary wschodniosłowiańskie między Bugiem i Narwią", dr F. Czyżewski, dr M. Sajewicz (Lublin) „Pojęcie ludowego stereotypu językowego w wierzeniach z zakresu zjawisk meteorologicznych (na materiale współczesnym z pogranicza polsko-białorusko-ukraińskiego)", dr W. Szerszunowicz (Białystok) „O języku epigrafii nagrobnej", mgr N. Androsiuk (Białystok) „Niektóre święta i obrzędy cyklu wiosennego i letniego w gwarach wschodniosłowiańskich Białostocczyzny", mgr M. Dworakowski (Białowieża) „Typy strukturalne w mikrotoponimii Puszczy Białowieskiej", prof. B. Tichoniuk (Zielona Góra) „Sposoby i rodzaje urzędowej identyfikacji kobiet na Podlasiu w XVI-XVII w.", dr L. Dacewicz (Białystok) „Nieoficjalne formy własnych nazw osobowych (na przykładzie miejscowości Mielnik w woj. białostockim)", prof. M. Kondratiuk (Białystok) „O koncepcji słownika nazwisk mieczkańca regionu białostockiego".

● W dn. 25-26 listopada na Uniwersytecie Kijowskim w Katedrze Folklorystyki odbyła się konferencja poświęcona kulturze ludowej Ukrainy. Z referatem n.t. rohulek z Podlasia wystąpiła Elżbieta Ryżyk, studentka Instytutu Kultury w Równem. Zaśpiewała również 5 rohulek z Orzeszkowa i Dobrowody.

● 27 listopada w Bielsku odbyła się zabawa zapustowa, którą organizowało miejscowe koło ZUP.

● 10 grudnia 1992 r. uruchomiono zapowiadany już od dłuższego czasu pociąg międzynarodowy Białystok-Brześć, przekraczający granicę w Czeremsze. Pociąg będzie kursował do 2 stycznia 1993 r.

● 17 grudnia odbyło się w Orli uroczyste otwarcie części Szkoły Podstawowej. Jednym z inicjatorów budowy i aktywnym członkiem Społecznego Komitetu Budowy Szkoły w Orli był miejscowy działacz ukraiński Aleksander Orda.

● W dn. 15-19 grudnia na zaproszenie Związku Ukraińców Podlasia przebywał z wizytą na Podlasiu dyrektor Wydziału Kontaktów ze Wschodnią Diasporą Ukraińską Towarzystwa „Ukraina" Taras Osaułenko z Kijowa.

● 20 grudnia kurs przygotowawczy przed rozpoczęciem studiów w Instytucie Pedagogicznym w Tarnopolu na Ukrainie rozpoczęły dwie osoby z Bielska Podlaskiego.

● W dniach 19-25 grudnia 1992 r. przebywała na Ukrainie 3-osobowa delegacja Związku Ukraińców Podlasia w składzie: Jan Kiryziuk, Jan Michalczuk, Wiktor Wiarowski. W Brześciu delegacja spotkała się z przewodniczącym Ukraińskiego Zjednoczenia Społeczno-Kulturalnego Obwodu Brzeskiego Mykołą Kozłowskim. Odbyły się również spotkania z wicewojewodą wołyńskim Wasylem Woronem oraz z kierownikami instytucji kulturalnych w Równem i Żytomierzu.

W ciągu 4-dniowego pobytu w Kijowie delegacja spotkała się z przewodniczącym Towarzystwa ds. kontaktów z Ukraińcami za granicą «Україна» Iwanem Draczem, podpisano m.in. umowę o współpracy między Związkiem Ukraińców Podlasia i Towarzystwem «Україна». Odbyło się również szereg innych spotkań, m.in. z wiceprezydentem Teleradiokampanii Ukrainy W. Wełyczką oraz z ukraińskimi działaczami z Naddniestrza i Władywostoku. Przeprowadzono również rozmowy na temat współpracy ekonomicznej Delegacji ZUP towarzyszył dziennikarz ukraińskojęzycznego programu «Думка українська» Rozgłośni Polskiego Radia w Białymstoku Eugeniusz Ryżyk.

Kronikę przygotowali
Eugeniusz Ryżyk i Grzegorz Kuprianowicz

Z ARCHIWUM RUCHU UKRAIŃSKIEGO NA PODLASIU

Rajd „Podlasie '83" na Hrabarce

Rajd „Podlasie '87" w Trzściance

UKRAIŃSKIE PISMO PODLASIA

NAD BUHOM I NARWOJU

- to jedyne ukraińskie pismo na Podlasiu
- to okazja do poznania swego pochodzenia, kultury i języka
- to pismo wszystkich prawosławnych mieszkańców Podlasia

W każdym numerze ,,Nad Buhom i Narwoju'' na 32 stronach przeczytacie:

- o najważniejszych wydarzeniach w życiu społeczności prawosławnej na Podlasiu, zarówno Północnym (między Bugiem i Narwią), jak i Południowym, a także w innych środowiskach ukraińskich i prawosławnych w Polsce,
- reportaże z podlaskich wsi i miasteczek,
- o naszym języku, historii (m.in. cykl ,,Podlasie na przestrzeni wieków''), kulturze (folklor, sztuka, poezja),
- o związkach Podlasia z narodem i kulturą ukraińską,
- o naszej wierze — Prawosławiu,
- informacje o najciekawszych wydawnictwach dotyczących Podlasia, problematyki prawosławnej i ukraińskiej.

,,Nad Buhom i Narwoju'' jest w sprzedaży w kioskach ,,RUCH'', w cerkwiach, na koncertach zespołów ukraińskich, można je również zaprenumerować (jest to jedyna możliwość regularnego otrzymywania pisma).

PRENUMERATA NA 1993 ROK

Aby zaprenumerować ,,Nad Buhom i Narwoju'' na 1993 r. należy wypełnić zamieszczony poniżej blankiet i wpłacić na konto redakcji odpowiednią kwotę.

Cena rocznej prenumeraty na cały 1993 r. (redakcja planuje wydanie w tym roku 6 numerów pisma, cena 1 egz. 5000 zł): **krajowa 30 000zł, zagraniczna 102 000 zł.**

Pokwitowanie dla wpłacającego

zł .....

słownie .....

.....

WPŁACAJĄCY .....

.....

□□-□□□ .....
kod miejscowość

na rachunek

Związek Ukraińców Podlasia
,,Nad Buhom i Narwoju''

PBK Warszawa, O/Bielsk Podlaski
NR R-KU 370419-5018-132

datownik

Opłata

zł.....

.....
podpis przyjm.

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł .....

słownie .....

.....

WPŁACAJĄCY .....

.....

□□-□□□ .....
kod miejscowość

na rachunek

Związek Ukraińców Podlasia
,,Nad Buhom i Narwoju''

PBK Warszawa, O/Bielsk Podlaski
NR R-KU 370419-5018-132

datownik

Opłata

zł.....

.....
podpis przyjm.

Odcinek dla banku

zł .....

słownie .....

.....

WPŁACAJĄCY .....

.....

□□-□□□ .....
kod miejscowość

na rachunek

Związek Ukraińców Podlasia
,,Nad Buhom i Narwoju''

PBK Warszawa, O/Bielsk Podlaski
NR R-KU 370419-5018-132

datownik

Opłata

zł.....

.....
podpis przyjm.

УКРАЇНСЬКИЙ ЧАСОПИС ПІДЛЯШШЯ

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

— це одинокий український часопис на Підляшші

Його поява це наслідок українського національного пробудження у цьому регіоні. «НБіН» продовжує традиції підляського видавничого руху 80-х років.

Своїм завданням «Над Бугом і Нарвою» ставить:

- пробуджувати національну свідомість серед українськомовного населення Підляшшя,
- приближувати підляшукам рідну історію, культуру, мову,
- популяризувати і досліджувати місцеву українську культуру,
- подавати інформацію про громадське, культурне, релігійне і політичне життя регіону від Нарви до Володавки, зокрема про його українські аспекти,
- інформувати загальноукраїнську громадськість про цей призабутий регіон. його проблеми і своєрідність.

На сторінках «Над Бугом і Нарвою» дуже часто присутнею є також проблематика Полісся і Холмщини.

ПЕРЕДПЛАТА НА 1993 РІК

Передплату на 1993 рік можна оформити заповнюючи надрукований нижче бланк та вплачуючи відповідну суму на банковий рахунок часопису.

Ціна річної передплати на цілий 1993 рік. (редакція плянує видати цього року 6 чисел, ціна одного примірника 5000 зл):

— в Польщі — 30 000 зл

— за кордон — 7 америк. доларів або 102 000 зл. (з чого 72 000 зл. це кошти пересилки).

✂ —

PRENUMERATA

„NAD BUHOM I NARWOJU"
na 1993 rok

Liczba egzemplarzy .....

PRENUMERATA

„NAD BUHOM I NARWOJU"
na 1993 rok

Liczba egzemplarzy .....

PRENUMERATA

„NAD BUHOM I NARWOJU"
na 1993 rok

Liczba egzemplarzy .....

Наше Слово

«НАШЕ СЛОВО» — український тижневик, який від 1956 року виходить у Варшаві. Це єдине повномірне українське пресове видання у Польщі. Тижневик має свого читача в кількадесяти країнах світу.

Тематичний та проблемний обсяг «Нашого слова» — всі сторінки громадського, культурного, релігійного, творчого, політичного життя українців у Польщі (від Лемківщини, Перемищини, Холмщини, Підляшшя — до північних і західних окраїн РП), українців у діаспорі та в Україні. Представляються і коментуються явища, які лягають сьогодні в основу також польсько-українського взаємозв'язку.

Подіям на Підляшші, в житті Православної Церкви, в минулому і сьогоденні на польсько-українському прикордонні тижневик присвячує окремі матеріали й сторінки.

«Наше слово» — єднальник материкового і діаспорного крил України — можна передплатити безпосередньо в редакції, посилаючи гроші

на адресу: **Redakcja „Nasze Słowo" (prenumerata) ul. Nowogrodzka 15 00-511 Warszawa**

або на банковий рахунок: **Związek Ukraińców w Polsce („Nasze Słowo", prenumerata) Bank Gdański IV Oddział Warszawa 300009-5467-132**

«Наше слово» можна зараз передплатити на II квартал 1993 р. Пропонуємо дві форми передплати:
— індивідуальну: 78 000 зл. в тому 26 000 зл. — кошти поштової пересилки),
— збірну (не менше як три примірники): **52 000 зл.** × кількість примірників. Кошти поштової пересилки збірної передплати редакція бере на себе.

З «Нашим словом» до рідного ближче!

PROGRAM TECHNIKA WOLNEGO SŁOWA

Europa Wschodnia została wyzwolona od dominacji systemu politycznego, którego charakterystyczną cechą była ścisła kontrola państwa nad myślą i słowem. Dokonujący się obecnie proces uwalniania się narodów Europy Wschodniej spod tej długotrwałej presji jest bardzo trudny, rodzi — obok wielkiej szansy — poważne zagrożenia. Reakcja na wcześniejszą „imperialną" zależność wzmacnia zaściankowe nacjonalizmy, co powoduje, że wyzwalające się myśl i słowo dalekie są od demokratycznych oczekiwań.

Program TECHNIKA WOLNEGO SŁOWA ma objąć w najmłodszych europejskich demokracjach te środowiska społeczne, które we współpracy międzynarodowej gotowe są do pokonywania zahamowań, barier, wrogości między narodami.

Program ma służyć takim ruchom lub organizacjom, dla których wolność słowa oznacza nie tylko wolność polityczną, ale przede wszystkim szanse porozumienia się z tymi, od których oddzielają dziś granice państwowe lub ich doraźne polityczne interesy. Technika, której uczyć się mają uczestnicy, traktowana jest jako bardzo przydatne do tego narzędzie.

W dalekim planie, program ma służyć pojednaniu i współdziałaniu między narodami Europy Wschodniej.

W ramach programu — realizowanego w Warszawie (koordynacja: Fundacja Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej; szkolenie: Fundacja KARTA; finansowanie: National Endowment for Democracy, Fundacja Batorego, East-West Education Development Foundation) — przeszkolonych zostanie 20 grup z: Rosji, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i Estonii. Dwutygodniowe szkolenie każdej z nich wiązać się będzie przede wszystkim z opanowaniem komputerowej techniki prac edytorskich. Wrócą do swoich krajów zdolne do podjęcia samodzielnych działań wydawniczych, zaopatrzone w niezbędny do tego sprzęt komputerowy.

Wybór zgłoszonych organizacji — dokonywany przez Radę Programu — uwzględniać będzie główny cel całego przedsięwzięcia, a także wstępne przygotowanie danego środowiska — koncepcyjne i organizacyjne — do włączenia się do takiego obiegu informacji i myśli, który może być ułatwiony dzięki zastosowanej technice.

Propozycje organizacji, które warto zaprosić do Warszawy lub zgłoszenia współpracy w ramach programu — należy przekazać jego kierownikowi, Katarzynie Krajewskiej, Fundacja Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej, 00-586 Warszawa, ulica Flory 9 V p., telefon/fax: 49 49 78

Rada Programu:
Bogumiła Berdychowska — Przewodnicząca Rady (dyrektor Biura ds. Mniejszości Narodowych),
Bogdan Borusewicz — (poseł na Sejm),
Aleksander Dąbrowski — (dyr. Centrum Komputerowego Archiwum Wschodniego),
Zbigniew Gluza — (prezes Ośrodka KARTA),
Zbigniew Janas — (poseł na Sejm),
Jarosław Szostakowski — (Prezes Zarządu Fundacji Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej).

Proponowany cykl szkoleń rozpoczyna się w styczniu 1993 roku.

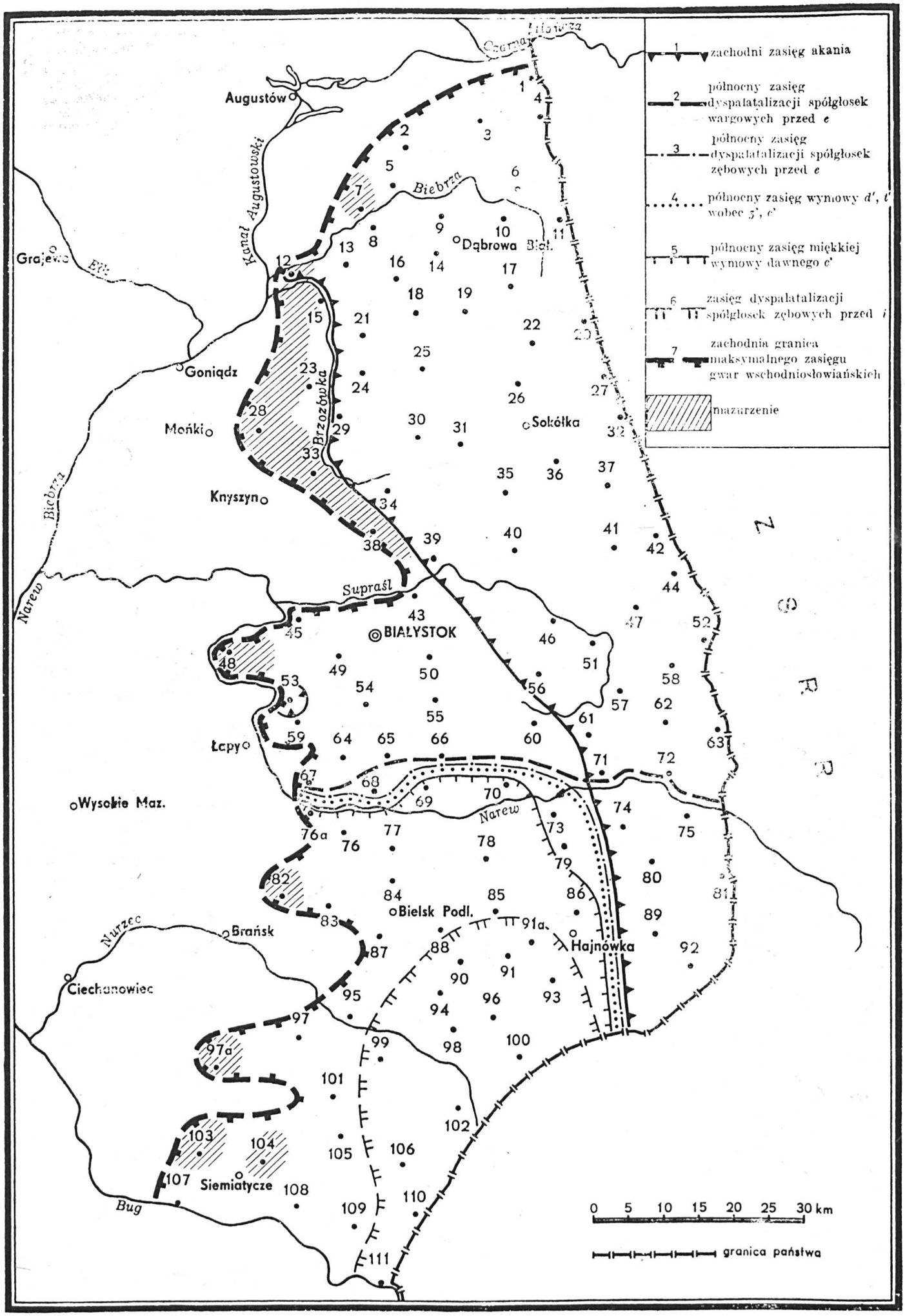

Główne linie podziału fonetycznego dialektów Białostocczyzny

(Źródło: *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*. Instytut Słowianoznawstwa PAN, Wrocław 1980, mapa nr 1)